Dziś w Głosie: Jak robić zakupy i nie wydać więcej pieniędzy niż trzeba i planowaliśmy STR. 22

Piątek 30.01.2015
Wydanie A
Numer 24 (2442) // Nakład 50.000 egz.

cena 2,80 (w tym 8% VAT)
prenumerata od 1,40 zł

www.gp24.pl
www.facebook.com/gp24.pl
ISSN 0137-9526 // NR INDEKSU 348-570

Biblioteka Publiczna miasta Słupska CZYTELNIA MAJKOWA

GŁOS POMORZA

DZIENNIK POMORZA

72 strony do czytania

dziś magazyn

Sport
Piłkarze ręczni zagrają o finał z Katarem
STR. 27

FOT. MARIUSZ KAPAŁA

Barbara zabiła. Jechała do Anglii po lepsze życie

Wyjazd do Anglii miał być dla niej szansą na lepsze życie. Została oskarżona o zabójstwo staruszki. Wyrok: dożywocie
STR. 16

Magazyn

Zabójstwo: 19-letni Wiesław właśnie został ojcem. Wczoraj zabójca stanął przed sądem. STR. 10

Reportaż: Samir z Syrii ściągnął do Polski całą rodzinę, aby przeżyć wojnę. STR. 12

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Reportaż: Marcin w jednym momencie pokochał Peru i piękną Peruwiankę. Mieszka tam od sześciu lat. STR. 14-15

Gospodarka: Frank sieje popłoch. Ci, którzy mu zaufali, ogłaszają upadłość. STR. 17

Region

Słupsk: szpital przemienienia

ZDROWIE/NA GÓRCE Od dziś akcja przenosin szpitala psychiatrycznego. Przyjmowani tu będą m.in. pacjenci przychodni przy ul. Morcinka.
STR. 4

FOT. ŁUKASZ CAPAR

ULICE/SŁUPSK. Część mieszkańców domaga się ustawienia fotoradarów. Chcą ich m.in. na skrzyżowaniu ulic Szczecińskiej i Kossaka. To mało realne, ale policja proponuje inna rozwiązania poprawiające bezpieczeństwo w mieście. STR. 3

FINANSE/USTKA. Ustka przyjęła budżet. Radni w kurorcie przyjęli wczoraj budżet. To pierwszy po wyborach samorządowych preliminarz wydatków w Ustce. STR. 3

FERIE/USTKA. W poniedziałek rozpoczyna się przerwa dla uczniów. W Ustce przygotowano szereg atrakcji feryjnych dla młodszych i starszych dzieci. Informacje na temat ferii znajdziesz także dziś w lokalnym tygodniku. STR. 4

ISSN 0137-9526 Nr indeksu 348-570
9 770137 952756 05

REKLAMA K035000262B

Druga strona

Według danych służb więziennictwa, w Polsce 377 osób odsiaduje najsurowsze wyroki - dożywotniego więzienia. 13 osób z tej liczby to kobiety.
„Barbara zabiła w Anglii. Jechała po lepsze życie", czytaj str. 16

DZISIAJ
MAX +1
MIN -1

Od redaktora

Zbigniew Marecki

Biedroń odcina pępowinę

Środowy występ Roberta Biedronia w Kropce nad i Moniki Olejnik może mieć charakter przełomowy, bo w rozmowie z dziennikarką TVN tym razem prezydent Słupska wprost odciął się od oczekiwań Janusza Palikota i Leszka Millera, aby udzielił ich formacjom poparcia.

Pierwszemu przypomniał, że nie należy do Twojego Ruchu i publicznie poinformował, że nie będzie rzecznikiem prasowym partii. Z kolei sympatycy SLD usłyszeli, że kilka dni temu podał czarną polewkę Leszkowi Millerowi, więc nie dojdzie do oczekiwanego przez byłego premiera zbliżenia między jego partią a prezydentem Słupska.

I dobrze, bo to oznacza, że Robert Biedroń jest wierny swoim obietnicom z kampanii wyborczej, kiedy mówił, że chce pracować dla Słupska 8 lat. Dlatego, choć robi to delikatnie i z uśmiechem na ustach, jednak powoli zdaje się odcinać od swojej politycznej pępowiny.

Wybór wydaje się trafny, bo moim zdaniem prezydent Słupska obecnie jest znacznie popularniejszy niż Palikot i Miller razem wzięci, więc nie jest wykluczone, że jak dobrze pójdzie, to niedługo na lewicy on będzie mógł rozdawać karty, a nie starzy gracze, który chyba już czują, że lata ich świetności minęły. Musi tylko zachować to, czego jego zdaniem w polityce zabrakło Palikotowi. Myślę oczywiście o konsekwencji, bo wyborcy są pamiętliwi i szybko docenią, gdy obietnice zmieniają się w czyny, ale równie szybko zauważają, gdy deklaracje nie pokrywają się z czynami. ●

Notowania z dnia 29.1.15

Kursy walut NBP

USD	»	3,7418
EUR	«	4,2344
GBP	»	5,6644
CHF	«	4,1007

« - spadek ceny do dnia poprz.
» wzrost ceny ● bez zmian

O tym się mówi

Robert Biedroń, prezydent Słupska

● Nie ziściły się marzenia Leszka Millera, który ewidentnie chciał się ogrzać w blasku medialnej popularności Roberta Biedronia. Będzie musiał się zadowolić nowym słupskim posłem Jarosławem Gromadzkim, który - po rezygnacji z mandatu poselskiego nowego prezydenta Słupska - zajął jego miejsce w Sejmie i zaraz się przytulił do SLD, choć wcześniej startował z listy partii Janusza Palikota. Niestety, jego debiutancka konferencja prasowa nie wypadła najlepiej, bo dziennikarze mieli kłopot ze zrozumiem jego przekazu. Tymczasem Robert Biedroń nadal bryluje.
W minioną środę sprawnie unikał pułapek, w które próbowała go wpuścić Monika Olejnik w Kropce nad i, pytając, czy słupscy radni dyskutują o pigułce „dzień po". Wyjaśnił, że takimi sprawami zajmują się posłowie, a nie radni, który w środę zgodnie uchwalili budżet miasta na 2015 rok. Ładnie wygląda także to, że prezydent Biedroń zaczął dzielić się swoją sławą medialną ze słupskimi firmami. (MAZ)

Monika Olejnik, TVN i Radio ZET

● Choć liderka polskich „wywiadowców" w ciągu kilku tygodni już drugi raz gościła w swoim programie Kropka nad i prezydenta Słupska, to nadal nie nauczyła się poprawnie wymawiać nazwy naszego miasta. Ciągle zapomina, że w tej nazwie znajduje się także głoska „ł". Pewnie z punktu widzenia Warszawy nie ma wielkiej różnicy między Supskiem, Słupkiem a Słupskiem, ale dziennikarka tej klasy powinna o niej pamiętać. Może nawet powinna się wybrać na małe korepetycje do logopedy, aby lepiej sobie radzić z wymową spółgłosek.
Zapewne grzeczny i uśmiechnięty prezydent Robert Biedroń nie zwróci jej na to uwagi, bo jak wskazują jego wypowiedzi, jest miły dla kobiet. Nawet w stosunku do Magdaleny Ogórek, kandydatki SLD na prezydenta Polski, która jego zdaniem byłaby lepszym przełożonym polskiej armii niż niektórzy byli prezydenci naszego kraju. Co prawda Monika Olejnik miała inne zdanie w tej kwestii, ale prezydent Biedroń został przy swoim zdaniu i nie przyznał jej racji. (MAZ)

Rozmowa „Głosu" z Krzysztofem Sikorskim, dyrektorem Samodzielnego Publicznego Psychiatrycznego ZOZ-u

Przenoszę szpital, nie myślę o zmianie pracy

Krzysztof Sikorski od półtora roku jest dyrektorem psychiatrycznego zakładu opieki zdrowotnej, wcześniej był wiceprezydentem Słupska.

Rozpoczynacie przeprowadzkę pierwszych pacjentów do odnowionego szpitala przy ul. Obrońców Wybrzeża?
Tak, kończymy właśnie pierwszy etap przygotowywania Centrum Zdrowia Psychicznego w Słupsku i w sobotę na pierwszy oddział przeprowadzimy pacjentów z oddziału psychiatrycznego przy ul. Morcinka. Na razie zajmą tu jedno skrzydło - trzy piętra, bo tamta siedziba jest w fatalnym stanie.

Ilu to pacjentów i jak będzie wyglądała sobotnia przeprowadzka?
Jest tam teraz ponad 50 chorych. Ci, którzy są w lepszym stanie, prawdopodobnie, o ile lekarze na to pozwolą, dostaną na ten dzień przepustkę. Pozostałych przewieziemy busem i karetką. Tych leżących jest zaledwie kilku. Na szczęście nie są to pacjenci pod kroplówkami, więc akcja powinna pójść sprawnie.

Teraz przygotowujecie sale i gabinety.
Ustawiamy łóżka, szafki, sortujemy przewiezioną już tu bieliznę pościelową. Takie intensywne prace porządkowe potrwają do piątkowego wieczoru. W sobotę rano będziemy gotowi na przewiezienie pacjentów na nowy szpitalny oddział zamknięty.

A co z pozostałymi oddziałami i poradniami?
Na razie oddajemy jedno skrzydło szpitala. W drugim trwają jeszcze prace remontowe. Tam będzie druga część szpitala i pomieszczenia administracyjne. Mam nadzieję, że w tym roku uda nam się to skończyć i przenieść na Obrońców Wybrzeża całe Centrum Zdrowia Psychicznego z dotychczasowych siedzib, czyli poradnie z ul. Wojska Polskiego i oddział terapii uzależnienia od alkoholu z Ustki.

Ciągle jeszcze trwają pace w parku przyszpitalnym. To będzie miejsce do spacerów dla pacjentów?
Prace porządkowe w parku ruszą pełną parą na wiosnę. Ten park to miejsce przede wszystkim dla pacjentów, ale będzie to teren otwarty i dostępny dla wszystkich słupszczan, którzy będą mieli ochotę tam odpocząć.

Tylko czy to, że pacjenci z problemami psychicznymi, leczący się odwykowo od alkoholu, będą mieli kontakt z innymi, nie wpłynie na ich terapię?
Te choroby nie są już tematami tabu. Ci pacjenci też chcą się integrować i mieć kontakt z innymi. Dla pacjentów i ich terapii nie jest to żadne zagrożenie.

No ale każdy będzie mógł wnieść tu i przekazać np. alkohol tym, którzy leczą się odwykowo.
Wniesienie alkoholu na teren budynku szpitala jest absolutnie niemożliwe. Osoby są skrupulatnie sprawdzane, a ponadto pacjenci na oddziale są wyrywkowo kontrolowani, jeśli chodzi o stan trzeźwości. Cóż, pacjenci są wolnymi ludźmi, są tu, bo chcą się leczyć i muszą dostosować się do wymagań.

Panie dyrektorze, podobno dostał pan propozycję powrotu do ratusza i objęcia stanowiska sekretarza miasta?
Oj, nie. Z tego co słyszałem, ma być konkurs na to stanowisko w urzędzie miasta. Natomiast ja nie jestem na takim etapie drogi życiowej, że szukam innej pracy. ● ©℗

ROZMAWIAŁA
MONIKA ZACHARZEWSKA

FOT. ŁUKASZ CAPAR

▶ Krzysztof Sikorski : - Jutro przenosimy szpital z Morcinka

Sawka komentuje

Jutro w „Głosie"

Kiedy możesz sprawdzić, czy jesteś w ciąży

● O tym, że spodziewasz się dziecka, chciałabyś dowiedzieć się jak najwcześniej. Dla swojego i jego dobra. Wczesną ciążę pomoże ci samodzielnie wykryć test ciążowy. Jednak trzeba wiedzieć, kiedy należy go wykonać. Piszemy o tym w sobotę, 31 stycznia, w „Weekendzie z rodziną".

Dwa oblicza cholesterolu: dobre i złe

● Zły cholesterol zwiększa ryzyko zawału serca i udarów, dobry natomiast chroni nasz organizm przed tymi chorobami. Gdzie znajdziemy dobry cholesterol, a co lepiej ograniczyć na przykład w jadłospisie, żeby bronić się przed tym złym? O tym przeczytacie w sobotę, 31 stycznia, w „Weekendzie z rodziną".

Gotowi na narty

● To ostatni moment, żeby przygotować się na zimowy wyjazd na narty. Więcej w sobotę, 31 stycznia, w „Weekendzie z rodziną".
(MARA)

Dyżur reportera
Daniel Klusek
59 848 81 21 (w godz. 9.00-17.00)
daniel.klusek@gp24.pl

Fotoradar mało realny

● Policja postuluje przebudowę skrzyżowania ulic Szczecińskiej z Kossaka lub ustawienie fotoradaru

● Szanse na realizację którejś z proponowanych opcji są niewielkie. Jest za to trzecia możliwość

Słupsk

Alek Radomski
aleksander.radomski@gp24.pl

Jedna osoba zabita i 10 rannych, osiem wypadków i 37 kolizji. Jak wynika z policyjnych statystyk, skrzyżowanie ul. Szczecińskiej z ul. Małcużyńskiego to jedno z najbardziej niebezpiecznych miejsc na drogowej mapie Słupska.

- To sprawa oczywista - mówi wprost mł. insp. Andrzej Szaniawski, komendant słupskiej policji. - Dlatego w piśmie do prezydenta Słupska zaproponowaliśmy zainstalowanie tam albo fotoradaru, albo jego przebudowę. Najlepiej na skrzyżowanie o ruchu okrężnym. Przecież wszyscy mamy w pamięci ostatnie potrącenie dziewczynki przez autobus PKS.

FOT. ŁUKASZ CAPAR

▶ Skrzyżowanie ul. Szczecińskiej z Małcużyńskiego i Kossaka ma mizerne szanse na przebudowę i małe na fotoradar. Za to realne na zegary odliczające sekundy do zmiany świateł

Przypomnijmy, że 12-letnia Klaudia została potrącona, kiedy prawidłowo przechodziła na pasach. Z poważnymi obrażeniami trafiła do Pomorskiego Centrum Traumatologii w Gdańsku.

Jednak postulowana przez policję zmiana organizacji ruchu to mało realny pomysł. Na rondo brak tam miejsca. Przeszkodą są kamienice po stronie ul. Kossaka, a od ul. Małcużyńskiego trafo. Gruntowna przebudowa to też pozwolenia, projekty, czas i pieniądze, a tych ostatnich w budżecie brak. Co więcej, zdaniem drogówki kontrola radarowa i zatrzymywanie w tym miejscu pojazdów stwarzałoby niebezpieczeństwo. Na skrzyżowaniu nie pojawią się też inspektorzy z Inspekcji Transportu Drogowego, bo Szczecińska nie jest już drogą krajową. Również na fotoradar są małe szanse, bo zwolennikiem tego typu rozwiązania nie jest prezydent Biedroń. Miasto szuka więc innych opcji. Jedną z nich mogłaby być instalacja zegarów odliczających sekundy do zmiany świateł. Nie wzięto tego jednak pod uwagę, planując na wiosnę wymianę sygnalizacji na tej krzyżówce przy okazji remontu ul. Małcużyńskiego. Liczniki pojawią się za to na skrzyżowania z ul. Sobieskiego.

- Wrócimy do tego i rozważymy tę możliwość - zapewnił nas wczoraj Marek Biernacki, zastępca prezydenta miasta. ●

©℗

Ustecka kasa gotowa

Samorząd

Na wczorajszej sesji usteccy radni przyjęli budżet miasta na 2015 rok. Do opracowanego wcześniej dokumentu burmistrz wprowadził korekty.

Bogumiła Rzeczkowska
bogumila.rzeczkowska@gp24.pl

Na czwartkowej sesji rady miasta został uchwalony budżet na 2015 rok. Decyzja zapadła jednomyślnie. Samorządowcy uchwalili także Wieloletnią Prognozę Finansową na lata 2015-2033.

Wcześniej projekt budżetu został pozytywnie zaopiniowany przez Regionalną Izbę Obrachunkową i komisje rady miasta. Tegoroczne dochody zaplanowano na prawie 67 mln zł, a wydatki na ok. 65,5 mln zł. To oznacza, że deficyt nie wzrośnie, a prawie półtora miliona nadwyżki miasto przeznaczy na spłatę wcześniejszych kredytów i wykup obligacji. Na inwestycje przypadnie 23 procent wydatków.

- Ten budżet to kontynuacja planów poprzedników, ponieważ musiał być przygotowany do połowy listopada. Ja będę się tłumaczył z budżetu na 2016 rok - mówi burmistrz Ustki Jacek Graczyk. - Jednak wprowadziłem korektę, dotyczącą wydatków na uzbrojenie strefy ekonomicznej. Nie ma sensu tego robić, dopóki nie zostaną zmienione granice uzdrowiska. W obecnym stanie nie pozyskamy żadnego inwestora.

W tym roku miasto wyremontuje ulicę Klonową i Sprzymierzeńców (II etap), opracuje też za 750 tys. zł dokumentację techniczną obwodnicy łączącej rondo przy Intermarche ze skrzyżowaniem ulic Darłowskiej i Zubrzyckiego, gdzie także powstanie rondo. Wyda 550 tys. zł na dokumentację mariny, ale dalsze plany inwestycyjne będą zależały od jej lokalizacji w związku z przebudową wejścia portu, którą ma realizować Urząd Morski w Słupsku.

Za tegoroczne pieniądze miasto m.in. skończy renowację zabytkowego żurawika i basen rybacki, dokończy łączącą z nim ulicę Westerplatte. Zakupi też podesty do małej mariny w basenie węglowym. ●

©℗

67

MILIONÓW ZŁOTYCH wynosi tegoroczny budżet Ustki, który wczoraj jednogłośnie uchwalili radni

SŁUPSK/Z POLICJI

Pijany bez prawa jazdy wylądował w rowie

42-letni słupszczanin wylądował swoim BMW w rowie przy ul. Portowej. O kolizji zawiadomili policję świadkowie, którzy mężczyznę wyciągnęli z samochodu i poczuli alkohol. Kierowca wydmuchał 2,5 prom. Miał zabrane prawo jazdy do 2019.
(NIK) ©℗

K035000481A

„Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych"
Dnia 28.01.2015 r. odeszła
Śp. Kochańska Anna
Lat 71
Ceremonia pogrzebowa rozpocznie się dnia 31.01.2015 r. o godz. 10.00 Mszą Św. w kościele N. S. J w Kobylnicy
Pogrążona w smutku *Rodzina*

K035000496A

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 28.01.2015 r. odszedł na zawsze
śtp Obert Władysław
Nasz Najdroższy Mąż, Tata, Dziadek Ceremonia pogrzebowa rozpocznie się w dniu 31.01.2015ro godz. 11.30 w Kościele pw. Matki Boskiej Częstochowskiej w Damnicy
Pogrążona w smutku Rodzina

K035000476A

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 28 stycznia 2015 roku odszedł na zawsze
śp. Zygmunt Nagórski
nasz Najdroższy Tato, Dziadek i Pradziadek
Ceremonia pogrzebowa odbędzie się
31 stycznia 2015 r. o godz. 10.40 na Starym Cmentarzu.
Msza żałobna odprawiona zostanie w dniu pogrzebu o **godz. 7.00 w kościele NSJ.**
Rodzina

K035000477A

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 28 stycznia 2015r. odszedł nasz ukochany Mąż, Tato, Dziadek i Pradziadek
śp. Igor Wojtowicz
Ceremonia pogrzebowa odbędzie się na Starym Cmentarzu 31 stycznia 2015r. o godz. 12.10.
Rodzina

K015001256A

„Umarłych wieczność dotąd trwa, dokąd pamięcią się im płaci"

W dniu 28 stycznia 2015 r., w wieku 85 lat, odszedł od nas

Władysław Obert
Wieloletni Dyrektor Tartaku w Damnicy.

Wspaniały Człowiek, serdeczny i życzliwy o szlachetnym sercu.

Żegnaj Władysławie.

Rodzinie

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Msza święta w intencji Zmarłego zostanie odprawiona w kościele parafialnym w Damnicy w dniu 31 stycznia 2015 r. o godz. 12.00
Uroczystość pogrzebowa po mszy na cmentarzu w Damnicy.

Rada Nadzorcza PPD POLTAREX — *Zarząd Spółki PPD POLTAREX*

Przenosiny do szpitala bez krat

Zdrowie

Od jutra pacjenci oddziału psychiatrycznego Samodzielnego Publicznego Specjalistycznego Psychiatrycznego ZOZ-u w Słupsku nie będą już przyjmowani na Morcinka, a w szpitalu przy ul. Obrońców Wybrzeża. Jutro przeprowadzka.

Monika Zacharzewska
monika.zacharzewska@gp24.pl

FOT. ŁUKASZ CAPAR

▶ Generalny remont starego budynku szpitala przy ul. Obrońców Wybrzeża i utworzenie tam Centrum Zdrowia Psychicznego będzie kosztowało 15 mln zł

Lekarze i terapeuci słupskiego psychiatrycznego ZOZ-u we wszystkich oddziałach i poradniach rocznie leczą około 20 tys. pacjentów z całego województwa pomorskiego.

Dotychczas przyjmowali ich w przychodni przy ul. Wojska Polskiego, w szpitalu przy ul. Morcinka i w Ustce (wcześniej w Lubuczewie). Tymczasem jeszcze w tym roku pacjenci ze wszystkich tych miejsc mają trafić do odremontowanego budynku szpitala przy ul. Obrońców Wybrzeża w Słupsku, gdzie powstaje Centrum Zdrowia Psychicznego. Jego utworzenie wraz z remontem zabytkowych obiektów kosztowało 15 mln zł. Inwestycje finansują Unia Europejska, urząd marszałkowski i PEFRON.

Przeprowadzka właśnie się rozpoczyna. Od kilu dni do obiektu przewożone są łóżka i sprzęty, a jutro trafią tam pacjenci z ul. Morcinka. Dokładnie przeniesiony zostanie tam oddział psychiatryczny z izbą przyjęć, oddział dla przewlekle psychicznie chorych, pododdział leczenia alkoholowych zespołów abstynencyjnych, dział farmacji oraz oddział rehabilitacji psychiatrycznej. Dlatego zmianie ulega również nr telefonu stacjonarnego na 59 83 225 55.

Pacjenci z Morcinka zajmą na razie jedno skrzydło odremontowanego szpitala. Na trzech piętrach będą łóżka dla 60 chorych, na jednym gabinety lekarskie. Sale będą od dwu do sześcioosobowych, obok nich będzie stołówka, świetlica, gabinety terapeutyczne, których to na Morcinka brakowało. Będą też przestronne gabinety zabiegowe i monitorowana sala oddzielona od gabinetu szybą dla pacjentów odtruwanych. W oknach nie będzie źle kojarzących się krat, a szyby pancerne.

Przebudowa szpitala na Obrońców Wybrzeża na potrzeby Centrum Zdrowia Psychicznego to ogromne przedsięwzięcie. Budynek ma prawie 100 lat. Wykonawcy starają się zachować jak najwięcej oryginalnych elementów. Taka będzie np. drewniana sztukateria wokół windy. Sama winda została wymieniona na nowoczesną.

Blasku też nabiera park. Układ alejek ogrodowych pochodzi z pierwotnego projektu.

Poradnie - uzależnienia od alkoholu i środków psychoaktywnych i zdrowia psychicznego dla dzieci i młodzieży wraz z oddziałem dziennym dla chorych psychiczne oraz całodobowym oddziałem terapii uzależnienia od alkoholu przeniosą się na Obrońców Wybrzeża do końca roku. ●

©℗

W skrócie

SŁUPSK /DYŻUR „GŁOSU"

Jak dobrze rozliczyć podatek za 2014 rok

W najbliższą środę (4 lutego) przy naszym redakcyjnym telefonie dyżurować będą Anna Lewko i Lidia Szymańska, ekspertki z Urzędu Skarbowego w Słupsku. Tematem dyżuru będą zasady rozliczania indywidualnego podatku dochodowego za 2014 rok. Pytania związane z tym tematem można zadawać telefonicznie pod numerem 59 848 81 24 w godz. 11-12. Można je także kierować do nas elektroniczną, pisząc list na adres: zbigniew.marecki@mediaregionalne.pl **(MAZ)**

SŁUPSK/SPOTKANIE

Dla rodziców dzieci niepełnosprawnych

3 lutego o godz. 16 w SCOPiES odbędzie się spotkanie dla rodziców i opiekunów dzieci niepełnosprawnych. Poświęcone będzie ugruntowaniu poczucia własnej wartości, czyli treningowi skupienia uwagi na mocnych stronach osobowości. **(NIK)**

REKLAMA S015000201A

Punkt Informacyjny
Fundusze Europejskie

Mobilne Punkty Informacyjne

Lokalny Punkt Informacyjny Funduszy Europejskich w Słupsku zaprasza wszystkie osoby zainteresowane pozyskaniem Funduszy Europejskich na bezpłatne konsultacje w ramach Mobilnych Punktów Informacyjnych.

Szczegółowe informacje na temat MPI:
Lokalny Punkt Informacyjny Funduszy Europejskich w Słupsku
ul. Portowa 13B; 76-200 Słupsk
59 846 81 14
59 846 81 15

Mobilne Punkty Informacyjne odbędą się:

10 lutego 2015 w godz. 10.00 -14.00 — LĘBORK - Starostwo Powiatowe w Lęborku, ul. Czołgistów 5, (budynek 5A)

12 lutego 2015 w godz. 10.00 -14.00 — BYTÓW - Starostwo Powiatowe w Bytowie, ul. Ks. dr. B. Domańskiego 2, (pokój 307, II piętro)

17 lutego 2015 w godz. 10.00 -14.00 — TUCHOMIE - Urząd Gminy w Tuchomie, ul. Jana III Sobieskiego 16, (sala nr 1)

Konsultanci LPI FE w Słupsku będą dyżurować w podanych wyżej godzinach. Nie prowadzimy zgłoszeń. Serdecznie zapraszamy wszystkich zainteresowanych tematyką Funduszy Europejskich.

Znajdź najbliższy Punkt Informacyjny:
www.funduszeeuropejskie.gov.pl

NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI dla rozwoju Polski
MINISTERSTWO INFRASTRUKTURY I ROZWOJU
UNIA EUROPEJSKA EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO

Nauka filmowania, indiańskie zabawy i zmagania sportowe

Ferie w Ustce

Lada dzień zaczynają się zimowe ferie. Dziś podpowiadamy, jak można ciekawie spędzić je w Ustce. Jest oferta dla młodszych i starszych.

Monika Zacharzewska
monika.zacharzewska@gp24.pl

CAT, ul. Zaruskiego 1a

2-5 lutego. godz. 10 ferie w Pracowni Obrazu i Dźwięku, Uczestnicy warsztatów oprócz odkrywania tajników fotografii będą mogli nauczyć się pracy w programach graficznych. Nie trzeba mieć własnego sprzętu. Zapisy: 515 089 686, kt@balticgallery.art.pl

9-13 lutego, godz. 10, ferie w Pracowni Filmu. Uczestnicy poznają m.in. obsługę kamer wideo i programu do montażu Zapisy: tel. 501 265 281, a.mroczek1@op.pl

Dom Kultury, ul. Kosynierów 19

Na bezpłatne zajęcia obowiązują zapisy, tel. 59 814 49 19.

2 lutego, godz. 10 - film „Pocahontas", godz. 12 konkurs plastyczny, godz. 14 mistrzostwa w grze Fifa 2014 (10-19 lat)

3 lutego, godz.10, 12 i 16 zajęcia plastyczne, godz. 17.30 Feryjny Klub Filmowy.

4 lutego, godz. 10 zajęcia Indiańska Wioska, godz. 12 mistrzowie origami, godz. 14 mistrzostwa w grze Fifa 2014.

5 lutego, godz. 10 film „Alladyn", godz. 12 Indiańska Wioska, godz. 14 mistrzostwa w grze Fifa 2014, godz. 16 zajęcia plastyczne dla dzieci 5-8 lat.

6 lutego, godz. 10 wyprawa do Orzechowa.

7 lutego, godz. 12 spektakl teatralny „Wędrówki Stasia".

9 lutego, godz. 10 - film „Herkules", godz. 12 malowane na szkle, godz. 14 mistrzostwa w grze Fifa 2014.

10 lutego, godz. 10 zajęcia plastyczne, godz. 12 film „Mój brat niedźwiedź", godz. 16 zajęcia plastyczne, godz. 17.30 Feryjny Klub Filmowy.

11 lutego, godz. 10 zajęcia plastyczne, godz.12 mistrzowie origami, godz.14 mistrzostwa w grze Fifa 2014

12 lutego, godz.10 film „Dzwonnik z Notre Dame", godz. 12 ceramika, godz. 14 mistrzostw w grze Fifa 2014, godz. 16 zajęcia plastyczne.

13 lutego, godz. 10 walentynkowe zajęcia plastyczne, godz. 12 zajęcia kulinarne.

Biblioteka Miejska, ul. Kopernika 22

2 lutego, godz. 11 - zajęcia literacko-plastyczne.

3 lutego, godz. 12 - zajęcia plastyczne.

4 lutego, godz. 12 - dzieci przynoszą swoje kolekcje.

5 lutego, godz. 14 - warsztaty z robotyki (zapisy do 3 lutego, tel. 59 814 60 83).

6 lutego, godz. 12 - literackie kalambury.

7 lutego, godz. 10 - gry planszowe, puzzle.

9 lutego, godz. 11 - zajęcia literacko-plastyczne.

10-12 lutego, godz. 12 - zajęcia literacko-plastyczne.

13 lutego, godz. 12 - słodkie zakończenie ferii.

14 lutego godz. 10 - gry planszowe, puzzle.

OSiR, ul. Grunwaldzka 35

2-13 lutego od godz. 9.30 do 16 gry i zabawy na Orliku, grille, wycieczki plenerowe. Kontakt: tel. 59 814 55 86.

Klub Sportowy Jantar

2-13 lutego godz. 10-14 zajęcia sportowe w SP 1 i SP 2 dla poszczególnych roczników odbywają się w różnych godzinach. Kontakt: 500 152 401. ●

©℗

Czekam z utęsknieniem, aż sztandar Platformy Obywatelskiej zostanie wyprowadzony. Myślę, że PO ma tyle wewnętrznych problemów, że hasło do wyprowadzenia sztandarów będzie pochodziło z szeregów PO. Pani premier Ewa Kopacz powinna oglądać się za siebie.
Marcin Mastalerek, rzecznik prasowy PiS, w wywiadzie dla RMF FM

Zarząd JSW: Górniczy strajk jest nielegalny

Związkowcy z JSW domagają się odwołania prezesa Zagórowskiego

Jastrzębie-Zdrój

Katarzyna Spyrka
k.spyrka@dz.com.pl

Strajk w kopalniach Jastrzębskiej Spółki Węglowej, który rozpoczął się w środę rano, jest nielegalny - tak uważa zarząd JSW.

- Kryteria legalności strajku zostały ściśle określone przepisami ustawy. Nakazuje ona przed jego rozpoczęciem wyczerpanie wszelkich procedur określonych w art. 7-14, a w szczególności zakończenie sporu zbiorowego protokołem rozbieżności oraz nakłada obowiązek ogłoszenia strajku co najmniej 5 dni przed jego rozpoczęciem - mówi Katarzyna Jabłońska-Bajer, rzeczniczka JSW.

Mimo apelu zarządu JSW o zachowanie rozsądku górnicy wczoraj, podobnie jak w środę, nie podjęli pracy, gromadzili się w cechowniach. W tym samym czasie przedstawiciele związków zawodowych pojechali do siedziby JSW do Warszawy na spotkanie z przedstawicielami Rady Nadzorczej spółki. Nic nie wskórali. - Kiedy prezes Zagórowski mydli wszystkim oczy, mówi w mediach o bzdetach i wytyka nam błędy, my zajmujemy się poważnymi sprawami. Chcemy rozmawiać o trudnej sytuacji firmy, bo to jest w tej chwili najważniejsze. Pracownicy nie odpuszczą, dopóki nie zostanie odwołany zarząd JSW i nieudolny prezes, który odpowiada za trudną sytuację spółki - mówi Piotr Szereda, rzecznik komitetu protestacyjno-strajkowego w JSW. Tymczasem zarząd JSW zwraca uwagę, że spór, który trwa obecnie w spółce, dotyczy jedynie odebrania posiłków profilaktycznych pracownikom powierzchni, którzy nie pracują w warunkach szczególnie szkodliwych i nie są narażeni na ubytek energetyczny. Władze spółki zarzucają też związkowcom, że dwudniowe referendum, które na początku odbyło się w kopalniach JSW, nie dotyczyło przedmiotu sporu zbiorowego, a pytania referendalne nie zmierzały do ustalenia woli załogi co do strajku, a wyłącznie do akcji protestacyjno-strajkowej. Tym samym nawet pozytywne wyniki referendum nie mogą stanowić podstawy prawnej dla wszczynania akcji strajkowej.

Plan oszczędnościowy zakłada m.in. rozłożenie na raty wypłaty czternastek, na które spółka wydaje rocznie ok. 255 mln złotych. Zarząd zaproponował też obniżenie wysokości deputatu węglowego. Na wypłatę ekwiwalentu z tytułu deputatu spółka wydaje 186 mln zł rocznie w przypadku deputatu dla pracowników i 65 mln zł w przypadku emerytów. - Załoga jest tak negatywnie nastawiona do obecnej sytuacji w JSW i osoby pana prezesa Zagórowskiego. Wszyscy solidarnie chcą strajkować - zaznacza Szereda. ● ©℗

FOT. JACEK BOMBOR

▶ **Według pracowników JSW za trudną sytuację spółki odpowiada jej nieudolny prezes i dlatego powinien zostać odwołany**

Afera w obozie: ekipa telewizji oskarża policję

Oświęcim

Włoscy dziennikarze i żydowski przywódca z Rzymu utknęli w Auschwitz. Włamali się do budynku, gdzie były kasy i sejf. Teraz oskarżają policję

Dawid Serafin
d.serafin@gk.pl

Po uroczystościach 70-lecia wyzwolenia obozu w Auschwitz doszło do nieprzyjemnego incydentu. Przywódca wspólnoty żydowskiej Rzymu Riccardo Pacifici wraz z czterema towarzyszami zostali zatrzymani przez straż muzealną i przekazani w ręce policji. Pacifici uważa, że to skandal. Dyrektor muzeum odpowiada, że Włosi włamali się do budynku, gdzie były kasy i sejf.

Pacifici po zakończonych uroczystościach brał udział w nagraniu telewizyjnego programu „Matrix", który był nadawany na żywo z terenu obozu. - Włoska ekipa filmowa dostała zgodę na nagranie do godziny 21. Później zostało ono przedłużone do godziny 23.30. O tej porze mieli spotkać się ze strażnikiem przy wyjściu - wyjaśnia Piotr Cywiński, dyrektor muzeum w Oświęcimiu.

Włosi przybyli jednak wcześniej. Postanowili, że na wartownika poczekają w pobliskim budynku A50. Jest to miejsce, gdzie znajdują się muzealne kasy, sejf i sklepy. Jeden z mężczyzn włamał się do środka przez okno i wpuścił resztę osób przez drzwi. Wszystko nagrały kamery monitoringu.

- Strażnicy odebrali alarm o włamaniu i zatrzymali mężczyzn. Zgodnie z procedurą wezwali policję - opowiada dyrektor.

Włosi tłumaczyli policjantom, że chcieli się ogrzać. - Niestety bezskutecznie z powodu bariery językowej. To farsa, co się stało - mówi Riccardo Pacifici, przywódca wspólnoty żydowskiej w Rzymie.

Po telefonach do konsulatu włoscy dziennikarze zgodzili się na zabranie ich na komisariat. Dotarli na miejsce własnym samochodem. - Przesłuchiwaliśmy ich w charakterze świadków. Wysłaliśmy też radiowóz, aby przywiózł tłumaczy - wyjaśnia insp. Mariusz Sokołowski, rzecznik Komendy Głównej Policji. Ostatecznie Włosi nie usłyszeli żadnych zarzutów. ●

W skrócie

WARSZAWA

Wybory prezydenckie odbędą się...

Marszałek Sejmu Radosław Sikorski w najbliższą środę ogłosi datę wyborów prezydenckich. - Marszałek poda szczegóły na specjalnej konferencji prasowej zorganizowanej przed posiedzeniem Sejmu - powiedziała Agencji Informacyjnej Polskapresse rzecznik marszałka Małgorzata Ławrowska. Zgodnie z polską konstytucją wybory prezydenta Rzeczypospolitej zarządza marszałek Sejmu na dzień przypadający nie wcześniej niż na 100 dni i nie później niż na 75 dni przed upływem kadencji urzędującej głowy państwa. Obecny prezydent kończy kadencję 6 sierpnia 2015 r. Najbardziej prawdopodobne terminy wyborów to 10 lub 17 maja. **LERU**

WARSZAWA

Poseł John Godson prawie został ludowcem. Wstępuje do klubu parlamentarnego PSL

Poseł John Godson ogłosił w czwartek, że od 1 lutego będzie posłem klubu parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Jednocześnie zastrzegł, że nie będzie członkiem tej partii. Wcześniej Godson był w PO, a potem w Polsce Razem Jarosława Gowina. - Opuściłem klub PO głównie dlatego, że została wprowadzona dyscyplina w sprawach światopoglądowych. Dowiedziałem się, że PSL nie stosuje dyscypliny w sprawach sumienia - tłumaczył Godson na konferencji prasowej. Poseł przypomniał, że pierwszy raz dostał propozycję kandydowania z listy PSL już 15 lat temu do rady powiatu, ale wtedy nie interesowała go polityka. - Z uznaniem patrzę na działalność PSL. Na dzień dzisiejszy chciałbym być posłem bezpartyjnym, należącym do klubu PSL. Decyzję o wstąpieniu do partii na razie odkładam. Dla mnie PSL to partia chrześcijańsko-chadecko-ludowa, która w sprawach społeczno-gospodarczych kieruje się zdrowym rozsądkiem. Zależy mi, aby nie było w partii żadnej presji łamania sumienia, gdyż wolność sumienia i wyznania jest dla mnie bardzo ważna - dodał polityk. **LERU**

FOT. KRZYSZTOF SZYMCZAK

▶ **Godson będzie posłem klubu PSL od 1 lutego**

WARSZAWA

OPZZ chce kontroli w ambasadach

Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych chce kontroli zatrudnienia pracowników polskich ambasad. Wg związkowców część osób zatrudnionych w placówkach dyplomatycznych pracuje na tzw. umowach śmieciowych i zarabia zbyt mało. „Z ustaleń OPZZ wynika, że znaczna liczba pracowników na specjalistycznych stanowiskach zatrudnionych bezpośrednio w placówkach dyplomatycznych otrzymuje rażąco niskie wynagrodzenia" - pisze OPZZ do MSZ. „W związku z tym OPZZ postuluje przeprowadzenie kontroli sposobów zatrudnienia oraz wysokości wynagrodzeń pracowników MSZ zatrudnionych przez placówki dyplomatyczne za granicą. Jednocześnie OPZZ domaga się zaprzestania zatrudniania pracowników za granicą na podstawie umowy-zlecenia".

GDAŃSK

Gwałciciel i zabójca na wolności, choć władze więzienne chciały nadal go izolować

Sprawca sześciu brutalnych gwałtów na dzieciach, zabójca pięciomiesięcznej dziewczynki Henryk Z. po odbyciu 25-letniej kary pozbawienia wolności opuścił 17 stycznia br. Zakład Karny w Sztumie. Stało się tak mimo skierowania do Sądu Okręgowego w Gdańsku pół roku przed orzeczonym końcem kary wniosku dyrektora ZK w Sztumie o objęcie mężczyzny, w ramach o tzw. ustawy o bestiach, przymusową izolacją. Z opinii wydanej podczas pobytu Z. w więzieniu wynika, że mężczyzna znów może krzywdzić dzieci. Jak nieoficjalnie ustaliliśmy, mężczyzna pochodzi z południa Polski. Po opuszczeniu zakładu karnego, gdzie odsiadywał wyrok na oddziale terapeutycznym, otrzymał bilet kolejowy do rodzinnej miejscowości. Henryk Z., mając zaledwie 15 lat, pierwszy raz zgwałcił dziesięciolatka. Kolejną jego ofiarą była 10-letnia dziewczynka. Za ten czyn trafił w 1975 r. do więzienia, gdzie odsiedział... dwa lata. Wyszedł i po miesiącu zgwałcił piętnastolatka. Trzy lata więzienia, krótki pobyt na wolności i Z. napada na dziesięcioletniego chłopca. W 1987 r. zgwałcił i zabił niespełna półroczną dziewczynkę. Dopiero wtedy zapadła decyzja o odizolowaniu go na ćwierć wieku od społeczeństwa. Dlaczego sąd przez pół roku nie podjął decyzji w sprawie Henryka Z.? - Nie wszyscy biegli chcą podjąć się opiniowania w takich sprawach - tłumaczy sędzia Tomasz Adamski. - Ponadto biegli wskazywali odległe terminy, a na liście biegłych SO w Gdańsku znajduje się zaledwie dwóch seksuologów. Dopiero wczoraj, po nagłośnieniu sprawy Z., opinia znalazła się na biurku sędziego. **(DJA)**

Świat

"Grecja musi postępować w zgodzie z Europą. Nie ma mowy o anulowaniu długu. Rozmowy są możliwe, ale radykalnie nie zmienią sytuacji" - przewodniczący Komisji Europejskiej Jean-Claude Juncker dla francuskiego dziennika "Le Figaro" .

W skrócie

JORDANIA

Władze Jordanii negocjują uwolnienie jordańskiego pilota przez Państwo Islamskie

FOT. AP/JAKE SIMKIN

▶ Państwo Islamskie domaga się uwolnienia Irakijki

Władze Jordanii negocjują z przedstawicielami Państwa Islamskiego uwolnienie jordańskiego pilota Moaza al-Kasasbeha - podaje BBC. Państwo Islamskie przekazało materiał wideo, w którym domaga się uwolnienia Irakijki, walczącej po stronie Państwa Islamskiego, Sajidy al-Rishavi. Przed uwolnieniem Irakijki Jordania chce zapewnienia, że jordański pilot jest bezpieczny. Jordania uczestniczy w koalicji antyislamskiej.

ROSJA

Apele o uwolnienie ukraińskiej pilotki

Rosja znalazła się pod silną presją ze strony obrońców praw człowieka z Europy i Stanów Zjednoczonych. Naciskają oni na Moskwę, aby uwolnić Nadezhdę Sawczenko, ukraińską pilotkę, która prowadzi strajk głodowy w rosyjskim więzieniu - pisze Lacrossetribune.com. Sawczenko oczekuje na proces pod zarzutem udziału w zabójstwie dwóch rosyjskich dziennikarzy.

STANY ZJEDNOCZONE

Kolejny atak zimy w Massachusetts

Śnieżyce cały czas nie dają odetchnąć mieszkańcom Stanów Zjednoczonych. Z powodu intensywnych opadów w północno-wschodniej części kraju zamknięto część szkół, firm i odwołano loty. W stanie Massachusetts miejscami spadło nawet 80 centymetrów śniegu. Prędkość wiatru dochodziła nawet do 115 km na godzinę.

MEKSYK

Wybuch w szpitalu w Meksyku

Co najmniej siedem osób osób, w tym czworo dzieci zginęło w wyniku wybuchu gazu naturalnego w szpitalu położniczym na obrzeżach Mexico City; rannych jest ponad 50 osób, w tym dzieci - podaje CNN. Nie wiadomo ile osób jest uwięzionych w gruzach budynku. Podobno gaz ulatniał się z ciężarówki, która dowoziła go do szpitala.

WŁOCHY

Parlament zaczyna wybór prezydenta

Włoski parlament przygotowuje się do wyboru prezydenta. Głosowanie ma rozpocząć się w czwartek po południu, będzie trwało do momentu, aż jeden z kandydatów otrzyma dwie trzecie głosów w którejś z trzech pierwszych rund albo zwykłą większość w kolejnych - podaje BBC. W styczniu ze stanowiska ustąpił 89-letni Giorgio Napolitano, ze względu na wiek.

STANY ZJEDNOCZONE

Nieudana aukcja obrazu Caravaggia

Spore poruszenie wywołała aukcja obrazu Caravaggia; obrazy tego artysty trafiają pod młotek raz na kilkadziesiąt lat. Dom aukcyjny Christie's chciał za „Chłopca obierającego owoce" Caravaggia od 3 do 5 mln dolarów. Dzieła nie udało się jednak sprzedać. Niemniej licytacja obrazu włoskiego artysty to prawdziwa rzadkość.

MORZE JAWAJSKIE

Katastrofa samolotu mogła trwać minuty

Katastrofa samolotu mogła potrwać zaledwie 3 minuty i 20 sekund - taką ocenę Państwowej Komisji Bezpieczeństwa Transportu Indonezji przytacza CNN. Podczas czwartkowej konferencji prasowej agencja opublikowała nowe szczegóły na temat lotu maszyny, która w drodze z Indonezji do Singapuru rozbiła się 28 grudnia na Morzu Jawajskim. Zginęły 162 osoby.

Rosjanie palą zwłoki poległych żołnierzy

● Rosjanie rozwiązali problem z usuwaniem zwłok swoich żołnierzy z Ukrainy za pomocą mobilnych krematoriów

Kijów

Sylwia Arlak
s.arlak@polskatimes.pl

FOT. P PHOTO/MSTYSLAV CHERNOV

▶ Internet obiegły już zdjęcia i filmy przedstawiające mobilne krematoria rosyjskiej armii. Urządzenie widziało też osobiście wielu świadków, m.in. rosyjska obrończyni praw człowieka

Ciała żołnierzy rosyjskich poległych w strefie konfliktu w Donbasie są palone w mobilnych krematoriach na zlecenie Sztabu Generalnego Rosji - powiedział w środę przewodniczący Służby Bezpieczeństwa Ukrainy Wałentyn Naływajczenko.

Jak podaje Union.info, podczas wystąpienia w programie piątym w ukraińskiej telewizji Wałentyn Naływajczenko poinformował, że od 20 do 23 stycznia zamontowano siedem mobilnych krematoriów. Zamontowane na podwoziu ciężarówki Kamaz zostały przewiezione na ukraińskie tereny wojskowe na rozkaz Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Rosji. - Każde z tych krematoriów spala od 8 do 10 ciał dziennie - powiedział Naływajczenko.

Według podanych przez niego informacji praca mobilnych krematoriów jest bezpośrednio koordynowana przez rosyjski wywiad wojskowy. Specjalne ciężarówki Kamaz zostały po raz pierwszy dostrzeżone pod koniec 2014 r. w regionie Rostowa, w pobliżu granicy państwowej Ukrainy. „Każdego dnia infolinia Służby Bezpieczeństwa Ukrainy rejestruje ogromną liczbę połączeń od kilkudziesięciu rosyjskich obywateli. Szukają oni swoich krewnych lub rosyjskich żołnierzy wysłanych na terytorium Ukrainy" - mówił przewodniczący Służby. - Ukraiński rząd będzie zachowywał się humanitarnie i zwróci ciała rosyjskich żołnierzy ich matkom, wraz ze wszystkimi dokumentami i rzeczami osobistymi. Kilka dni temu SBU publicznie wyraziła gotowość do przekazania stronie rosyjskiej ciała obywatela rosyjskiego Andrieja Emelianowa - dodał Naływajczenko. Według służby prasowej SBU rosyjski konsulat nadal nie odpowiedział na tę propozycję.

Tymczasem siły separatystyczne we wschodniej Ukrainie podały w środę, że prawie całkowicie otoczyły siły rządowe w Debalcewie. Pod ich kontrolą znajduje się m.in. strategiczny punkt kolei - podaje Sacbee.com.

Ukraiński rzecznik wojskowy Andrij Łysenko potwierdził, że miasto jest otoczone z dwóch stron. Wojska wycelowały w miasto kilka wyrzutni rakietowych Grad. Władze zaprzeczają, jakoby siły rządowe miały być bliskie kapitulacji, a doniesienia separatystów są przesadzone. Od początku miesiąca w Debalcewie toczą się walki między rebeliantami wspieranymi przez rosyjskie siły rządowe a stroną ukraińską. Według szacunków ukraińskiego rządu od kwietnia, kiedy rozpoczął się konflikt, zginęło ponad 5 tysięcy ludzi, a 900 tysięcy zostało zmuszonych do opuszczenia domów. ●

Korea Północna chce uruchomić reaktor jądrowy

Pjongjang

Amerykańscy eksperci sądzą, że Korea Północna może zaatakować Stany Zjednoczone. Pjongjang chce wznowić pracę reaktor nuklearnego

Sylwia Arlak
s.arlak@polskatimes.pl

Korea Północna po pięciu miesiącach od zamknięcia swojego głównego reaktora jądrowego może ponownie go uruchomić - poinformował w czwartek Instytut Badawczy USA.

Jak pisze „The Guardian", jeśli fakty ze zdjęcia satelitarnego zostaną potwierdzone, będzie kolejne zmartwieniem dla Stanów Zjednoczonych. Sytuacja w ostatnich dniach i tak jest już mocno napięta przez niedawno nałożone sankcje na Koreę Północną i oskarżenia ONZ o przypadki łamania tam praw człowieka.

Stany Zjednoczone stale obserwują aktywność 5-megawatowego reaktora Yongbyon, ponieważ przypuszcza się, że Korea Północna posiada kilka bomb nuklearnych i planuje zbudować arsenał, który może zagrozić bezpieczeństwu Stanów Zjednoczonych.

Yongbyon korzystał z plutonu, który był też używany przy poprzednich próbach nuklearnych. Jego prace wznowiono w 2013 r., po tym jak w 2007 r. złożono wniosek o jego rozbrojenie. Był nieaktywny od sierpnia.

Prawdopodobne znaki widoczne na zdjęciach satelitarnych wskazują na to, że reaktor jest w początkowym stadium jego wznowienia. Według Koreańsko-Amerykańskiego Instytutu działającego przy Johns Hopkins Schoolof Advanced International Studies jest zbyt wcześnie, by wyciągać ostateczne wnioski na temat tego, co się w nim dzieje i czy niezbędna jest większa kontrola. Yongbyon może przez rok wyprodukować ilość plutonu, która wystarczy do produkcji jednej bomby. Rozszczepialne materiały na bomby nuklearne można także produkować dzięki procesom wzbogacania uranu. Nie wiadomo, czy Korea Północna wykształciła już technologię produkowania głowic bojowych na tyle małych, aby zastosować je w rakietach. ●

magazyn

GŁOS DZIENNIK POMORZA

Piątek, 30 stycznia 2015

Wojna w Syrii pokrzyżowała życiowe plany Syryjczykom. Uciekają z kraju. Samir przyjechał do Polski. Jest wybitnym lekarzem. Ściągnął tu niemal swoją rodzinę.

[str. 12-13]

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Marcin z Koszalina pokochał Peru i piekna Peruwiankę od pierwszego wejrzenia.

[str. 14-15]

Szwajcarski frank zrujnował życie wielu kredytobiorcom. Kwota do spłaty podwoiła się.

[str. 17]

W Peru urzekła go radość życia. Ludzie szanują tu swoją wolność i... mają największą aptekę świata!

Joanna Krężelewska
joanna.krezelewska@gk24.pl

Marcin Mentel, rodowity polanowianin przez lata związany z Koszalinem, właśnie w Peru znalazł „swój kawałek podłogi". Po raz pierwszy pojechał tam przez wielki przypadek - szukał ciekawego miejsca na pierwsze długie wakacje. Dziś, po kilku latach spędzonych w Ameryce Południowej, nasz „gringo" jest przekonany, że nie ma lepszego miejsca do życia.

Od Peruwiańczyków nauczył się przedsiębiorczości - tu nie ma ludzi bezrobotnych, bo brak pomocy socjalnej wymusza od ludzi pracę zarobkową. Choć... nie od wszystkich. Jeśli komuś - a w dżungli takich obywateli wcale nie brakuje - wystarczy szałas, owoce - te z drzewa i owoce morza, to może zajmować się robieniem niczego.

Nieco inaczej niż nasz bohater. Marcin Mentel pośredniczy w sprzedaży dżungli, pomaga znaleźć specjalistów z zakresu medycyny naturalnej, by odpowiednią mieszanką ziół podreperowali chorym zdrowie. Wreszcie - dzieli się swą wielką pasją, jaką jest Peru - prowadzi nietypowe biuro podróży. Nietypowe, bo szlaki, którymi Marcin prowadzi turystów, wytyczył po peryferiach kraju. Pokazuje Peru takim, jakie widzi on sam na codzień, jakim widzą i czują go jego mieszkańcy.

Czytaj ● str. 14-15

▶ - Ludzie, choć najczęściej niezamożni, są otwarci i przyjacielscy - mówi Marcin Mentel. Mnóstwo ciekawostek o Peru można znaleźć na jego blogu

Seksbomby PRL nie były celebrytkami

Nawet władzom PRL fali zmian i mód przychodzących z zagranicy nie dało się zatrzymać. Zachód miał Brigitte Bardot, Marilyn Monroe, Sophię Loren, my zaś Kalinę Jędrusik czy Barbarę Brylską - mówi **Krzysztof Tomasik**, autor książki „Seksbomby PRL-u"

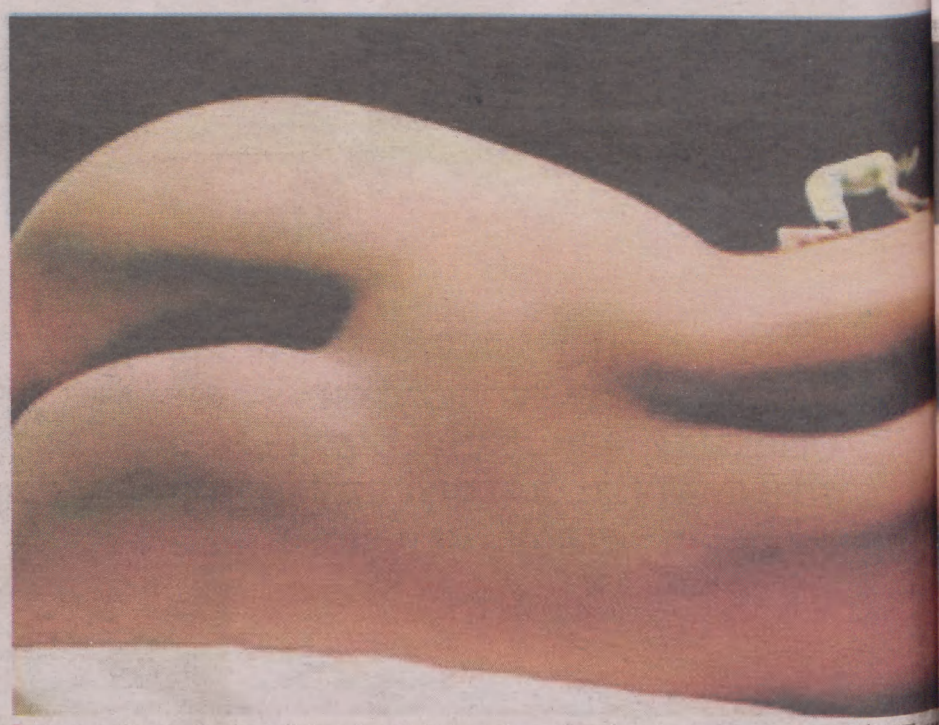

Krzysztof Tomasik: Na podbój Hollywood jako jedyna zdecydowała się wyruszyć Katarzyna Figu

Rozmowa

Olga Lewczuk
redakcja@polskatimes.pl

Co Pan sądzi o istnieniu polskiej szkoły seksu filmowego w socjalizmie, czy w ogóle można mówić o takim zjawisku?

Nie wiem, czy można mówić o polskiej specyfice w pokazywaniu erotyzmu na ekranie, ale sam sposób ukazywania nagości i erotyzmu to jeden z tematów „Seksbomb PRL-u". Na przykładzie moich bohaterek (Kalina Jędrusik, Beata Tyszkiewicz, Barbara Brylska, Grażyna Szapołowska i Katarzyna Figura) i ich najważniejszych filmów widać, jak to się zmieniało na przestrzeni lat. Lata 60. były pod tym względem jeszcze dość pruderyjne, w kolejnych dwóch dekadach poczynano sobie zdecydowanie odważniej. Aż do przełomu '89, kiedy nastąpiła duża zmiana, a polskie kino przestało kreować symbole seksu. Można się zastanawiać, czy to jest dobrze, czy źle, ale wydaje się nie do podważenia. Dzisiaj o niektórych gwiazdach wciąż się mówi „seksbomby", ale coraz rzadziej w tym kontekście wymienia się aktorki, raczej piosenkarki czy modelki, jak Doda czy Natalia Siwiec.

W związku z tym nasuwa się kolejne pytanie: Czy gwiazdy, które pokazywały swoje ciało, były tolerowane przez to społecznie, a następnie stawały się celebrytkami?

Samo pokazanie ciała to za mało, a już celebrytwa bym w ogóle do tego nie mieszał. Celebryta to osoba znana z tego, że jest znana, bez specjalnych osiągnięć, a więc nijak się to ma do bohaterek mojej książki. To aktorki, które budowały swoją karierę przez kilkadziesiąt lat, grały w filmach i teatrach. Kalina Jędrusik była gwiazdą Kabaretu Starszych Panów, śpiewała piosenki Osieckiej czy Młynarskiego; grała u Wajdy i Hasa, muzą obu tych reżyserów była przez pewien czas także Beata Tyszkiewicz. Grażyna Szapołowska stworzyła znakomite role w dwóch filmach Krzysztofa Kieślowskiego. I to właśnie te osiągnięcia przynosiły nagrody, dawały popularność; zdecydowanie nie można powiedzieć, że to się sprowadzało do pokazania ładnej buzi na okładce „Panoramy" czy „Zwierciadła", chociaż ten wymiar budowania rozpoznawalności też był obecny w ich karierze. Nałożenie gwiazdom tamtych lat łatki celebrytki to pomieszanie pojęć. Co nie zmienia faktu, że niektóre z nich dziś w ten sposób funkcjonują.

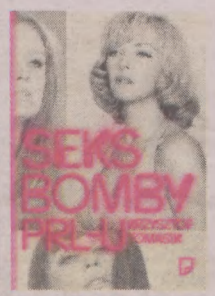

„Seksbomby PRL-u".
Krzysztof Tomasik, wyd. Wydawnictwo Marginesy

Dlaczego reżyserzy dobierali aktorki takie, a nie inne?

Kino potrzebuje gwiazd i amantek, bo miłość i seks to odwieczne tematy, stale obecne. W najlepszym okresie kariery moje bohaterki grały dużo, ale czasem o angażu decydował przypadek. Swoją jedyną główną rolę, w komedii „Lekarstwo na miłość", Kalina Jędrusik dostała dlatego, że w ostatniej chwili zrezygnowała Elżbieta Czyżewska przeżywająca trudne chwile po rozstaniu z Jerzym Skolimowskim. Także rola Lucy Zuckerowej w „Ziemi obiecanej" została pierwotnie zaproponowana Violetcie Villas, na szczęście piosenkarka nie zdecydowała się jej zagrać. Inny ciekawy wątek to pewien rodzaj podobieństwa między niektórymi z bohaterek, tworzenie wokół siebie podobnej aury. To dlatego tak często przejmowały po sobie role oraz grały w tych samych sztukach, piszę o tym w zakończeniu. Tyszkiewicz i Szapołowska w „Pierwszym dniu wolności", Szapołowska i Jędrusik w „Jowicie" czy „Tangu". Zwieńczeniem tego jest sytuacja sprzed roku, kiedy Katarzyna Figura stała się Kaliną Jędrusik w monodramie granym na deskach Teatru Polonia w Warszawie. Historia „Seksbomb PRL-u" zatoczyła koło, ostatnia z nich wcieliła się w pierwszą.

Czy to właśnie nagość wpłynęła na to, że historia zatoczyła koło? A może zupełnie inne kryterium odegrało główną rolę w doborze właśnie Katarzyny Figury?

Sama nagość jest produktem ubocznym, oczywiście niezbędnym (śmiech). Ze względu na różne czasy trudno pod tym względem porównywać obie aktorki, w filmografii Jędrusik nie ma wielu scen eksponujących nagość. Oczywiście miewała wielkie dekolty, ekscytowano się tym, że nie nosi stanika, w ogóle prowokowała liczne plotki na swój temat. Kluczowa nie była jednak nagość, tylko umiejętność tworzenia erotycznej atmosfery, uwiarygodnienie pożądania u partnerów, wzbudzenie podziwu u widzów. No i dystans do siebie. Sądzę, że to raczej te kwestie zdecydowały o zaangażowaniu Katarzyny Figury do sztuki „Kalina".

Dlaczego wybrał Pan akurat te aktorki? Wiemy, że w polskim kinie i teatrze w ciągu tylu dekad pojawiły się setki gwiazd.

Gwiazd było dużo, ale nie wszystkie stawały się symbolami seksu. Skupiam się przede wszystkim na filmie, więc sławy teatralne odpadały. A potem metodą wykreślania i przywracania, zostało te pięć nazwisk, które uznałem za najlepsze jako reprezentantki fenomenu seksbomby. Wraz z nimi zwiedzamy kolejne dekady polskiego kina. Od Kaliny Jędrusik, która zaczęła grać jeszcze w latach 50., do Katarzyny Figury, która pojawiła się w drugiej połowie lat 80. Zapewne przygotowywana przez kogoś innego, ta lista mogłaby wyglądać nieco inaczej. Każdy ma swoją ulubioną seksbombę, często nawet w tym kontekście wymienia się nazwiska aktorek, które na ekranie były dość niewinne i wręcz nieco aseksualne, np. Polę Raksę czy Barbarę Kwiatkowską. Rozumiem, że mogły się podobać, ale ze świecą szukać w ich filmografii ról kobiet zatracających się w miłości i seksie.

Jednak trudno jest wyróżnić polski typ aktorki o ponadprzeciętnym seksapilu? Prawda?

O jednym typie nie może być mowy. Każda z nich wypracowała na ekranie inny wizerunek, np. Beata Tyszkiewicz kojarzy się z rolami kostiumowymi, kobiet z dawnych czasów, a z kolei Grażyna Szapołowska najlepiej odnalazła się we współczesnych dramatach psychologicznych. Mimo podobieństw, o których mówiłem, one stworzyły jednak różne typy seksbomb.

Jak wyglądały sukcesy aktorek na scenie zagranicznej. Było podobnie jak w kraju?

Każdy ma ulubioną seksbombę, często nawet wymienia się nazwiska aktorek, które na ekranie były dość niewinne i wręcz aseksualne

Z wyjątkiem Kaliny Jędrusik, każda z moich bohaterek próbowała kariery zagranicznej, w różnych częściach świata, mając zresztą na tym polu spore osiągnięcia. Jeśli chodzi o Związek Radziecki i kraje demoludów, to bez wątpienia największą sławę zdobyła tam Barbara Brylska, która całe lata grała nie tylko w filmach radzieckich, ale też czechosłowackich, NRD-wskich, jugosłowiańskich... Popularnością w ZSRR cieszyły się Grażyna Szapołowska oraz Beata Tyszkiewicz. Natomiast na podbój Hollywood jako jedyna zdecydowała się wyruszyć Katarzyna Figura. Na początku lat 90. aktorka regularnie opowiadała w polskich mediach o swoich kolejnych sukcesach w Fabryce Snów, „pociągu do Hollywood", który w jej przypadku dojechał, co świetnie nawiązywało do głównej roli w filmie Radosława Piwowarskiego pod tym tytułem.

Dokąd udała się w podróż Beata Tyszkiewicz?

Niemal od początku kariery występowała w filmach zagranicznych, grała nawet w Indiach, ale najważniejsze było ogłoszenie stanu wojennego, które zastało ją we Francji. Dostała tam wówczas kilka ról, często u boku największych gwiazd, np. Gerarda Depardieu. Z kolei Szapołowska na początku lat 90. była najbliżej kariery europejskiej, grała przede wszystkim w filmach niemieckich i włoskich. Jak widać, każda z nich podbijała inne kraje, chociaż trudno mówić o jakiejś przemyślanej strategii, to był często wynik przypadku. Trudno też stawiać te próby na jednej szali, czym innym była jednak kinematografia radziecka w latach 70., a czym innym amerykański przemysł filmowy dwadzieścia lat później. Podbój Hollywood zdarza się bardzo rzadko, szczególnie emigrantom. Tak już pewnie zostanie, że jedyna Polka, która zawojowała ten najważniejszy rynek i przez chwilę była tam autentyczną królową, to Pola Negri. To było możliwe pewnie dlatego, że działo się w latach 20. XX wieku, kiedy kino było jeszcze nieme i język nie odgrywał tak istotnej roli.

A czy to nie jest też tak, że filmowy rynek amerykański stara się propagować i wspierać karierę aktorów ze swego kontynentu?

Oczywiście, tak jest wszędzie. Ale Hollywood kusi, wielu Polaków i Polek próbowało tam swoich sił. Ze współczesnych najwięcej osiągnęła Joanna Pacuła, która jest zresztą drugoplanową bohaterką mojej książki. W serialu „07-zgłoś się" pojawiła się u boku Grażyny Szapołowskiej, przede wszystkim odegrała jednak znaczącą rolę w karierze Katarzyny Figury. To właśnie dla Pacuły była

Tutaj na zdjęciu w kultowej dziś komedii Juliusza Machulskiego „Kingsajz"

napisana główna rola w „Pociągu do Hollywood", ale odmówiła i swoją szansę dostała Figura. W efekcie powstała jedna z najważniejszych kreacji w jej filmografii - Mariola Wafelek vel Merlin, która sprzedaje piwo w pociągu, ale marzy o Fabryce Snów i pisze list do reżysera „Pół żartem, pół serio", kończący się słowami: „Panie Billy Wilder, pan czeka na mnie!".

Wróćmy jednak do kraju. Nasuwa się kolejne pytanie, w jaki sposób władza komunistyczna radziła sobie z postępującą nagością i erotyzmem?

W ogóle sobie nie radziła, najczęściej miała to w nosie. Oczywiście okres tuż po wojnie był bardzo purytański, ale z czasem pojawiały się kolejne odwilże, także obyczajowe, i tej fali zmian i mód przychodzących z zagranicy nie dało się zatrzymać. Zachód miał swoją Brigitte Bardot, Marilyn Monroe, Sophię Loren, my zaś Kalinę Jędrusik czy Barbarę Brylską. Polityka oczywiście odgrywa rolę, więc także w życiorysach seksbomb są akcenty polityczne, np. legenda o Gomułce, który nienawidził Jędrusik i ją konsekwentnie zwalczał. Są także świadectwa, że Gierkowi nie podobały się sceny erotyczne w „Ziemi obiecanej" i sugerowano Wajdzie ich usunięcie bądź znaczne okrojenie. Co paradoksalne, reżyser zastosował się do tej dyspozycji po kilkudziesięciu latach, gdy na nowo przemontowywał film i ocenzurował sekwencję w pociągu z udziałem Kaliny Jędrusik i Daniela Olbrychskiego.

Czy Kościół katolicki popierał erotyczność w mediach? Istnieją wspomnienia bądź zapisy hierarchów kościelnych, może samego kardynała Stefana Wyszyńskiego?

Nic mi na ten temat nie wiadomo, ale też nigdy nie interesowałem się postacią Wyszyńskiego i jego zapiskami. Natomiast przyjaciel prymasa, publicysta katolicki Jerzy Zawieyski był wielbicielem wielkich diw ekranu, chociaż raczej tych zagranicznych. W swoim „Dzienniku" Zawieyski nie tylko notował, kiedy poszedł do kina na film z Bardotką, ale także opisał koncert Marleny Dietrich, gdy ta po raz pierwszy dawała koncerty w Polsce. Kościół próbował i nadal próbuje ingerować w sferę publiczną, ale w Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej miał utrudnione zadanie. Oczywiście znane są próby zakazywania niektórych tytułów, tak było np. z filmem „Matka Joanna od aniołów". W przypadku moich bohaterek takich wątków nie było, ale zdarzały się inne zabawne sytuacje. Na przykład kiedy Beata Tyszkiewicz zadebiutowała jeszcze jako uczennica w „Zemście", jej nauczycielki uznały granie w filmie za pracę niemoralną, w efekcie musiała zmienić szkołę. Trafiła do gimnazjum w Szymanowie prowadzonego przez... zakonnice.

Uważa Pan, że przemiany obyczajowe w kinie były pewną wypadkową zmian zachodzących w obyczajowości społecznej?

Oczywiście, temu nie sposób zaprzeczyć. Pierwsza fala odwilży w kinie, w pokazywaniu erotyki, to rok '56, co prawda w filmach to widać z pewnym opóźnieniem. Druga fala to lata 70. i epoka Gierka, ogólne otwarcie na Zachód. Kolejna w latach 80. i próba odwrócenia uwagi od stanu wojennego, stąd popularność kina rozrywkowego. Właśnie w tej dekadzie powstało sporo filmów gatunkowych, które cieszyły się ogromną popularnością. I ostatni taki moment przełomowy, czyli rok '89.

Jak aktorki odnalazły się w show-biznesie po upadku komunizmu? Czy rozwinęły skrzydła?

Jako seksbomby nie bardzo. Polskie kino się zmieniło, nastał wysyp filmów gangsterskich, gdzie najważniejsi byli mężczyźni, którym w dekoracyjnych rolach towarzyszyły modelki i piosenkarki. Losy moich bohaterek potoczyły się różnie. Kalina Jędrusik zmarła w 1991 roku. Barbara Brylska została najbardziej zapomniana. Beata Tyszkiewicz i Grażyna Szapołowska wciąż cieszą się popularnością, ale nie decydują o tym filmy, tylko występy medialne. Tylko najmłodsza z nich, Katarzyna Figura, dostała jeszcze szansę zagrania ciekawych ról, pokazania swoich możliwości w takich filmach jak „Żurek" czy „Ubu król". Jako jedyna z nich jest także aktywna teatralnie, kilka dni temu w Teatrze Wybrzeże odbyła się premiera sztuki „Maria Stuart" w której Figura odtwarza postać Elżbiety I. Recenzenci pisali, że jej królowa jaśniała wyjątkowym blaskiem. ●

REKLAMA
K015000127D

Sprawdź cenę dnia!

Kupuj codziennie jeden produkt!
Oszczędzaj
16,11zł

Supermarkety sano

Oferta ważna do wyczerpania zapasów. Sprzedaż w ilościach detalicznych.

PONIEDZIAŁEK 2 Luty
Ser topiony bloczek 100g
Hochland
18,90 zł/kg

2,19 1,89 100g
oszczędzasz 0,60 zł
-24%

WTOREK 3 Luty
Łopatka bez kości 1kg

12,99 8,99 1kg
oszczędzasz 4,00 zł
-31%

ŚRODA 4 Luty
Jabłko 1kg

1,39 1kg
oferta specjalna

CZWARTEK 5 Luty
Kiełbasa żywiecka 1kg
Skiba

24,80 18,99 1kg
oszczędzasz 5,51 zł
-22%

PIĄTEK 6 Luty
Schab bez kości 1kg

17,99 11,99 1kg
oszczędzasz 6,00 zł
-33%

SOBOTA 7 Luty
Śledzik w sosie czosnkowym 100g
Dega
17,90 zł/kg

1,79 100g
oferta specjalna

Był szczęśliwy, bo został ojcem. 4 dni później nie żył. Morderstwo

Reportaż

Kierowca kazał Wieśkowi zdjąć kask i zaczął go bić po głowie metalowym przecinakiem. Potem wrzucił ofiarę do bagażnika i wywiózł nad jezioro. Tam znów zaczął się znęcać i wrzucił do wody

Mariusz Parkitny
mariusz.parkitny@gs24.pl

FOT. SEBASTIAN WOŁOSZ

▶ Mateusz P. podczas wczorajszej rozprawy ponownie przyznał się do winy i wielokrotnie przepraszał rodzinę Wiesława R.

Prokurator nie miał wątpliwości, że to co zrobił 31-letni Mateusz P. było zabójstwem ze szczególnym okrucieństwem.

- Zebrany w toku śledztwa materiał dowodowy potwierdził, że Mateusz P. dopuścił się zbrodni zabójstwa Wiesława R. Niewątpliwym jest, iż oskarżony, zadając z dużą siłą czternaście uderzeń w głowę, spowodował u ofiary ciężkie obrażenia ciała, a następnie wciągnął pokrzywdzonego do jeziora i doprowadził do jego utonięcia, po czym, nie przejmując się jego losem, mataczył. Działał z bezpośrednim zamiarem zabójstwa i ze szczególnym okrucieństwem. Zadawał ofierze dodatkowe cierpienia, czym wykroczył ponad granice niezbędne do osiągnięcia skutku w postaci śmierci - napisał w akcie oskarżenia prokurator.

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Szczecinie rozpoczął się proces w sprawie tej zbrodni. Zbrodni, do której doszło praktycznie bez powodu. Bo z ustaleń śledztwa wynika, że jedyną winą ofiary był nieprawidłowy manewr na drodze. Oto co udało się ustalić do tej pory.

Ofiara to 19-letni Wiesław R., mieszkaniec wsi pod Myśliborzem. Miał opinię sympatycznego młodzieńca. Cztery dni przed śmiercią został ojcem. Był lekko niepełnosprawny i ufał ludziom.

4 sierpnia 2014 r. rano pojechał do Szczecina odwiedzić córkę w szpitalu. Do domu wrócił wieczorem. O godzinie 22.26 zadzwonił do swojej znajomej. Powiedział jej, że jedzie motorowerem do Myśliborza po siostrzenicę. To była ostatnia rozmowa, jaką wykonał.

„Sprężyna" kończy dzień

W czasie, gdy Wiesiek odwiedzał córkę w szpitalu, 31-letni Mateusz P. ps. Sprężyna, pił alkohol. Pił od rana. Piwo i wódkę. Po południu miał dość i położył się spać. Obudził się ok. godz. 22. Wsiadł w samochód i pojechał na stację benzynową w Sitnie po alkohol. W trakcie jazdy pił piwo. Na trasie między Sitnem a Derczewem zauważył jadący motorower. Kierowcą był Wiesław R., który jechał do Myśliborza po siostrzenicę.

Oskarżony twierdzi, że Wiesiek spowodował na jezdni niebezpieczny manewr, dlatego obaj się zatrzymali. Dalej wypadki potoczyły się błyskawicznie.

„Sprężyna" szybko wysiada z samochodu podbiega do ofiary i bije go pięścią w twarz. Przestraszony Wiesław siada na motorower i próbuje uciekać w kierunku Sitna. Oskarżony wsiada do samochodu i rusza w pościg. Zajeżdża motorowerzyście drogę. Każe mu wrócić na miejsce, gdzie się spotkali. Tam rozkazuje mu zdjąć kask z głowy. Z bagażnika wyjmuje półmetrowy metalowy przecinak i z całej siły uderza ofiarę w głowę i ramię. Wiesiek przewraca się na jezdnię. Oskarżony każe mu wstać, ukryć motorower w krzakach i wejść do bagażnika samochodu. Zabiera mu portfel i telefon komórkowy. Wcześniej Wieśkowi uda się wyjąć kartę z telefonu i schować ją pod siedzeniem motoroweru.

Cztery dni przed śmiercią Wiesław R. został ojcem. Został zabity, w dniu, gdy wracał od córki ze szpitala

Pieniądze daje ojcu ofiary

Z ofiarą w bagażniku jedzie nad jezioro Chłop. Tam ponownie zaczyna dręczyć pokrzywdzonego. Kilkanaście razy bije go przecinakiem po głowie i wpycha do wody. Narzędzie zbrodni wrzuca do jeziora. Nigdy nie udało się go odnaleźć.

Wiesław R. jest tak pobity, że nie był w stanie o własnych siłach wyjść z jeziora. Dlatego biegli ustalili, że bezpośrednią przyczyną śmierci było utonięcie.

Mateusz P. po zabójstwie wraca do domu. Pali dokumenty ofiary. Zatrzymuje telefon i 100 zł, które były w portfelu. Rano za te pieniądze kupił wódkę. Potem idzie do pracy w polu. Pracuje razem z Jerzym R., ojcem ofiary. Oskarżony daje mu pieniądze, które kilka godzin zrabował jego synowi. Prosi by za nie kupić alkohol.

Zaczyna mataczyć, by policjanci nie wpadli na jego trop. Robi to dość prymitywnie. Wysyła do kolegi sms-a, aby dał mu alibi na czas zabójstw. Dawid M. odmawia. Prokuratura podejrzewa, że narzędziem zbrodni był metalowy przecinak, ale pewności nie ma. Biegli ustalili, że ciosy były zadawane tępokrawędzistym narzędziem o podłużnym kształcie.

Z ustaleń biegłych, którzy przeprowadzili sekcję zwłok: ciosy złamały kości pokrywy i podstawy czaszki, spowodowały krwotok i stłuczenie mózgu.

Ślady DNA ofiary znaleziono na spodniach oskarżonego oraz w bagażniku na wewnętrznej stronie lampy.

Mateusz P. przyznał się w śledztwie do winy i opowiedział co zrobił. Ofiarę znał z widzenia. Według biegłych w chwili czynu był poczytalny, ale ma nieprawidłową osobowość i jest uzależniony od alkoholu. Dziesięć lat temu był karany za kradzież. Dostał wtedy trzy miesiące więzienia w zawieszeniu na trzy lata i dozór kuratora.

Według byłego pracodawcy, był dobrym podwładnym, ale wybuchowym i z problemami alkoholowymi.

Mateusz P. od roku siedzi w areszcie w Choszcznie. Grozi mu dożywocie. Przez zatrzymaniem utrzymywał się z prac dorywczych, m.in. pracował na polu u sąsiadów. Zarabiał ok. 300 złotych miesięcznie. Skończył tylko podstawówkę. Nie ma żadnego zawodu. Był właścicielem forda, który teraz stoi na parkingu jako dowód rzeczowy.●

©℗

Zabójstwo ze szczególnym okrucieństwem

Prokuratura zdecydowała się postawić Matuszowi P. zarzut tzw. zabójstwa kwalifikowanego, w tym wypadku ze szczególnym okrucieństwem oraz wzięciem zakładnika. Szczególne okrucieństwo to sytuacja, gdy zbrodni towarzyszy dodatkowe dręczenie ofiary. Definicja szczególnego okrucieństwa ma charakter ocenny i ostatecznie należy do sądu. Kwalifikowane zabójstwo (np. z niskich pobudek) nie wpływa na na wymiar kary, ale sąd może zaostrzyć termin po którym skazany będzie mógł starać się o przedterminowe zwolnienie (np po 20 latach dla osób skazanych na 25 lat więzienia) lub utratę praw obywatelskich na zawsze (przy dożywociu).●

Turyści z Europy ruszyli na Ukrainę

Ukraiński kryzys

Przez kryzys, który toczy całą Ukrainę, cienko przędą również tamtejsze kurorty zimowe. W tym roku ośrodki przeżywające zwykle oblężenie świecą pustkami

Ben Hoyle
redakcja@gk.pl

Na pierwszy rzut oka leżący na zachodniej Ukrainie ośrodek narciarski Bukowel niczym nie różni się od innych podobnych miejsc. Zapierająca w dech piersiach sceneria, chaotyczne kolejki do wyciągów, gwarne i przepełnione bary, gdzie po szusowaniu przesiadują turyści, instruktorzy flirtujący ze swoimi uczennicami i mnóstwo snowboardzistów, którzy wcale nie wyglądają tak „ekstra", jak sądzą.

Bukowel od innych różni jedno - polityka. Wskazówki znajdziesz u podnóży pięknych karpackich wzgórz. Kwiaty pod pomnikiem Stepana Bandery, którego rosyjska telewizja przedstawia teraz jako ludobójcę i nazistę. Na wyłożonych kamieniami poboczach drogi wiszą zdjęcia osób, które zginęły podczas rewolucji w Kijowie ponad rok temu lub w czasie walk ze wspieranymi przez Rosję separatystami na wschodzie kraju. Sam Bukowel zdaje się nieustannie oddawać hołd ofiarom zajść z ostatnich dwunastu miesięcy. Na zboczach widnieją ogromne transparenty z napisami: „Chwała bohaterom!". Tuż obok nich razem z moją rodziną gramolimy się na wzgórza. Wszędzie - od siatki ochronnej na nartostradach do kombinezonów narciarzy - przeważają patriotyczne kolory: żółty i błękitny. W sklepikach, w domkach z drewnianych bali kupisz papier toaletowy z podobizną Władimira Putina.

***

Stali bywalcy twierdzą, że w tym roku Bukowel wygląda inaczej. Zwykle jest pełen Rosjan. Ciekawscy turyści z środkowej i zachodniej Europy zaczynają odkrywać uroki tego miejsca, które zanim w ubiegłym roku ukraińską gospodarkę dopadł głęboki kryzys, starało się o udział w organizacji przez Ukraińców igrzysk zimowych 2022 roku. Zdaniem właściciela sklepu z pamiątkami w tym roku jest tu „bardzo niewielu" Rosjan. - Właściwie prawie w ogóle ich nie ma. A ci, którzy przyjechali z Rosji, nie przyznają się nawet do tego. Ale mimo to mamy dobry sezon. Przybyło więcej niż zwykle Ukraińców - to często ludzie, którzy zwykle wyjeżdżali za granicę. Teraz fatalny kurs wymiany hrywny zatrzymał ich w domu.

Hotel pęka w szwach od liczby jej rodaków. Zdaniem recepcjonistki mamy tu po połowie - tych, którzy z powodu kursy hrywny nie mogli pojechać za granicę, i tych, którzy przyjazdem chcieli zamanifestować swój patriotyzm. Mamy poczucie, że wprosiliśmy się na jakieś prywatne przyjęcie - zbiorową ucieczkę od okropności i lęku wojny. Czy tak samo czuli się Brytyjczycy odwiedzający w 1943 roku popularne letnisko Blackpool?

***

Przyjaciele pytali, dlaczego postanowiliśmy pojechać na Ukrainę. Czy jest tam bezpiecznie? Ale znakomicie się bawiliśmy. Mieszkańców zadziwiał i cieszył nasz widok. Lwów i Czerniowce wyglądały cudownie - jednak na Ukrainie napięcia zawsze buzowały tuż pod powierzchnią. Podczas męczącej całonocnej jazdy pociągiem na zachód Ukrainy spotykaliśmy żołnierzy wracających z frontu do domu. Na lwowskiej starówce w jednej z katedr widzieliśmy urny przeznaczone na zbiórkę pieniędzy na ukraińskie wojsko biorące udział w walkach na wschodzie kraju. Były informacje, ze środki finansowe są niezbędne do walk z separartystami. Na jednej z ulic zorganizowano wystawę zdjęć obrazujących przebieg rewolucji sprzed kilkunastu miesięcy w Kijowie.

Podczas jednego z lunchów moja przyjaciółka, ukraińska producentka teatralna, pokazała naszym córkom zdjęcie kotów, które kupiła, aby w dniach rewolucji ukoić swoje skołatane nerwy. Podejrzewa, że kryzys może okazać się dla Rosji „pułapką na myszy". Problem w tym, że Ukraina odpowiada w tej przenośni „kawałkowi sera". A ten nawet w pułapce się zjada.

Wracamy wreszcie do domu. Znak drogowy umieszczony niedaleko lotniska głosi, że miasto Ługańsk - jeden z głównych ośrodków separatystycznej rewolty na wschodzie Ukrainy - leży w odległości 780 km. To bardzo daleko. I blisko jednocześnie. ●

TŁUMACZENIE ZBIGNIEW MACH

Rosjanie omijają Bukowel
W kurorcie Bukowel na zachodzie Ukrainy można spotkać kwiaty pod pomnikiem Stepana Bandery, którego rosyjska telewizja pokazywała i nadal pokazuje jako ludobójcę i nazistę

REKLAMA K015001105R

To wszystko przez tę wojnę w Syrii

Nie planował, aby do Szczecina ściągnąć niemal całą swoją i żony rodzinę. Ale tak ratuje im życie. Nie tylko im. Przecież codziennie w szpitalu staje przy stole operacyjnym

Majed czasami pomaga w restauracji żony Samira

Syria

Bogna Skarul
bogna.skarul@gs24.pl

Gdy spotykają się w domu dr Samira Zeaira, przy stole zasiada ich szesnaścioro. Większość przyjechała w ostatnich dwóch latach. Musieli uciekać z Syrii przed działaniami wojennymi. Polska jest dobrym dla nich adresem. Tu mają miejsce zaczepienia, mają Samira, który jest ich bratem, kuzynem, zięciem, wujkiem.

Dr Samir Zeair jest ordynatorem Oddziału Chirurgii Ogólnej i Transplantologii Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego przy ul. Arkońskiej w Szczecinie. Jest też laureatem ubiegłorocznej edycji plebiscytu „Głosu" Hipokrates. Został wybrany Lekarzem Roku przez innych lekarzy, ale także pielęgniarki i farmaceutów.

Jeszcze za Gierka

Dr Samir Zeair przyjechał do Polski jeszcze za Gierka. Był rok 1978. W Szczecinie znalazł się zaraz po studiach, bo tu miał możliwość specjalizacji. Chciał być chirurgiem.

- Ale tak naprawdę to taksówkarz zawiózł mnie z Dworca Głównego do szpitala przy ul. Arkońskiej - śmieje sie.

Do Polski przyjechał zaraz po maturze. W ambasadzie polskiej musiał zdać test kwalifikacyjny. Wtedy nie znał jeszcze ani słowa po polsku.

Skąd pomysł, aby studiować w zimnej Polsce? Ojciec 18-letniego Samira był inżynierem. Współpracował z polskimi inżynierami, którzy do Syrii przywozili specjalistyczne urządzenia w ramach międzynarodowych kontraktów. Młody Samir był ich tłumaczem.

- Mój ojciec miał swoją firmę i dość częste kontakty z Polakami. Z niektórymi się nawet zaprzyjaźnił. Ojciec wymyślił do tych silników dodatkowe urzadzenia, które miały wspomóc polski sprzęt i zabezpieczyć go podczas pracy w wysokich temperaturach. Ojciec współpracował z polskim producentem silników do maszyn rolniczych - Andorią z Andrychowa, która wysyłała te silniki do Syrii - wspomina dr Samir Zeair. - A to urządzenie jakie wymyślił mój ojciec bardzo się przydało. Polacy w ramach podziękowania zaproponowali ojcu, aby mnie wysłał na studia do Polski. Marzyłem o studiach technicznych. Chciałem zostać mechanikiem, bo Polska kojarzyła nam się z przemysłem ciężkim, z maszynami, wielkimi silnikami i niesamowita inżynierią.

Ale do Polski przyjechał za późno

Przed rozpoczęciem studiów Samir musiał zaliczyć specjalne kursy językowe w Studium Języka Polskiego. Szkoła języka polskiego dla obcokrajowców znajdowała się wtedy w Łodzi. Ale gdy przyjechał do Łodzi okazało się, że w studium nie ma już miejsca na kursach technicznych, zostały jedynie medyczne.

- Postanowiłem, że pierwszy semestr nauki języka polskiego spędzę z grupą medyczną a później przeniosę się do technicznej - opowiada. - Ale zakochałem się w medycynie.

Kraj miodem i mlekiem płynący

Jeszcze gdy był w Syrii i pytał w polskiej ambasadzie co ma ze sobą wziąć do Polski. Powiedziano mu, że nic, bo to kraj mlekiem i miodem płynący. Ale tata kupił mu gdzieś od kogos 200 zł. Te pieniądze młody Samir schował w skarpecie.

- Te 200 zł mnie uratowały - opowiada dr Samir Zeair. - Gdy wylądowałem na lotnisku na Okęciu, taksówkarzowi podałem adres Studium Językowego. Nie wiedziałem, że Łódź to inne miasto, że to tak daleko od Warszawy. Taksówkarz zawiózł mnie dokładnie na podany przeze mnie adres. Na taksometrze dokładnie wybiło 200 zł za kurs. Cały mój majątek wydałem w ciągu jednego dnia.

Dr Samir Zeair jest ordynatorem w szpitalu w Szczecinie

Później były studia medyczne w Lublinie i zaraz po nich specjalizacja w Szczecinie. Ówczesny ordynator, dr Umiński, opowiedział Samirowi o tym, że na oddziale chirurgii przeszczepiane są nerki i trwają przygotowania do przeszczepu wątroby.

- To mi wtedy strasznie zaimponowało. Po kilku minutach zostałem przyjęty i pracuję tu do dziś. W tamtym czasie możliwość zrobienia specjalizacji z chirurgii była tylko w Szczecinie - dodaje.

Po paru latach do Samira dołączył jego brat, który do Polski przyjechał też na studia. Też chciał zostać lekarzem. Też chirurgiem. W tej chwili pracuje w szpitalu klinicznym na Pomorzanach w Szczecinie. Też na transplantologii.

- Mój brat mieszka w teraz Gryfinie (30 kilometrów od Szczecina), bo tam na początku zaczął pracować. Tam się zadomowił. Tam ma dom, rodzinę i przyjaciół. A w poprzedniej kadencji był nawet radnym w Gryfinie - mówi z dumą dr Zeair.

Syria to taki ładny kraj. Był...

- Nigdy nie myślałem, aby do Polski, do Szczecina ściągać rodzinę - przyznaje dr Samir Zeair. - Przecież Syria to taki ładny kraj. Był...

To wszystko przez tę wojnę. Przyznaje, że jego rodzina bardzo w Syrii ucierpiała. Kto mógł przyjechać do Szczecina, ten przyjechał. W Syrii stracili wszystko. Musieli ratować swoje życie.

Każdy z nich miał tam swoją pracę. Był ustatkowany. Dobrze się im powodziło. Mieli swoje domy, samochody, satysfakcjonującą pracę. Musieli uciekać z Syrii w pośpiechu. Zostawili tam wszystko.

W ciągu dwóch ostatnich lat przyjechali do Samira dwaj bracia z rodzinami, brat żony z rodziną, najstarsza siostra Samira, jej syn z rodziną, teść i teściowa. W sumie 16 osób. Wszyscy otrzymali w Polsce azyl polityczny, mają status uchodźcy.

Bo karmił bezdomnych

Nie jest im łatwo. W Syrii jeden z braci Samira miał restaurację. To była bardzo znana restauracja w mieście. Z dnia na dzień musiał ją opuścić.

- To zdarzyło się w czasie kiedy do miasta, gdzie mieszkał mój brat, z terenów bezpośredniej walki zaczęli napływać uchodźcy - opowiada. - To byli ludzie, którzy mieszkali w osadach, z dala od jakiegokolwiek miasta. Nie mieli się gdzie podziać. Spali na ulicach. Nie mieli co jeść. Mieszkańcy miasta chcieli im jakoś pomóc. Do restauracji mojego brata przynosili mąkę, warzywa, a on ze zbieraniny tych darów przygotowywał posiłki. Rozdawał to później na ulicy. Robił to całkowicie bezinteresownie. Za to właśnie został aresztowany. jego żona też. Siedzieli w więzieniu. Udało się ich jakoś z tego więzienia wyciągnąć. Ale musiał uciekać dalej. Dowiedzieliśmy się, że już na niego i jego żonę zapadł wyrok. Mieli go sprzątnąć. Brat z żoną i dziećmi uciekali w nocy przez Liban. Musieli ratować swoje życie.

Uciekł bo nie chciał używać broni

Z kolei brat żony, który do Szczecina przyjechał parę miesięcy temu, w Syrii mieszkał w rejonach spokojniejszych, na terenach gdzie jeszcze się nic specjalnego nie działo. Ale ludność już przygotowywała się do obrony przed żołnierzami. Zaczęli budować barykady, kupowali broń.

- Brat żony nie chciał mieć broni. Nie chciał z nią chodzić. Sąsiadom się to nie podobało. Zaczęli go traktować jak wroga, był jakby trędowaty. Sąsiedzi nie mogli zrozumieć dlaczego on tej broni nie chce - opwiada dr Zeair.

Najpierw spalili mu budynek w którym mieściła się jego firma. Była to firma spedycyjna. Brat żony, który w Syrii skończył studia handlu zagranicznego zajmował się załadunkiem statków.

- Dobrze mu się powodziło - podkreśla dr Zeair. - Ale nie miał właściwie wyjścia.

Po pożarze biura, ktoś pobił jego trzyletnie dziecko. Zaraz potem pojawiły się kolejne ostrzeżenia - najpierw głuche telefony, później już z groźbami.

- Grozili mu, że go zabiją. Nie miał wyboru, uciekł do Polski.

Poświęciła się dla dzieci

Najstarsza siostra Samira do Szczecina przyjechała z dziećmi brata. Nie miał kto przywieźć dzieci. Rodzice musieli uciekać inną drogą.

Z kolei syn najstarszej siostry Samira jednego dnia stracił wszystko. Jego gabinet stomatologiczny w Damaszku po nalocie zmienił się w jedno gruzowisko.

- On żył w dzielnicy, gdzie mieszkali przede wszystkim Palestyńczycy. To była dzielnica dla uchodźców palestyńskich. A ci stali się celem ataków rakiet. Pociski zniszczyły całą dzielnicę. Siostrzeniec nie ma już ani gabinetu, ani mieszkania. Straciłwszytsko.Nie miał się gdzie podziać. Musiał uciekać. Wyjechał z żoną i dziećmi do Libanu. Stamtąd do Polski. Nie miał innego wyjścia.

Dużo jeszcze zostało

W Syrii zostało jeszcze sporo rodziny Samira Zeaira. Tam gdzie zawsze mieszkali jako ismalizici było ich niewielu.

- Ismalizm (odłam islamu) na tych naszych terenach nie jest szczególnie popularny. Przez niektóre organizację wyznawcy ismalizmu są prześladowani. Właściwie od razu skazywani na śmierć.

Dwa miesiące temu jeden z kuzynów dr. Zeaira wyjechał z miasta parę kilometrów od domu na swoje pole oliwek.

- Nie wrócił. Zabili go na miejscu snajperzy. Nawet zwłok nie chcieli oddać. Zresztą już parę osób z mojej rodziny nie żyje. Nikt z nich nigdy nie miał broni w rękach. Nie byli żołnierzami.

Najgorsze mają za sobą

Rodzinie Samira i samemu Samirowi nie jest teraz łatwo.

- Ale najgorzej było im na samym początku - mówi głowa rodziny. - Przede wszystkim z powodu bariery językowej. Ale także, ta cała moja rodzina musiała się oswoić z inną kulturą i innymi zwyczajami. No i jeszcze jedna rzecz - klimat. W Syrii temperatura dochodzi czasem do 50 stopni Celsjusza. Tu jest zimno.

Dzieci chodzą do polskich szkół i coraz lepiej sobie radzą z językiem. Najmłodszy ma teraz trzy lata, najstarsza dziewczynka ma 16 lat. Młodsi od razu nauczyli się kilku podstawowych zwrotów, a później na podwórku i w szkole rozmawiać po polsku. W tej chwili polskim posługują się swobodnie i to właśnie dzieci poprawiają i podpowiadają rodzicom, kiedy ci zaczynają mówić po polsku.

Starszym jest trudniej. Nie tylko mówić w obcym języku.

- Często wieczorami siadamy przy stole całą rodziną i uczymy się wspólnie polskiego - opowiada ordynator. - To trudne, trochę żmudne, ale nie ma wyjścia. Bez znajomości języka nie będą wiedzieli co się dzieje dookoła. Nic nie będą rozumieli.

W Polsce im się podoba.

- Ale należy pamiętać, że moja rodzina nie przyjechała tu, bo tak chciała. Oni przyjechali niejako z przymusu. Musieli, chcieli chronić swoje życie.

Wszyscy tęsknią

- Najbardziej teraz tęskni najstarsza siostrzenica - mówi dr Zeair. - Ma 16 lat. W Syrii zostawiła cały swój świat. Tam przecież miała koleżanki, szkołę.

Długo nie mogła się odnaleźć. Wpadła w depresję. Ze stresu zaczęła chorować. Nie może do tej pory przyjąć do wiadomości, że nie może kontaktować się z koleżankami.

Dr Samir Zeair
jest ordynatorem Oddziału Chirurgii Ogólnej i Transplantologii Samodzielnego Publicznego Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego im. Marii Skłodowskiej-Curie przy ul. Arkońskiej w Szczecinie. W tym roku na oddziale przeszczepiono już wątrobę pacjentowi nr 401.
Dr Samir Zeair jest także laureatem ubiegłorocznej edycji plebiscytu Hipokrates prowadzonego przez redakcję „Głosu Szczecińskiego". Został jednogłośnie wybrany przez kapitułę plebiscytu Lekarzem Roku.
W roku ubiegłym wraz z gronem oddanych współpracowników wykonał m.in. 55 przeszczepów wątroby z niemalże stuprocentową przeżywalnością tego organu. Dr Samir Zeair nagrodę Lekarza Roku zadedykował kolegom, koleżankom i współpracownikom z prof. Martą Wawrzynowicz- Syczewską na czele (szefową Zespołu hepatologów), z którymi wspólnie udaje się ratować życie pacjentów.

Rateb w kuchni przygotowuje tradycyjne syryjskie dania

Doktor Samir Zeair wie, że czasami jego bracia, siostry, kuzyni czy ich dzieci udają, że jest wszystko w porządku. Ale wie też, że to nie jest możliwe zapomnieć o swoim kraju. Wszyscy tęsknią i wszyscy wierzą, że kiedyś wrócą do Syrii. Ale kiedy? Może wcale? Wiedzą, że zanim będą mogli wrócić pewnie minie sporo czasu. Może będzie to dziesięć, a może dwadzieścia lat.

- Syria jest niesamowicie zniszczona. Już w tej chwili ponad 70 procent kraju jest w gruzach. Na razie nie ma do czego wracać.

Najgorzej było na samym początku. Przede wszystkim z powodu języka, ale także przez klimat. W Polsce jest zimno

Polska to moje miejsce. Już niewrócę do kraju

- Ale ja to już nie wrócę do Syrii - przyznaje doktor Samir Zeair. - Ja się tu w Polsce, w Szczecinie realizuję. Spełniam się w tym co robię. To już jest moje miejsce. I tak zostanie.

Ostatnio w Syrii był cztery lata temu. Jeszcze przed wojną. Teraz nie ma szans na wyjazd w rodzinne strony.

Wcześniej spędzał tam każde wakacje. Stamtąd przywiózł do Szczecina żonę.

Żona już się w Polsce zadomowiła. Półtora roku temu założyła restaurację z kuchnią syryjską.

Restauracja „Aramia" znajduje się w centrum sporego osiedla mieszkaniowego w Szczecinie. Goście przychodzą tu często. Smakują im szaszłyki i aromatyczne desery.

Najwięcej klientów jest w weekendy. Niektórzy zaprzyjaźnili się już z rodziną dr. Samira Zeaira.

Wojna domowa w Syrii
walki w Syrii trwają od marca 2011 roku. W styczniu 2011 w Syrii rozpoczęło się antyrządowe powstanie. Jego przyczyną były dziesięcioletnie autorytarne rządy Baszszara al-Asada, syna syryjskiego dyktatora Hafiza al-Asada, który był u władzy przez 30 lat. Inspiracją dla Syryjczyków do protestów, a następnie zbrojnego wystąpienia były udane rewolucje w Tunezji, Egipcie oraz wojna domowa w Libii. Pokojowe demonstracje przeciwko rządom Baszara Assada przerodziły się w wojnę domową, która każdego dnia pochłania kolejne ofiary. Tylko w ubiegłym roku w Syrii na skutek działań wojennych zginęło prawie 80 tys. osób.
W ubiegłym roku na pograniczu Syrii i Iraku islamiści proklamowali Państwo Islamskie i kalifat. Mimo pomocy wojskowej między innymi Stanów Zjednoczonych, na razie nie udało się wyprzeć ekstremistów z tego terytorium.

Plany na przyszłość

W weekendy rodzina spotyka się w restauracji. To przy sporym stole i shishy zastanawiają się co dalej, planują swoją przyszłość.

Każdy z braci, kuzynów chce pracować, zarabiać.

- To ludzie honorowi. Wszyscy byli w Syrii kimś, czymś konkretnym się zajmował. Teraz będą to próbować robić w Polsce, w Szczecinie.

Siostrzeniec, który jest stomatologiem a jego żona analitykiem medycznym chcą nostryfikować dyplomy. Cudem udało się ściągnąć z uczelni w Syrii dokumetację potwierdzającą kwalifikacje.
- Właśnie w ubiegłym tygodniu przyjechały te papiery - mówi z dumą dr Zeair. - Mam plany, aby udać się do dziekanatu Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego i pomóc im w złożeniu papierów do nostryfikacji dyplomów. Bolesne jednak jest to, że ta nostryfikacja kosztuje. Muszę im w tym pomóc. Ale szesnaściorgu nie mogę pomagać stale. Nie dam rady. ●

©℗

W weekendy rodzina Samira Zeaira spotyka się w syryjskiej restauracji „Aramia". Od lewej Rateb, Majed, Marwan i Samir

▶ Charakterystyczne są barwne stroje mieszkańców Peru, szczególnie hafty i zdobienia. Do przenoszenia małych dzieci służą chusty - wózka tu raczej nie zobaczymy

▶ Piękne, kolorowe papugi - to jeden z powodów, dla który aparat warto mieć zawsze pod ręką

▶ Dzikość dżungli na wyciągnięcie ręki - można łowić piranie, spotkać szamana, maczetami wycinać szlak

▶ Marcin Mentel przyrządza jeden z peruwiańskich przysmaków - to... świnki morskie z grilla

To kraj najedzonych i przedsię

Peruwiańczycy nie myślą o przyszłości. Rzadko się denerwują. Cechuje ich taka prosta radość życia. Ich ojczyzna to Ameryka Południowa w pigułce. To urzekło Marcina Mentla. Od sześciu lat Peru jest jego domem

Reportaż

Joanna Krężelewska
joanna.krezelewska@gk24.pl

T Marcin do Polski wraca, żeby się porządnie wyspać. Przyjeżdża do rodzinnego Polanowa, do Koszalina, gdzie uczył się i trenował w sportowych klubach. Wraca jednak tylko na chwilę. Jego dom jest daleko stąd - w stolicy Peru - Limie. Jego przygoda życia zaczęła się od pewnej rozmowy na forum...

Pokochał nie tylko kraj

- Jak wielu młodych ludzi po studiach wyjechałem za chlebem za granicę, do Anglii. Spędziłem tam pięć lat. Kiedy wreszcie udało mi się odłożyć trochę pieniędzy na wakacje, zamarzyłem, że pojadę na Jamajkę, że będę leżał na plaży pod palmami, pił rum. Dostałem dwa tygodnie urlopu i zacząłem przygotowywać plan wyjazdu - wspomina. Informacji szukał na forach turystycznych. Na jednym z nich napisała do niego dziewczyna, Peruwianka. Zapytała - „a dlaczego nie Peru?"

- No właśnie, dlaczego nie? Zacząłem czytać o tym kraju, porównywać go z Jamajką. Okazało się, że jest tam wszystko - ocean, pustynia, piękne plaże, a do tego kraj ma bogatą historię. Zmieniłem plany. Po kilku dniach wylądowałem w Peru, a ta koleżanka czekała na mnie na lotnisku - opowiada Marcin Mentel. To było 9 lat temu. Dziś Rocio Del Pilar Galarza Montenegro De Mentel jest od pięciu lat żoną Marcina. Miłość przyszła w parze z fascynacją Peru.

- Jeszcze w tym samym roku przyjechałem ponownie. Tym razem już na dwa miesiące, by zwiedzać Peru i sąsiednie kraje - mówi. Co roku już przybywał do Ameryki Południowej już na kilka miesięcy. Z plecakiem przemierzał nowe rejony od Chile po Wenezuelę. Podziwiał całe zachodnie wybrzeże Ameryki Południowej. W końcu trzeba było podjąć poważną decyzję - miłość do kraju i Rocio, bo tak „w skrótce" brzmi imię żony Marcina, wygrała. Marcin został w Peru na stałe. Dziś ma 37 lat i można domniemywać, że peruwiańskie powietrze działa na niego jak eliksir młodości - ze swą blond czupryną wygląda co najwyżej na 25-latka.

Ciekawość dziecka

Pytam o pierwsze dni w egzotycznym miejscu. Jak Marcin je dziś wspomina? - W Polsce jesteśmy dobrze wyedukowani. Kiedy idziemy ulicą, wiemy z lekcji biologii, jakie rośliny mijamy. To jest lipa, to brzoza, to są bratki. W Peru wysiadłem z samolotu i wszystko było inne. Chciałem pokazywać palcem i pytać - a co to jest? Nad głową fruwały mi papugi, byłem zadziwiony wszystkim. To był nowy świat. Zresztą po latach wciąż wielu rzeczy nie wiem i wciąż chcę pytać. Brakowało mi w życiu tej ciekawości dziecka, która w nas czasem ginie. Tam się odrodziła - mówi.

Pierwsze dni przyniosły szereg nie zawsze przyjemnych niespodzianek. Pierwszy pomysł po wylądowaniu na peruwiańskiej ziemi? - Wykąpać się w Pacyfiku. Pojechaliśmy na plażę. Nie miałem świadomości, że w Limie jest straszny smog. Oprócz niego nad oceanem tworzy się mgła, garua, przez którą nie widać słońca. Nie miałem pojęcia, że choć go nie widać, to... opala. Wieczorem byłem kompletnie spalony, a następnego dnia jechaliśmy do dżungli. Męczyłem się okrutnie. Szpital w dżungli był zamknięty. Dotarliśmy do apteki, gdzie dostałem dwa zastrzyki. Nagle przestałem widzieć. Nie miałem czym oddychać. Moja ówczesna koleżanka, dziś żona, złapała mototaksówkę. Jadąc do lekarza, czułem tylko, że drętwiały mi palce. Okazało się, że... mam uczulenie na penicylinę - dziś Marcin Mentel uśmiecha się, wspominając tę historię. Lekarz pomógł, również na oparzenia drugiego stopnia pleców. Taka była pierwsza nauczka.

Leniwi, a jednak pracowici

W Peru urzekła Marcina radość życia. - Cokolwiek by się nie działo, ludzie się nie denerwują. Fakt, są impulsywni, ale nie cechuje ich ciągłą gonitwa za przyszłością. Jednocześnie nie ma tu głodnych ludzi, bo zawsze jest coś do zjedzenia - ryż, owoce, ryby. Lokum? Można nawet pod palmą się zdrzemnąć. Tu się po prostu łatwiej żyje - mówi Marcin.

W Peru nie ma tam żadnego socjalu, a w związku z tym nie ma też ludzi bezrobotnych. - Wszyscy pracują, bo nie ma innego wyjścia. Nie ma żebractwa. Jeśli ktoś

FOT. ARCHIWUM RODZINNE

▶ Marcin Mentel na stałe osiadł w Peru sześć lat temu. Kraj ten stał się jego wielką pasją. Wciąż chce go odkrywać, poznawać, dotykać, smakować. Swą pasję połączył z biznesem - prowadzi biuro turystyczne, które proponuje zwiedzanie Peru i sąsiednich krajów często poza utartymi szlakami turystycznymi

biorczych ludzi

coś od ciebie chce, to chce ci coś sprzedać - opisuje Marcin Mentel.

Jest sporo różnic mentalnych, do których się trzeba przyzwyczaić. - Peruwiańczycy nie są punktualni. Szanują swoją wolność i to, że nie muszą się nigdzie spieszyć. Umawiamy się na trzecią, to o trzeciej Peruwiańczyk wychodzi z domu. To nie jest oznaka braku szacunku. Oni tak żyją - tłumaczy nasz rozmówca. I dodaje, że Peru to też kraj dla ludzi przedsiębiorczych. - Tu wszystko zależy od ciebie. Nikt ci w niczym nie pomaga, ale i nikt ci w niczym nie przeszkadza. Łatwo jest otworzyć swój biznes - mówi.

Ale biznes zupełnie inny, niż w Polsce. Ludzie chcą bowiem zarobić tyle, ile akurat potrzebują. - Jeśli kobieta otwiera rano kiosk z kanapkami i zarobi 20 soli, to go zamyka. Tyle potrzebuje, nie potrzebuje tego dnia 40 czy 60 soli, więc robi sobie wolne - mówi Marcin. O to czasem sprzeczał się z żoną - kiedy zarobiła już „stówkę", potrafiła zadzwonić do koleżanek i zapytać, co mają w planach, bo jest stówa do wydania.

Ludzie, choć najczęściej niezamożni, są otwarci i przyjacielscy. Co ciekawe, w towarzystwie jest dobrze widziane mieć znajomego białego. - Peruwiańczycy lubią się chwalić takim gringo, bo podnosi to ich status społeczny - mówi Marcin.

Mieszkańcy dżungli są zaś najbardziej leniwi ze wszystkich Peruwiańczyków. - Dżungla zajmuje 60 proc. kraju, ale zamieszkuje ją 10 proc. obywateli. Mają ten hiszpański gen lenistwa. Dla nich życie to wielka sjesta. Cóż, mają ciepło, mają banany na drzewie, ryby w wodzie, nic nie muszą robić...

Kup sobie dżunglę

Peruwiańczycy prowadzą po kilka biznesów. Podobnie zaczął działać Marcin. Pracował dla dużych biur podróży. Później zaczął pomagać ludziom, którzy chcieli tam kupić kawałek ziemi i wyemigrować. - Jeszcze dziś można sobie kupić kawałek dżungli. Im dalej od cywilizacji, tym ziemia jest tańsza. Hektar ziemi można kupić za 10 tys. zł, ale to las. Musisz zrobić sobie drogę, doprowadzić wodę - tłumaczy 37-latek.

Pomaga też ludziom, którzy do Peru przyjeżdżają się leczyć. Najczęściej zmagają się z nowotworami, i szukają ostatniej szansy. - Ziołolecznictwo nie jest w zamian, a stosuje się je z tradycyjną terapią. Pacjent musi zrobić najpierw standardowe badania - opisuje Marcin. Co ciekawe, peruwiańscy lekarze mają na studiach medycynę naturalną. - Nie utożsamiajmy więc takiej kuracji z szamanem w szopie i nalewkami. To nie obrzędy - tłumaczy nasz rozmówca. Jeśli kogoś interesuje medycyna naturalna - Amazonia to największa apteka świata.

Marcin Mentel ma też biuro podróży. Dość nietypowe - układa trasy turystyczne z daleka od tych utartych, zdeptanych szlaków. Zatrudnia Peruwiańczyków, ale i Polaków. Pokazuje prowincję, pokazuje prawdziwy kraj. Oczywiście, nie pomija też największych atrakcji, znanych z folderów i przewodników.

- Peru ma wszystkie krainy geograficzne, bardzo bogatą historię i doskonałą kuchnię. To Ameryka Południowa w pigułce - mówi przewodnik.

Również kraj pełen niespodzianek. - To kraj folkloru, muzyka, której się najczęściej słucha, to muzyka folklorystyczna. Peruwiańczycy mają ponad 3 tysiące świąt, na których bawią się do białego rana. Dodatkowi każdy region ma swoje stroje. Warto wybrać taki czas na podróż, by trafić na taką lokalną imprezę - podpowiada 37-latek. I dalej - najwięcej doniesień o wizytach UFO w Ameryce Południowej jest właśnie w Peru. Na podstawie wizyty w tym kraju Erich von Daniken napisał książkę „Rydwany Bogów". Tu bowiem na pustyni Nazwa znajduje się system linii, które oglądane z góry przypominają kształtem zwierzęta, rośliny lub figury geometryczne. Dla wielu linie miały być lądowiskiem dla przybyszów z kosmosu. W Peru można zobaczyć unikatową kolekcję kamieni z Ica doktora Javiera Cabrery. Są na nich wygrawerowane dinozaury wraz z ludźmi... A to wciąż ułamek ciekawostek.

Na trasie podróży po Peru nie może też zabraknąć kilku klasyków. Jednym z nich jest Machu Picchu, najlepiej zachowane miasto Inków, położone na wysokości 2090-2400 m n.p.m.

- Zabieram też moim podróżników do regionu kawowego - do doliny Chanchamayo. Tam są najpiękniejsze wodospady, w których można się wykąpać. Odwiedzamy plantację kawy, przetwórnię egzotycznych owoców, gdzie próbujemy dżemów m.in. z owocu Guanabana.

Brakowało mi w życiu tej ciekawości dziecka, która w nas czasem ginie. W Peru niemal natychmiast się we mnie odrodziła

Jest i rejs na słynne wyspy Islas Ballestas, tzw. „małe Galapagos". Można tam zobaczyć lwy morskie, pingwiny Humboldta, delfiny, przeróżne gatunki ptaków. Zobaczyć trzeba też Titicaca, drugie pod względem wielkości jezioro w Ameryce Południowej i Caral, najstarsze miasto Ameryki, duże stanowisko archeologiczne na pustyni, które od 2009 roku jest wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO.

Marcin proponuje też wizytę w Boliwii - w La Paz jazdę rowerem po „Drodze śmierci", która liczy sobie ponad 60 km, a jedzie się mając po lewej stronie pionowe skały, po prawej kilkusetmetrową przepaść.

- Moją podróż życia zapoczątkowała wielka pasja - jest nią właśnie Peru. Wiem, że zostanę tu na zawsze. I wciąż będę poznawał ten kraj - kończy Marcin Mentel.●

©℗

Bloger
Marcin Mentel o swojej miłości do Peru również pisze - zajrzyjcie na www.southamerica.blog.onet.pl albo kochamyperu.pl. Znajdziecie tam mnóstwo ciekawostek oraz kontakt do podróżnika

Barbara zabiła w Anglii. Jechała po lepsze życie

FOT. MARIUSZ KAPAŁA

Wyjazd do Anglii miał być szansą dla Barbary na lepsze życie. Skończyło się tragedią. Została oskarżona o makabryczne zabójstwo staruszki, którą się opiekowała. Kara: dożywocie. Dziś Barbara jest jedną z 13 kobiet w Polsce z najwyższym wyrokiem. Odsiaduje go w więzieniu w Białymstoku

Kryminał

Magdalena Kuźmiuk
redakcja@gazeta.wroc.pl

Szczegóły tej zbrodni porażają. Mogłaby stać się kanwą fabuły koszmarnego kryminału. Ta historia jest makabryczna, okrutna. Aż trudno w nią uwierzyć. Ale jest prawdziwa.

94-letnia wdowa zostaje brutalnie zaatakowana we własnym domu w londyńskiej dzielnicy Notting Hill. Sprawca najpierw ją bije, a potem dusi. Ciało kobiety zostaje rozczłonkowane, spakowane do walizki, wywiezione - najpierw londyńskim metrem, potem samochodem - na odludne pole za miastem. Tam morderca polewa walizkę benzyną i podpala.

Motywem zbrodni były oszczędności staruszki - 10 tysięcy funtów. Zabójczynią - 41-letnia Polka, opiekunka starszej pani.

Od ośmiu lat zaprzecza dowodom

Idąc na spotkanie z odsiadującą wyrok w białostockim areszcie, nie wiedziałam, czego się po niej spodziewać.

Z akt sądowych wyczytałam, że Barbara miała wspólników, ale to ona była motorem zbrodni. Zdolna manipulatorka, łatwo wciągnęła w swój makabryczny plan troje młodych, uzależnionych od niej osób. Jedną z nich był jej 23-letni wtedy syn.

Nie mogłam pojąć, jak kobieta mogła być zdolna do takiego bestialstwa. Przerażał też wyrok, jaki w 2008 roku wydał sąd w Oksfordzie. Barbara dostała dożywocie.

Do więziennej sali spotkań Barbara weszła onieśmielona. Bardzo szczupła, niezbyt wysoka, długie, związane włosy. Dżinsy, bluza, kolorowe sportowe buty. W dłoniach ściskała okulary. Rozmawiałyśmy spokojnie. Barbara mówiła otwarcie, ale często płakała. Zwłaszcza, gdy wspominała o dzieciach. Ma ich czworo.

Wiedziałam z akt, że w trakcie procesu nie przyznała się do winy. Mimo że w więzieniu jest już osiem lat, nadal mówi, że trafiła tu przypadkowo.

- Nie mam już siły nikogo przekonywać. Ja wiem, że jej nie skrzywdziłam. Nie mogłabym tego zrobić. Traktowała mnie jak córkę. Nie zabiłam jej. Nie było mnie tam - powtarza Barbara.

Skazana została m.in. na podstawie nagrania monitoringu z metra, bilingów telefonicznych, a także wyciągów z kart płatniczych ofiary. Kupiono na nie jedzenie, kosmetyki, konsole do gier, a nawet środki czystości, którymi po zabójstwie wysprzątano mieszkanie starszej pani.

Koleżanki z celi? Większość z nich też siedzi za zabójstwo. Ale Barbara o szczegółach oskarżenia nie chce im opowiadać. Nie potrafi, nie chce się zaprzyjaźnić.

Na wolności Barbara też nie ma za bardzo na kogo liczyć. Najstarszy syn mieszka na drugim końcu Polski. Drugi w Białymstoku, ale rzadko odwiedza matkę.

- To dlatego, że obaj synowie mają mi za złe, że się poddałam. Że przestałam walczyć o swoją wolność. A ja jestem już bardzo zmęczona tym wszystkim, życiem jestem zmęczona. Czasami modlę się wieczorem, żeby zasnąć i już się nie obudzić - mówi Barbara.

Dwoje jej młodszych, kilkunastoletnich dzieci, mieszka w Stanach Zjednoczonych z ojcem, który jest Amerykaninem. Wyjechały niedługo po aresztowaniu Barbary. Czasem przysyłają listy.

Chciała lepszego życia

Przed wyjazdem do Londynu Barbara mieszkała z rodziną pod Białymstokiem. Pojechali z mężem i dziećmi szukać w Anglii lepszego życia.

W 2007 roku Barbara została polecona 94-letniej, mieszkającej samotnie Thei Z. Thea, Niemka żydowskiego pochodzenia, uciekła do Wielkiej Brytanii przed wojną. Cała jej rodzina zginęła w obozach koncentracyjnych. Mąż zmarł w 1965 roku. Nie mieli dzieci.

Thea była słaba fizycznie, ale sprawna umysłowo. Miała niewielu przyjaciół. Uwielbiała grać w brydża. Zatrudniła Barbarę do sprzątania i robienia zakupów.

Po ogłoszeniu wyroku angielski sędzia zwrócił się do Barbary:

- Pani ofiara była wrażliwą osobą w podeszłym wieku. Przebywała pani w jej domu, obejmowała stanowisko wymagające zaufania. Po zabójstwie próbowała pani zniszczyć ciało i uniknąć odpowiedzialności. Roztrwoniła pani wszystkie pieniądze tej starszej pani...

Zwęglone ciało Thei Z. znalazł pracownik farmy. Policja miała trudności z jego identyfikacją. Na właściwy trop wpadła po tym, jak znajomi Thei zgłosili jej zaginięcie. Ich niepokój wzbudziło to, że mieszkanie było nienaturalnie czyste, mocno czuć było odświeżacz powietrza. Znaleźli laskę i torebkę, bez których starsza pani nie ruszała się z domu.

Barbara opowiadała, że jej pracodawczyni jest w szpitalu. Kilka dni po odnalezieniu zwłok została aresztowana. Jej syn również - za to, że pomógł pozbyć się ciała. W wyroku sędzia podkreślał to, jak wstrząsający był obraz z monitoringu, na którym widać, jak spokojnie ciągnie on walizkę do stacji metra. Aresztowano jeszcze dwie inne osoby.

W 2011 roku Barbara napisała do polskiego ministra sprawiedliwości. Chciała odsiadywać wyrok w Polsce, by być bliżej synów, bo w Anglii nie miała już nikogo bliskiego. Pod koniec 2013 roku trafiła do Białegostoku. Dziś... tego żałuje.

- Gdybym została w Anglii, pewnie już niedługo wychodziłabym na wolność. Sąd polski błędnie przyjął wyrok angielskiego sądu. Źle przetłumaczył słowo „life". To nie jest dożywocie. Tam przy każdym artykule, wyroku zapisują „life". Dostajesz 10, 15 lat, też masz „life" - Barbara próbuje tłumaczyć, że została skrzywdzona.

Pierwszą wokandę o przedterminowe zwolnienie będzie miała, jak odsiedzi 20 lat. Nie odlicza miesięcy, lat. Chce napisać do Strasburga. - Jak każdy, mam plany. Chciałabym być kiedyś prawdziwą babcią dla moich wnuków. Marzę, by umrzeć jako wolny człowiek - mówi. ●

©℗

Dożywocie
Według danych służby więziennej na koniec 2014 roku w polskich zakładach karnych przebywało 377 osób z wyrokiem dożywotniego pozbawienia wolności, w tym 13 kobiet.

Spada liczba najsurowszych wyroków. Ze statystyk, które prowadzi Ministerstwo Sprawiedliwości, wynika, że sądy obecnie rzadziej orzekają najsurowsze kary. W ciągu ostatnich lat najwięcej kar dożywocia wymierzyły sądy w 2010 r. - 36 wyroków, w I połowie 2014 roku - już tylko 12. W I połowie ubiegłego roku było 51 wyroków 25 lat więzienia, a w 2013 roku - 98.

Nasz drogi Franek sieje popłoch

Iwona, która kilka lat temu wzięła bardzo korzystny kredyt w walucie szwajcarskiej o wartości ponad 500 tysięcy, teraz zastanawia się nad ogłoszeniem upadłości. W takiej sytuacji jest wiele osób. Fachowcy doradzają spokój.

Pieniądze

Aneta Boruch
aboruch@poranny.pl

Iwona i Piotr zadłużyli się w 2008 roku na zakup 80-metrowego mieszkania. Wtedy można było dostać z banku nawet 110 procent wartości lokalu. Skorzystali z tej możliwości, 10 procent kwoty przeznaczając na wyposażenie wymarzonego M. Developerowi zapłacili 510 tysięcy złotych, kredyt zaciągnęli jednak w walucie szwajcarskiej, która wtedy była bardzo tania - frank kosztował niewiele ponad 2 złote.

Milion do spłacenia

Przez te wszystkie lata oddawali co miesiąc bankowi przeciętnie około trzech tysięcy złotych. Teraz, na początku 2015 roku, po tąpnięciu na rynkach walutowych, suma do spłacenia urosła do miliona. A na ratę muszą szykować 3600 złotych.

- Jestem przerażona - mówi Iwona. - Kilka miesięcy temu straciłam pracę. Co prawda mąż zarabia sześć tysięcy, ale mamy dwójkę dzieci na utrzymaniu. O wakacjach dawno przestaliśmy myśleć, rezygnujemy z czego tylko się da. Nie wiemy już gdzie szukać oszczędności. Dużo kosztuje nas też leczenie z jednego dzieci i tych wydatków nie da się zmniejszyć.

W najbliższym czasie Iwona z mężem chcą pójść do banku, by negocjować warunki spłaty kredytu. Niestety, martwią ich wiadomości dobiegające z rynku, bo słyszeli, że banki wcale tak chętnie nie idą klientom w tej sprawie na rękę.

We franku szwajcarskim wzięła również kredyt Magda Kalita. W 2006 roku kupiła 50-metrowe mieszkanie. Kosztowało 190 tysięcy. Wtedy ta waluta kosztowała około 2,59 zł. Na początku na spłatę raty Magda wydawała około 980 złotych. Nawet przy skokach wartości franka na przestrzeni kilku lat do poziomu około 3,60 zł, jej rata wynosiła maksymalnie 1250 złotych. Ale i teraz Magda zachowuje spokój. Najbliższą ratę zapłaci na początku lutego. - Nawet przy założeniu, że kurs utrzyma się na poziomie około 4,2 złotego, czyli bardzo wysokim, do zapłacenia będę miała 1470 złotych - oblicza Magda. - To sporo, ale do przeżycia. Nie ma tragedii.

Magda podchodzi do sprawy spokojnie, bo jest w dobrej sytuacji. Ma stabilną, nieźle płatną pracę. A jej mąż to programista, który zarabia wielokrotnie więcej od niej. - Dlatego śpimy spokojnie, bo cokolwiek by się nie stało, poradzimy sobie ze spłatą - przyznaje.

Przeczekać gorsze czasy

Obie rodziny uważnie śledzą to, co dzieje się w ostatnich tygodniach na rynku walutowym. A dzieje się sporo. W połowie stycznia bank centralny Szwajcarii ogłosił, że rezygnuje z utrzymywania sztywnego kursu franka do euro. Spowodowało to znaczący wzrost wartości tej waluty, także w Polsce. W efekcie w górę skoczyły kwoty zaciągniętych kredytów. Rata kredytu mieszkaniowego mogła wzrosnąć nawet o kilkaset złotych miesięcznie.

Na kredyty w tej walucie skusiło się całkiem sporo osób, także w naszym regionie. - Szacuję, iż w województwie podlaskim może być około 15 tysięcy rodzin zadłużonych we franku szwajcarskim jako walucie kredytu mieszkaniowego - podlicza Wojciech Tarasiuk, dyrektor regionu bankowości detalicznej PKO BP. - To oznacza, że co szósty kredyt był udzielany w ten sposób.

W zależności od pożyczonej kwoty, okresu spłacania i indywidualnej sytuacji każdej z rodzin, wyższe raty będą odczuwalne, ale nie zawsze postawią ją w dramatycznej sytuacji.

- Warto pamiętać też o tym, że ci, którzy brali kredyty we frankach, wciąż mają niższe raty od tych, którzy spłacają w złotówkach - podkreśla Zbigniew Sulewski, ekspert Centrum im. Adama Smitha.

Pomimo tego wielu „frankowiczów" czuje się pokrzywdzonych, organizują się do walki z bankami, a w ostatni weekend w kilku miastach Polski zorganizowali manifestacje. Wywołany przez nich do odpowiedzi rząd musiał zareagować. W środę wicepremier Piechociński przedstawił pakiet rozwiązań, które mają poprawić sytuację zadłużonych. To np. możliwość zmiany waluty kredytu i częściowe umorzenie ich przez banki, a także zmniejszenie ryzyka kursowego kredytobiorcy.

Specjaliści doradzają spokój i powstrzymanie się od gwałtownych ruchów. - Trzeba najpierw dokładnie sprawdzić, ile będą wynosić raty w kilku kolejnych miesiącach - mówi dyrektor Tarasiuk. - Gdyby okazało się, że rata jest za wysoka w stosunku do dochodów, proponuję wówczas udać się do swego doradcy w banku i poszukać sposobów na zmniejszenie obciążeń. Jeżeli myśleliśmy o sprzedaży mieszkania, warto sprawdzić za jaką cenę można mieszkanie wynająć i wykorzystać ten strumień pieniędzy.

Bankowcy zaznaczają też, że mieliśmy kilka lat, w których rata kredytu frankowego była wyraźnie niższa od kredytu w złotych. Obecnie są one porównywalne. - Ale kredyty mieszkaniowe zaciąga się co najmniej na kilkanaście lat i przecież za parę lat kurs franka może równie dobrze spaść do 3 złotych - przypomina Zbigniew Sulewski.

Nauczka dla wszystkich

Iwona i Piotr o tym wiedzą, ale ich sytuacja jest już dramatyczna. Dlatego zastanawiają się nad ogłoszeniem upadłości konsumenckiej, bo wysokość kredytu przewyższa wartość mieszkania. Czekali na wejście w życie nowelizacji ustawy o upadłości.

- Jeśli sytuacja na rynku się nie poprawi, myślimy o złożeniu wniosku w tej sprawie do sądu - przyznaje Iwona. - Nie sądziłam, że tak się to może potoczyć. Biorąc kredyt co prawda powinniśmy przewidzieć, że mogą być wahania kursów walut, ale nie zakładaliśmy aż tak czarnego scenariusza.

Jak wiele innych klientów, tak i ona z mężem zagrali w walutową ruletkę i przeliczyli się. - Podejmując decyzję o zadłużaniu się w walucie obcej czasem mamy korzyści, czasem są straty - przyznaje Wojciech Tarasiuk. I dodaje: - Ten rodzaj kredytowania jest przeznaczony raczej dla osób o silnych nerwach i nieco zasobniejszym portfelu.

- Ta sytuacja będzie z pewnością nauczką i dla klientów, i dla banków - dodaje prof. Jerzy Grabowiecki, ekonomista z Uniwersytetu w Białymstoku. - A poradzenie sobie z nią to wyzwanie dla wszystkich.

Jego zdaniem jednak polscy „frankowicze" raczej nie mogą spodziewać się ze strony rządu pomocy na większą skalę, tak jak to zrobiły władze w paru innych krajach europejskich, np. na Węgrzech. - Nie stać nas na to, budżet państwa mógłby tego nie wytrzymać - uważa prof. Grabowiecki. - Niedawno roszczenia wysunęli górnicy, zaraz upomną się rolnicy, teraz jeszcze „frankowicze".

Pojawiają się też jednak głosy, że w Polsce mamy właśnie rok wyborczy, a „frankowicze" to około pół miliona rodzin. To sporo głosów przy wyborczych urnach. Są też jeszcze argumenty czysto ekonomiczne, mogące mieć wpływ na to, co się dzieje w kraju. - To, co na spłatę wyższych rat będą musieli przeznaczyć „frankowicze" może spowodować, że do naszej gospodarki nie trafi co najmniej dwa miliardy złotych - szacuje prof. Grabowiecki. - A to właśnie konsumpcja jest jej siłą napędową.

Tak naprawdę nikt nie jest więc w stanie przewidzieć, jak dalej potoczą się losy „frankowicze". - Po dużym szoku i medialnym zamieszaniu być może za jakiś czas pojawią się kolejne rozwiązania, np. propozycje przewalutowania - mówi dyr. Wojciech Tarasiuk. - A może za 4-5 lat wprowadzimy w Polsce euro, tak jak zrobili to w styczniu Litwini. Wówczas problem będzie wyglądał jeszcze inaczej. ●

©℗

FOT. DANIEL BIENIAS

Promocja

WYGRAJ MIESZKANIE z „GŁOSEM"

GŁÓWNY PARTNER LOTERII
PolEden
Biuro deweloperskie:
ul. Zwycięstwa 196/5, Koszalin
tel. 662-202-222

PARTNER LOTERII
KIA CONTINENTAL AUTO CITROËN
Continental Auto
ul. Szczecińska 40, Słupsk,
tel: (059) 848-21-05
mail: sprzedaz.continental@kiamotors.pl

Zamów prenumeratę, dziś ostatnia szansa!

● Tylko prenumerata daje Ci gwarancję zebrania wszystkich kuponów w loterii oraz dodatkowe szanse w losowaniach nagród.

Loteria

Ewa Kuczyńska-Gałach
ewa.kuczynska@mediaregionalne.pl

Drogi Czytelniku, przed Tobą ostatnia szansa na to, by stać się naszym Prenumeratorem. Aktualnie przyjmujemy zamówienia tylko na prenumeratę poranną, która dostępna jest dla mieszkańców całego Słupska oraz okolicznych miejscowości, tj. Kobylnica czy Siemianice. Także mieszkańcy Ustki mogą korzystać z takiej formy zakupu naszej gazety. W tej ofercie otrzymujesz zabezpieczony folią „Głos" do swojej skrzynki pocztowej od poniedziałku do soboty włącznie, do godziny 7.00 rano. Koszt tej prenumeraty to 39 zł. Jeśli lubisz czytać prasę przy porannej kawie ta ofertą jest właśnie dla Ciebie! Zamówienia na prenumeratę poranną możesz złożyć dzwoniąc do Serwisu Prenumeratora.

Mieszkanie i inne nagrody dla Ciebie

Przed Tobą także szansa na wspaniałą nagrodę w loterii „Wygraj mieszkanie z Głosem", jaką jest właśnie 2-pokojowe mieszkanie o wartości 180 tys. złotych! Pula wszystkich nagród, które są do wygrania, wynosi prawie 290 tys. złotych! Wśród nich znajdują się także skutery, 46-calowe telewizory, kina domowe, kamery, urządzenia masujące, tablety, roboty kuchenne, sokowirówki, ekspresy do kawy oraz aparaty fotograficzne.

3 x więcej szans

Tylko Prenumeratorzy otrzymają bonus w postaci dodatkowych losów. Każdy, kto w lutym będzie korzystał z prenumeraty naszego dziennika, prócz standartowych dodatków, jakimi są tygodnik z programem telewizyjnym na cały tydzień oraz tygodnik regionalny, otrzyma dwa miesięczniki: „Ekstra Magazyn" i „Głos ma Historia". To właśnie w „Ekstra Magazynie", który trafia do Prenumeratorów zawsze do 20., każdego miesiąca, wydrukowanych będzie 5 kart dla Prenumeratorów. Każda taka karta to równowartość 10 kuponów wycinanych z gazety!

Przed nami drugie losowanie nagród dodatkowych, które odbędzie się już w lutym. Być może szczęście uśmiechnie się właśnie do Ciebie i odjedziesz nowym Citroenem C1! Prócz samochodu rozlosujemy także inne, cenne nagrody.

Jak zamówić prenumeratę?

Wystarczy zadzwonić do naszego Serwisu Prenumeratora, który jest do dyspozycji od poniedziałku do piątku w godzinach 8.00-15.00 pod numerem telefonu **800 20 35 35** lub **94 347 35 37**. Można również wysłać wiadomość SMS o treści: **GLOSPRENUMERATA** na nr **71321**. Koszt takiego SMS-a to 1,23 zł z VAT. Zapraszamy serdecznie. ●

Jak grać w loterii?

■ Od piątku, 10 października, codziennie w „Głosie" ukazują się kupony. Każdy kupon jest numerowany (od 1 do 200), oznaczony datą wydawniczą oraz dniem tygodnia.
■ By mieć szansę na zdobycie mieszkania, jednego z 2 samochodów lub innej nagrody wystarczy zebrać zestaw 10 kuponów z kolejnych następujących po sobie wydań „Głosu".
■ Do wzięcia udziału w losowaniu nagród upoważnia minimum jeden zestaw złożony z 10 kolejnych, oryginalnych, wyciętych z gazety kuponów.

Im więcej zestawów kuponów, tym większa szansa na wygraną!

Czytelnicy mogą zwiększyć swoje szanse na wygraną przez zgromadzenie jak największej liczby zestawów kuponów. Mogą to być zarówno zestawy złożone z kuponów z kolejnych wydań, jak też ich zwielokrotnienie. Każdy z uczestników loterii może nadesłać dowolną liczbę zestawów. Każdy komplet kuponów powinien być przesłany w osobnej kopercie.

W czasie loterii odbędą się 2 losowania nagród dodatkowych (w Koszalinie i Szczecinie) oraz jedno główne losowanie w Koszalinie. W każdym losowaniu nagród dodatkowych będzie można wygrać samochód, skuter, telewizor, kino domowe, kamerę, urządzenie masujące, 3 tablety, robot kuchenny, sokowirówkę, ekspres do kawy i aparat fotograficzny.

Drugie losowanie nagród dodatkowych odbędzie się 25 lutego 2015 r., trzecie losowanie odbędzie się 23 kwietnia 2015 r., losowanie główne odbędzie się 27 czerwca 2015 r.

Koperty z kuponami i kartami można przesyłać lub dostarczać pod jeden z podanych poniżej adresów biur loterii do 19 lutego (liczy się data wpływu):

■ Głos Koszaliński, ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin
■ Głos Pomorza, ul. H. Pobożnego 19, 76-200 Słupsk
■ Głos Szczeciński, ul. Nowy Rynek 3, 71-875 Szczecin

Ważne, aby na kopercie dopisać „Wygraj mieszkanie z Głosem".

Wszelkich informacji o loterii udzieli:
Ewa Kuczyńska-Gałach
pod bezpłatnym numerem tel. 800 20 35 35
lub 94 347 35 37 (w godz. 9 – 15).

WYGRAJ MIESZKANIE z „GŁOSEM"

GŁOS Dziennik Pomorza

Piątek, 30.01.2015 r. Kupon nr **91**/200

IMIĘ I NAZWISKO

ADRES ZAMELDOWANIA

KOD POCZTOWY, MIEJSCOWOŚĆ

NR TELEFONU* ADRES E-MAIL*

Niniejszym wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych na potrzeby loterii „Wygraj mieszkanie z Głosem" przez Media Regionalne Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie (02-672) przy ul. Domaniewskiej 45 zgodnie z ustawą o ochronie danych osobowych z dnia 29.08.1997 r. (Dz. U. z 2002 r. nr 101, poz. 926 z późniejszymi zmianami). Zostałem poinformowany o prawie dostępu do treści moich danych oraz ich poprawiania oraz o dobrowolnym charakterze ich udostępnienia. Oświadczam, iż ani ja, ani członkowie mojej najbliższej rodziny (małżonek, rodzeństwo, wstępni, zstępni oraz osoby pozostające w stosunku przysposobienia) nie jesteśmy pracownikami oraz współpracownikami organizatora. Jestem osoba pełnoletnią.

Podpis .....

Niniejszym wyrażam zgodę na wykorzystywanie moich danych osobowych przez Media Regionalne Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie (02-672) przy ul. Domaniewskiej 45 w celach marketingowych i reklamowych produktów i usług własnych spółki Media Regionalne i innych podmiotów, a także na udostępnianie tych danych spółkom powiązanym z nią kapitałowo. Oświadczam, że zostałem/am poinformowany/a o prawie dostępu do treści moich danych, ich poprawiania oraz o dobrowolnym charakterze ich udostępniania. Zawartość pola nie będzie udostępniana publicznie.*

Data i podpis..... * pole nie jest wymagane

Prenumerujesz? Zyskujesz!

GŁOS Dziennik Pomorza

Tylko w prenumeracie na luty możesz **zaoszczędzić 14,20 zł** za „Głos".

PRENUMERATA PORANNA

	Prenumerata poranna	Sprzedaż detaliczna w kiosku / w sklepie
Cena „Głosu" na luty	**39 zł**	53,20 zł

Oferta dostępna tylko w Słupsku, Kobylnicy, Siemianicach oraz Ustce

O Magdzie, co Rybnik dumą napawa

Gdy **Magdalena Ogórek** miała 14 lat, zmarła jej matka. Ponoć wtedy zawzięła się, chciała pokazać, że da radę w życiu. Modelka, aktorka, doktor... W porządku. Ale Magda prezydent? Kto ze starych znajomych jej kibicuje?

Sylwetka

Aleksander Król
redakcja@gazeta.wroc.pl

Na plakacie młoda dziewczyna, ubrana w białą halkę, reklamuje Dom Handlowy „Barbara" z Rybnika. Zdjęcie jest już mocno sfatygowane, prześwietlone i pożółkłe, trudno rozpoznać twarz, ale znów budzi emocje, prawie jak dawniej. Krąży w internecie wśród znajomych dziewczyny w halce, którzy odkopali fotografię po tym, jak premier Leszek Miller ogłosił nazwisko kandydatki z ramienia SLD na najważniejszy urząd w RP.

„Koniec świata, Magda Ogórek startuje na prezydenta!" - pisze jeden z kolegów Magdy w komentarzu pod zamieszczonym na Facebooku jej zdjęciem z czasów licealnych. - Ten plakat wisiał w jakimś warsztacie. Magda po szkole została na chwilę modelką. Reklamowała m.in. stroje kąpielowe i bieliznę Domu Handlowego „Barbara" w Rybniku. Pamiętam, że chodziliśmy do sklepu z kolegami, żeby się trochę pogapić, a przy okazji sprawdzić, czy nie ma jakichś nowych zdjęć z Magdą - mówi nam jeden z kolegów dziewczyny z czasów, gdy chodziła do II Liceum Ogólnokształcącego w Rybniku, popularnej, elitarnej „Hanki", która dziś nosi imię Andrzeja Frycza Modrzewskiego.

Chyba wszyscy chłopcy marzyli w tamtym czasie, żeby się z nią umówić. - „Hanka" miała wtedy wykupione godziny w sobotę dla wszystkich uczniów na basenie przy Elektrowni w Rybniku. Wielu uczniów chodziło popływać za darmo. Gdy Magda w stroju kąpielowym wskakiwała do wody, nikt już nie grał w wodne rugby - śmieje się kolega z liceum.

- A jak ona tańczyła Michaela Jacksona! To był jej wielki idol - dodaje kolejny z klasowych kumpli.

A dziewczyny? Były takie, co nie przepadały za nią. Wiadomo - nie dość, że piękna, to jeszcze mądra. - Jeśli chodzi o oceny, to Magda była w szpicy - mówi kolega Magdy z klasy w II LO.

- Kujonka? - dopytujemy z nadzieją.

- Nie, raczej nie. Po prostu nauka łatwo jej przychodziła. Poszła do klasy humanistycznej, ale i ze ścisłych przedmiotów była nie najgorsza. Inteligentna taka - dodaje.

Kolegów z rybnickiego liceum Magdalena Ogórek kupiła tymi swoimi boskimi plakatami z Domu Handlowego „Barbara" i moonwalkiem Michaela Jacksona prezentowanym na dyskotekach w szkolnej auli. Zaś nauczycieli - wiedzą i ambicją. Trudno w mieście znaleźć kogoś, kto mówi o niej źle.

Po latach w II LO w Rybniku wystawiają jej piękną laurkę. - Uczyłem Magdę Ogórek od pierwszej do czwartej klasy historii, WOS-u w czwartej klasie, PO w pierwszej i drugiej klasie - wspomina Krystian Tomiczek, emerytowany nauczyciel II LO w Rybniku. - Od początku uczestniczyła też w moim kółku historycznym i kółku strzeleckim (była strzelcem kadry szkoły). I w każdych z tych przedmiotów starała się być najlepsza, bardzo ambitna zawsze była - dodaje nauczyciel.

Magda, młodsza o rok od całej klasy, a oceny miała najlepsze

Krystian Tomiczek podkreśla, że była rok młodsza od całej klasy, a oceny miała jedne z najlepszych.

- Ona była z rocznika '79, a klasa była rocznik '78. Nazywaliśmy ją Beniaminka. Zawsze siedziała w mojej sali historycznej w pierwszej ławce, tuż za pulpitem nauczyciela. Zawsze uśmiechnięta, grzeczna, kulturalna i zawsze przygotowana - mówi Tomiczek. Dodaje, że na strzelnicy też się starała, chciała osiągnąć wyniki. - W swoim programie wyborczym, ogłoszonym ostatnio, wspominała nawet o gwardii narodowej, o szkoleniu młodzieży, m.in. poprzez kółka strzeleckie, chyba jej się przypomniało to nasze strzelanie w liceum - dodaje Tomiczek.

Traktowano ją jak wodza, to ona przekładała klasówki

Nauczyciel przyznaje, że już wtedy wykazywała zainteresowanie polityką na lekcjach WOS-u. - Poza tym już w liceum wykazywała cechy przywódcze i jako wodza traktowała ją klasa. To właśnie ją delegowano do przekładania terminów klasówek. A przecież w klasie było trzydziestu paru uczniów, a ona była najmłodsza. Miała autorytet - dodaje Tomiczek. Oczywiście maturę z historii zdała na piątkę i była zwolniona z egzaminu ustnego.

- Po maturze ucieszyłem się, że idzie na historię na Uniwersytet Opolski, zrobiła doktorat, pięknie się rozwinęła nasza Beniaminka - dodaje.

Matka zmarła, gdy ona miała 14 lat, Magda była bardzo samodzielna

A przecież łatwo nie miała. Gdy była dzieckiem, zmarła jej matka. - Czternaście lat wtedy miała. Sama w wielkim domu została, stała się bardzo samodzielna - wspomina Emilia Demel, 94-letnia ciocia Magdaleny Ogórek.

- Czasem braliśmy ją na wycieczki, bo kemping mieliśmy pod Bielskiem. Ale generalnie radziła sobie sama. Zawzięła się, chciała udowodnić, że da radę. I rzeczywiście, przebojem przez życie idzie, mimo że nikt jej nie dopomógł - mówi.

- Świetnie się uczyła, zrobiła doktorat, została Wicemiss Śląska - wylicza sukcesy dumna ciocia Magdy. A mogłaby wyliczać dalej, bo przecież Magda prowadziła programy telewizyjne w TVN, komentowała kwestie związane z Kościołem, pisała książki - m.in. o templariuszach (skrytykowaną raczej przez pasjonatów zakonu) i wystąpiła w kilku serialach (m.in. w „Na dobre i na złe", „Lokatorach", a także w filmie „Los Chłopacos"), pracowała w kancelarii prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, Centrum Informacyjnym Rządu za czasów premiera Leszka Millera, przez trzy lata była szefową gabinetu politycznego Grzegorza Napieralskiego.

FOT. BARTEK SYTA

▶ Magdalena Ogórek urodziła się 23 lutego 1979 roku. Pochodzi z Rybnika. Chce być prezydentem RP

- Mądra jest bardzo. Do dziś mam wielką skrzynię z jej książkami. Było też pianino, ale je wzięła już sobie do Warszawy. Bo musi pan wiedzieć, że ona pięknie grać potrafi - mówi 94-letnia ciocia. Trzyma za swoją Magdusię kciuki. - Tylko żeby już jej nie krytykowano - dodaje.

Nie róbmy „Vivy" z wyborów na prezydenta?

A „hejterów" nie brakuje - bo to „za młoda", bo to „za ładna", bo to „nie róbmy »Vivy« z wyborów prezydenckich", bo to „boi się rozmawiać z dziennikarzami", bo to jest „politycznym żółtodziobem". A z każdym nowym „bo to" Magdalena Ogórek na swoim profilu na Facebooku co chwila musi coś dementować.

Rozbiła rodzinę? - „Ponieważ pojawia się w tej sprawie wiele kłamstw, wyjaśniam: nigdy nie rozbiłam żadnej rodziny, nie jestem rozwódką, mojego męża poznałam kilka lat po jego rozwodzie" - pisała na swoim profilu 14 stycznia. Nie ma doświadczenia w polityce? - „Do polityki trafiłam kilkanaście lat temu, kiedy jako bardzo młoda osoba chciałam poznać tak skrzywdzonego i zacnego człowieka jak Józef Oleksy. Moje polityczne marzenie spełniło się na oczach 3 mln ludzi w programie »Spełniamy marzenia« - spotkałam się wtedy pierwszy raz z Józefem Oleksym. Od tamtego spotkania zaczęła się nasza znajomość, a Józef na lata został moim mentorem" - pisała 16 stycznia.

W rybnickim SLD, który choć zaskoczony decyzją Leszka Millera i zarządu SLD, wystawiającą jej kandydaturę w wyborach na prezydenta RP, to jednak już za Magdą Ogórek murem stojący, przypominają, że startowała ona stąd w 2011 r. do Sejmu i zrobiła genialny wynik.

- W naszym okręgu nr 30 zdobyła ponad 3,5 tysiąca głosów i zajęła 2. miejsce po „jedynce", panu Tadeuszu Motowidle - wspomina Andrzej Dąbkowski, kandydat SLD na prezydenta Rybnika w ostatnich wyborach. Ma nadzieję, że Magda zrobi niespodziankę, wejdzie do drugiej tury, że pójdą za nią młodzi ludzie, że pójdzie za nią Rybnik i cały Śląsk. Bo przecież ojciec był górnikiem, a „Dziennikowi Zachodniemu" powiedziała kiedyś, że jedną z pierwszych książek, jakie kupiła córeczce Magdzie, były „Bery i bojki śląskie" Gustawa Morcinka.

Doktor Tomasz Słupik, politolog z Uniwersytetu Śląskiego, jest sceptyczny co do kandydatury pani Ogórek. - Byłem zaskoczony, gdy SLD ogłosił kandydaturę Magdaleny Ogórek w wyborach prezydenckich. Myślałem, że wystawią bardziej doświadczonego polityka. Sama prezentacja i ostatnie wystąpienie w Sejmie pani Ogórek nie były zbyt trafne. Nie oceniam tego najlepiej. Myślę, że to jednak falstart. Mimo że miało to być to nowe otwarcie SLD, który szuka pomysłu na siebie, a niektórzy wieszczą dobry wynik pani Ogórek, sądzę, że nie będzie on jednak dobry. Myślę, że na kandydaturze Magdaleny Ogórek SLD może jeszcze stracić na wiarygodności - dodaje. ●

©℗

Pięciokąt

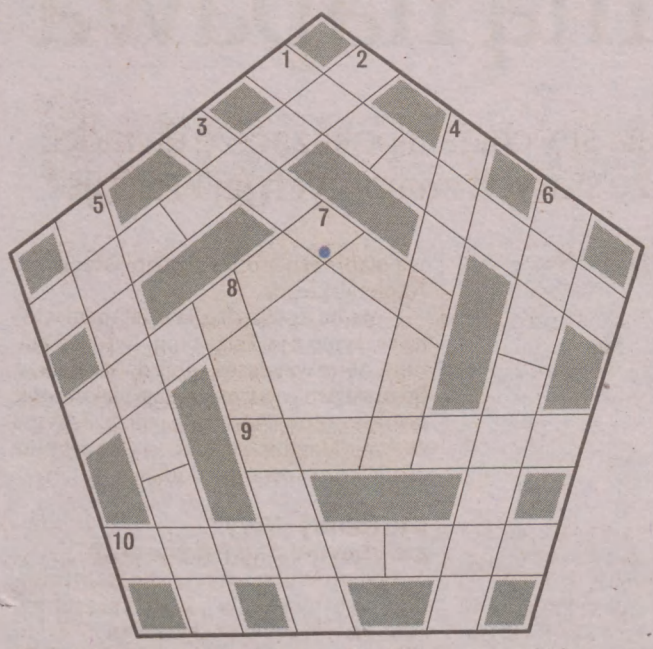

Litery w kolorowych polach, czytane od pola zaznaczonego kropką, utworzą rozwiązanie.

1) skopiowany egzemplarz dokumentu,
2) wykluło się z jaja podrzuconego do gniazda,
3) nagroda dla zwycięzcy (ale nie dyplom),
4) ciężka, jednostajna praca,
5) nakładany na nocną bieliznę, podomka,
6) Mateusz lub Maciej, obydwaj aktorzy,
7) garaż dla samolotów,
8) starożytna stolica Asyrii,
9) wyrzucisz go drzwiami – wejdzie oknem,
10) Tadeusz, zmarły niedawno wybitny pisarz i reżyser filmowy.

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: kto pożycza, staje się niewolnikiem; **krzyżówka z naczyniami do picia:** lampka, czarka, kielich, kufel, szampanka, literatka; **strzałka:** krzyk mody; **pięciokąt:** haratanina; **krzyżówka-szyfr:** Bronisław Pawlik.

Krzyżówka z naczyniami do picia

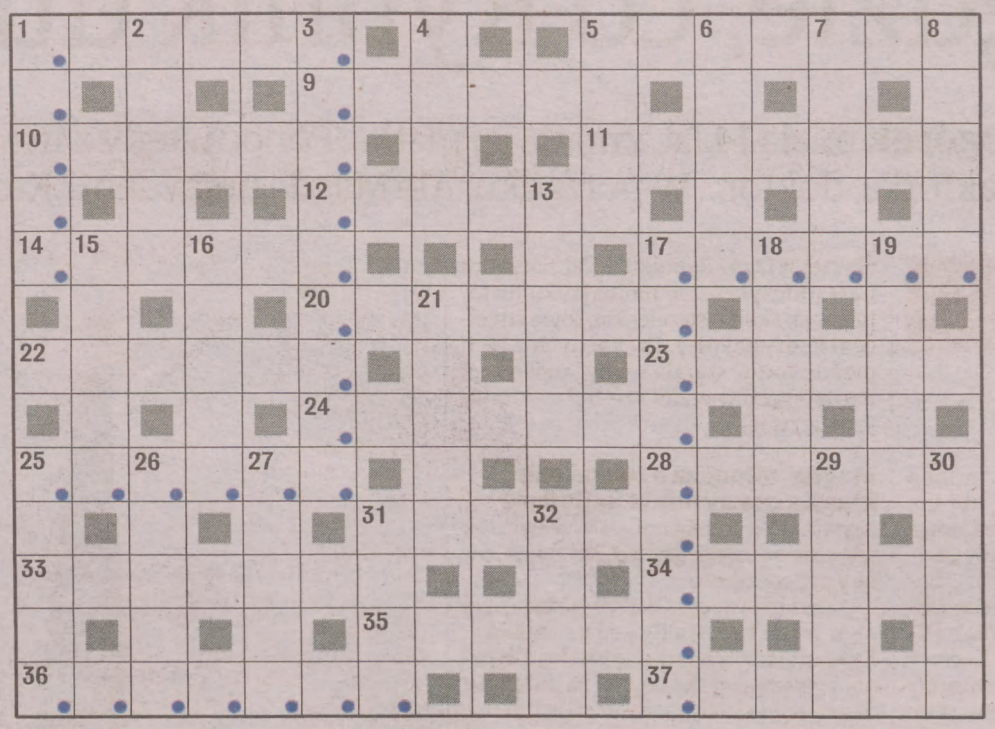

Rozwiązaniem są nazwy sześciu naczyń do picia, które należy wpisać w pola oznaczone kropką.

Poziomo:
1) kwitnie wiosną w górach,
5) stagnacja w interesach,
9) chroniła rycerza,
10) ośrodek kultu maryjnego w Portugalii,
11) wygodniejszy od siennika,
12) wytwarza spadź,
14) przenośny komputer,
20) sojusznicy wojskowi,
22) zwitek gazy w apteczce,
23) nakrycie głowy Hindusa,
24) strojenie żartów,
28) pies z polskiej kreskówki,
31) jasiek z działki,
33) pracownica wywiadu,
34) z duszą na ramieniu,
35) wspiera głosowo wokalistę,
37) ozdobna zapinka.

Pionowo:
2) matecznik leśnej zwierzyny,
4) pokruszone kawałki muru,
5) bywa cenniejsza od obrazu,
6) plamka na skórze tygrysa,
7) między piętrami budynku,
8) wartka w filmie sensacyjnym,
13) „... Barbarzyńca", film z Arnoldem Schwarzeneggerem,
15) chuligan z Paryża,
16) narzędzie kata,
18) doktor z polskiego serialu,
19) zmierzwione włosy,
21) model Seata jak wyspa,
25) ... Gable, zagrał w „Przeminęło z wiatrem",
26) Jerozolimskie w Warszawie,
27) bazie na wierzbie,
29) dzielona na niedźwiedziu,
30) lecą w pończosze,
31) wyuczony zawód,
32) uchodzi do Zalewu Szczecińskiego.

Krzyżówka-szyfr

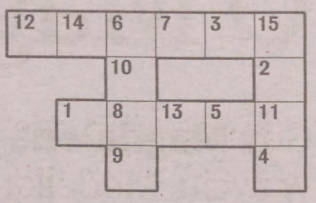

Litery z pól od 1 do 15 utworzą imię i nazwisko aktora.

Poziomo:
11) płynie przez Rzeszów,
1) naczynie praczki z tarą.

Pionowo:
6) miejsce połączenia metali,
15) czasami kapie nad zlewem.

Strzałka

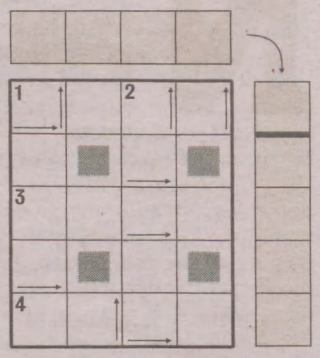

Litery w polach ze strzałką, przeniesione do kratek poza diagramem, utworzą rozwiązanie.

Poziomo:
1) kute w Pacanowie,
3) ciągnie się za kometą,
4) rodnik aromatyczny.

Pionowo:
1) rzucana komuś pod nogi,
2) powieść Zegadłowicza.

Krzyżówka panoramiczna

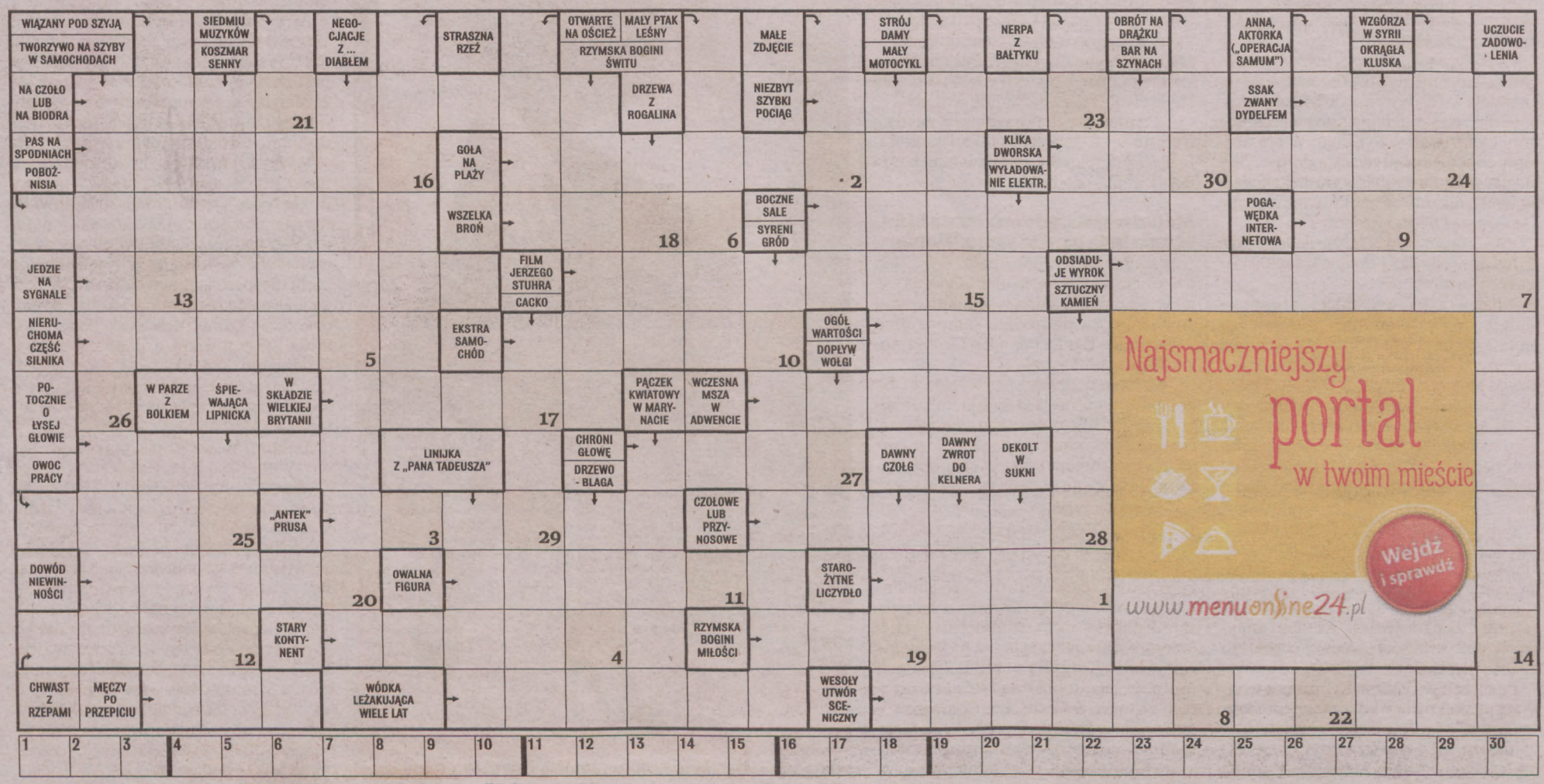

Najsmaczniejszy portal w twoim mieście
Wejdź i sprawdź
www.menuonline24.pl

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 30 utworzą rozwiązanie – myśl Solona.

Handel elektroniczny nie tylko rośnie, ale też dynamicznie się zmienia. Jeszcze kilka lat temu przedsiębiorca zainteresowany tą formą sprzedaży musiał zainwestować w budowę własnej platformy, która pozwalała na odpowiednią ekspozycję produktów, składanie zamówień i realizowanie płatności.

czytaj też www.strefabiznesu.pl

Jak nie umiesz, nigdy nie kupuj!

Posiadanie zaawansowanej technologicznie komórki może wiązać się z pewnymi zagrożeniami

Poradnik

Jerzy Szych
jerzy.szych@gk24.pl

Prawie połowa posiadaczy smartfonów nie wie, że ich komórka niesie to za sobą liczne zagrożenia. Użytkowanie tego sprzętu, przez osoby nie znające jego możliwości, może przynieść kosztowne szkody.

Smartfony, które można kupić za złotówkę (w abonamencie u operatora sieci komórkowej), mogą łączyć się z Internetem. Osoba nie będąca świadoma tej możliwości, po uruchomieniu telefonu po raz pierwszy, zwykle sprawdza jego funkcje i wgrane programy, żeby poznać sposób jego działania. Jak się okazuje, część fabrycznie zainstalowanych aplikacji automatycznie łączy się z Internetem, w momencie ich uruchomienia. Będąc nieświadomym takiej możliwości, nie trudno więc o zwiększenie kosztów użytkowania swojego telefonu, o wartość transmisji danych.

Jeżeli nie chcemy rezygnować z używania Internetu i w pełni wykorzystywać możliwości jakie nam oferuje urządzenie, warto wybrać taki plan taryfowy, który oprócz darmowych minut czy SMS-ów, pozwala również korzystać z mobilnego Internetu, bez konieczności ponoszenia dodatkowych opłat.

Jeśli mamy telefon na kartę, u każdego z operatorów możemy wykupić jeden z pakietów danych, ramach których możemy łączyć się z siecią, do momentu wyczerpania kwoty zgromadzonej na karcie. Osoby, które nie zamierzają korzystać z Internetu w telefonie, powinny zablokować taką możliwość w urządzeniu.

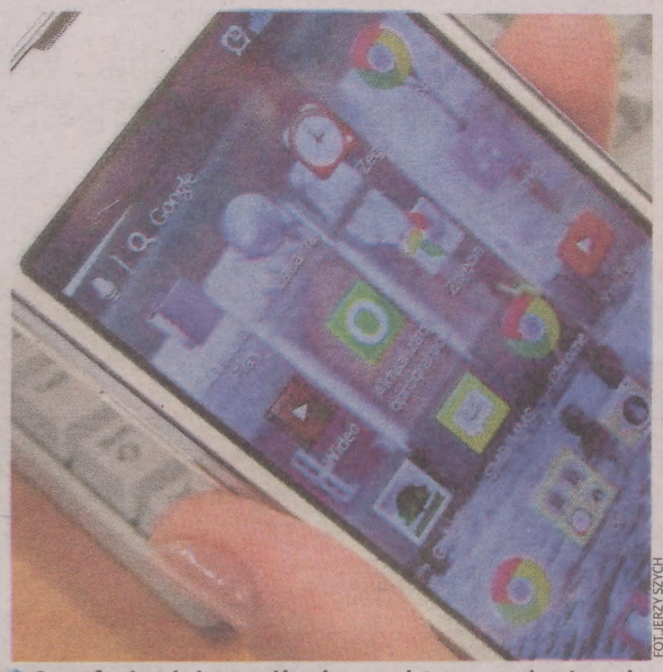

FOT. JERZY SZYCH

▶ Smartfon jest świetnym i bardzo przydatnym urządzeniem, ale w nieodpowiednich rękach może narobić wiele szkód

Innym zagrożeniem mogą być informacje zapamiętane w smartfonie. Jego posiadacz powinien zdawać sobie sprawę, jak wiele cennych danych (w tym finansowych), przechowują nasze urządzenia. Warto więc zmienić chociażby hasła do poczty, portali społecznościowych czy komunikatorów. Często w telefonie zapisujemy loginy do różnych serwisów, numery PIN do kart płatniczych czy numery kont bankowych. Należy więc zabezpieczyć się by te informacje nie dostały się w niepowołane ręce.

Nie ma jednej dobrej rady, która gwarantuje bezpieczeństwo. Na pewno warto zainwestować w program antywirusowy. Ochroni on nasze urządzenie przed atakami złośliwego oprogramowania. Innym sposobem jest instalacja programu, który na wypadek zgubienia bądź kradzieży urządzenia, pozwoli zdalnie wyczyścić jego zawartość, kasując wszystkie dane zapisane w telefonie. Bezpieczeństwo zwiększy również instalacja dodatkowych aplikacji tylko z zaufanych i sprawdzonych źródeł, pochodzących z oficjalnych sklepów z aplikacjami, takich jak Google Play, czy Apple App Store.

Ostrożność należy zachować instalując, a później użytkując aplikacje, za pomocą których logujemy się do naszego konta bankowego. Istotne jest by pobierać te aplikacje tylko z pewnego źródła, najlepiej z oficjalnej strony banku.

W przypadku mobilnego korzystania z kont bankowych należy pamiętać, że żadna aplikacja, oprócz bankowej, nie powinna pytać nas o login i hasło do konta bankowego. ●

REKLAMA S015000151A

ODDZIAŁ REGIONALNY W SZCZECINIE

NA SPRZEDAŻ
DZIAŁKI w WAŁCZU

Dyrektor Wojskowej Agencji Mieszkaniowej Oddziału Regionalnego w Szczecinie informuje, że ogłosił:
I ustne przetargi nieograniczone na sprzedaż części nieruchomości gruntowej, położonej
w Wałczu przy ul. Osiedle Zacisze
(obręb 0001, m. Wałcz)

Oznaczenie nieruchomości wg danych z ewidencji gruntów	Pow. działki	Termin przetargu godzina	Cena wywoławcza nieruchomości netto	Wysokość wadium Termin wniesienia
Działka nr 5642/29 KW K01W/00033888/2 + udział **8332/400 000** w działce **nr 5642/2**, stanowiącej plac manewrowy KW K01W/00037170/4	0,0019 ha 0,2526 ha	**6.03.2015 r. godz. 10.00**	**7.170,00 zł**	**1.400,00 zł 2.03.2015 r.**
Działka nr 5642/30 KW K01W/00033888/2 + udział **8332/400 000** w działce **nr 5642/2**, stanowiącej plac manewrowy KW K01W/00037170/4	0,0019 ha 0,2526 ha	**6.03.2015 r. godz. 11.00**	**7.170,00 zł**	**1.400,00 zł 2.03.2015 r.**
Działka nr 5642/38 KW K01W/00033888/2 + udział **8332/400 000** w działce **nr 5642/2**, stanowiącej plac manewrowy KW K01W/00037170/4	0,0019 ha 0,2526 ha	**6.03.2015 r. godz. 12.00**	**7.170,00 zł**	**1.400,00 zł 2.03.2015 r.**
Działka nr 5642/40 KW K01W/00033888/2 + udział **8336/400 000** w działce **nr 5642/2**, stanowiącej plac manewrowy KW K01W/00037170/4	0,0019 ha 0,2526 ha	**6.03.2015 r. godz. 13.00**	**7.170,00 zł**	**1.400,00 zł 2.03.2015 r.**

Przetargi odbędą się w siedzibie Oddziału Regionalnego Wojskowej Agencji Mieszkaniowej w Szczecinie, ul. Potulicka 2, w sali nr 200 (II piętro).

Warunkiem udziału w każdym przetargu jest wniesienie wadium w wysokości **1.400,00 zł** na rachunek bankowy Oddziału Regionalnego Wojskowej Agencji Mieszkaniowej w Szczecinie **nr 91 1130 1176 0022 2114 1520 0010** w Banku Gospodarstwa Krajowego, w nieprzekraczalnym terminie do dnia **2.03.2015 r.** z dopiskiem: **„Przetarg na sprzedaż działki nr 5642/..... położonej w Wałczu przy ul. Osiedle Zacisze"**.

Organizator zastrzega, że przysługuje mu prawo do odwołania przetargów z ważnych powodów.

Informacje - Oddział Regionalny Wojskowej Agencji Mieszkaniowej w Szczecinie, ul. Potulicka 2, 91 434 17 68 (MON 45 20 96) wew. 315 lub 601 716 622.

Pełna treść ogłoszeń została wywieszona na tablicy ogłoszeń Oddziału Regionalnego Wojskowej Agencji Mieszkaniowej w Szczecinie przy ul. Potulickiej 2 i opublikowana na stronie internetowej www.wam.com.pl/sprzedaz/or_szczecin

„Jesteśmy dla Żołnierzy, świadczymy wysokiej jakości usługi w zakresie zakwaterowania"

www.wam.com.pl

REKLAMA B015000734A

STIHL

ZIMOWE PROMOCJE!

Teraz pilarki STIHL już od 699,-*

Do każdej pilarki poradnik o ostrzeniu pił łańcuchowych

*Sugerowana cena detaliczna. Dotyczy pilarki STIHL MS 170.

Autoryzowany Dealer:

Barlinek - 1 Maja 26, tel. 95/746 64 35; **Białogard** - Zamojskiego 5, tel. 94/312 00 47; **Bobolice** - Ogrodowa 7/3, tel. 94/318 71 28; **Bytów** - Przemysłowa 2, tel. 59/822 85 86; Wolności 12A tel.059/822 24 96; **Cedynia** - Plac Wolności 6 tel. 606 110 833; **Chojna** - Jagiellońska 15, 091/402 20 76; **Choszczno** - Bohaterów Warszawy 16, tel. 95/765 30 60; **Czaplinek** - Wałecka 59, tel. 94/375 45 66; **Czarne** - Kościuszki 26 C, tel. 669 913 058; **Darłowo** - Wieniawskiego 18G, tel. 94/314 67 54; **Dębno** - Baczewskiego 7B, tel. 95/769 02 67, Waryńskiego 4, tel. 095/760 40 02; **Drawno** - Choszczeńska 87, tel. 95/768 30 55, Choszczeńska 15/5, tel. 730 002 509; **Drawsko Pomorskie** - Sikorskiego 23 tel. 94/363 46 97; **Drezdenko** - I Brygady 13, tel. 95/762 14 02; **Goleniów** - Armii Krajowej 33, tel. 91/418 46 42; **Kamień Pomorski** - Mieszka I 5B, tel. 91/382 08 96; **Kołobrzeg** - Koralowa 1, tel. 94/351 76 44; Krzywoustego 21, tel. 94/354 84 98; **Koszalin** - Szczecińska 47B, tel. 94/348 50 50, 342 31 27, Górskiego 8, tel. 94/345 72 94, Bohaterów Warszawy 4, tel. 94/347 77 41; **Lipka** - IV Dywizji Piechoty10A, tel. 67/266 57 85; **Łobez** - Obrońców Stalingradu 22, tel. 91/397 63 35; **Miastko** - Długa 9A tel. 531 658 359; **Mieszkowice** - Poniatowskiego 40, tel. 91/402 18 46; **Myślibórz** - Lipowa 6, tel. 885 885 533; **Nowogard** - Boh. Warszawy 5A, tel. 91/392 05 53; **Połczyn Zdrój** - Koszalińska 14, tel. 94/366 49 53; **Recz** - Środkowa 13, tel. 516 039 233; **Resko** - Święcichowo 1a, tel. 509 650 070; **Sławno** - Armii Krajowej 7, tel. 59/810 46 49; **Słupsk** - Grottgera 17d, tel. 59/843 28 93, Bałtycka 3, tel. 59/848 31 50, Staszica 8, tel. 59/840 42 98; **Szczecinek** - Wyszyńskiego 73, tel. 94/372 24 65, Mickiewicza 20/1, tel. 59/374 29 95; **Stargard Szczeciński** - Czarnieckiego 10, tel. 91/578 61 11, Spokojna 37, tel. 91/391 00 09, Strachocin 44a, tel. 91/577 52 03; **Strzelce Krajeńskie** - Wodociągowa 14 tel 95/746 64 35; **Szczecin** - Boguchwały 1, tel. 91/455 31 58, Al. Wojska Polskiego 215, tel. 91/487 10 71; **Szczecin-Kijewo** - Zwierzyniecka 17 tel.91/469 18 46; **Świdwin** - Połczyńska 23, tel. 94/365 42 72; **Trzebiatów** - Torowa 20 A, 091/387 08 02; **Tychowo** - Dworcowa 16/18, tel. 602 494 706, L. Mroczkiewicza 3a/4, tel. 94/311 50 93; **Ustka** - Marynarki Polskiej 85L/2, tel. 59/814 40 44; **Wałcz** - Dworcowa 18/4, tel. 67/258 35 30, 12 Lutego 11, tel. 723 396 841; **Wolin** - Wojska Polskiego 13, tel. 91/326 18 70; **Złocieniec** - Prusa 2a, tel. 94/367 23 04.

ANDREAS STIHL Sp. z o.o., Sady, Poznańska 16, 62-060 Tarnowo Pdg., tel. 61/81 88 200, www.stihl.pl

/ STIHL Polska

Wydatki

Imie Nazwisko
jerzy.szych@gk24.pl

Na zakupach zdarza się wydać więcej pieniędzy, niż planowaliśmy

● Płatności bezgotówkowych nie trzeba się bać. Wystarczy wprowadzić w życie kilka prostych zasad, które ułatwią nam racjonalne gospodarowanie naszymi pieniędzmi

Naukowcy z Uniwersytetu w Kolorado przeprowadzili interesujące badania, z których wynika, że płacąc kartą, zwracamy o wiele mniejszą uwagę na cenę k kupowanego towaru. Tylko jeden na trzech badanych był w stanie podać dokładną kwotę zakupów dokonanych przed momentem.

Niedawne badanie Narodowego Banku Polskiego dowiodło, że kartą dokonujemy droższych zakupów niż gotówką: średnia wartość płatności kartą debetową to 90 złotych, kredytową - 132 złotych, zaś płacąc pieniędzmi wyjętymi z portfela wydajemy przeciętnie 38 złotych.

Aby nie wpaść w pułapkę nadmiernych wydatków

Warto poznać na przykład mechanizmy księgowania transakcji kartowych. W zależności od banku i operatora, proces ten może trwać nawet kilka dni, wtedy pieniądze nie znikają z naszego konta od razu. Podobnie dzieje się w przypadku transakcji zbliżeniowych, ponieważ technologia bezstykowa wymaga każdorazowego połączenia z bankiem, aby zaakceptować transakcję.

Aby uniemożliwić powstanie debetu, banki zazwyczaj „blokują" pieniądze wydane podczas zakupów, stąd na koncie widać często różnicę pomiędzy saldem konta a dostępnymi środkami.

Dlaczego kartą?

Bo to wygodne. Dostępność kart płatniczych systematycznie odzwyczaja konsumentów od noszenia przy sobie gotówki.

W wielu miejscach można zapłacić kartą już od niewielkiej kwoty: w sklepie spożywczym, także w mniej typowych miejscach: u lekarza, fryzjera czy w taksówce. Z tego względu coraz rzadziej nosimy w portfelu gotówkę. Zjawisko to potęguje możliwość łatwego placenia kartą zbliżeniowo

Kartą płacimy za duże zakupy. Średnia kwota transakcji kartowej jest kilkukrotnie wyższa od gotówkowej.

Robiąc zakupy w hipermarkecie lub kupując drogie przedmioty, na przykład sprzęt RTV, zazwyczaj płacimy kartą. Nie musimy pamiętać o podjęciu z bankomatu stosownej kwoty. Korzystamy z karty, dzięki której pieniądze mamy przy sobie.

Dostępność kart płatniczych odzwyczaja od noszenia przy sobie gotówki

FOT. JERZY SZYCH

▶ Karty płatnicze zostały stworzone, aby ułatwić konsumentom życie i coraz chętniej z tego udogodnienia korzystamy. Polacy dokonują każdego roku ponad 2 miliardy transakcji kartami płatniczymi, czyli każdy z nas skorzystał z karty średnio ponad 50 razy

Nie widzimy wydawanych pieniędzy

W myśl przysłowia „czego oko nie widzi, tego sercu nie żal", transakcje kartowe mogą nie być postrzegane jako realny wydatek.

Łatwość wydawania pieniędzy przy płaceniu kartą może wynikać z faktu, że nie pozbywamy się ich namacalnie. Wyjmując gotówkę z portfela mamy świadomość jej nieodwracalnej utraty, zaś podając sprzedawcy kartę, pieniądze są pobierane bezpośrednio z naszego konta, niejako „wirtualnie".

Kartą płaci się także znacznie przyjemniej: oddajemy ją tylko na chwilę, po czym otrzymujemy z powrotem zarówno nasz plastikowy pieniądz jak i zakupy, które podświadomie traktujemy jako nagrodę.

Tym samym nie mamy tak silnego poczucia straty, które może się pojawić przy zostawieniu pieniędzy w kasie sklepu.

Płacimy za usługi „sumowane"

Dużo łatwiej jest wydawać pieniądze tam, gdzie płacimy dopiero przy opuszczaniu danego miejsca. W restauracji, hotelu czy salonie piękności łatwo można wpaść w pułapkę zbyt dużego wydatku: do obiadu zamówimy jeszcze deser i kawę, a w gabinecie kosmetycznym oprócz manicure zrobimy jeszcze hennę brwi.

Jeśli klient straci rachubę, końcowy rachunek może się okazać niemiłym zaskoczeniem.

Karta boli mniej

Według wspomnianych na wstępie danych NBP największe rachunki regulujemy za pomocą karty kredytowej. Może to wynikać z faktu, że obciążenie karty kredytowej nie wpływa w danej chwili na stan naszego konta, a zadłużenie możemy spłacić po kilkudziesięciu dniach.

Coraz bardziej popularna „kredytówka" pomaga także dokonać dużych zakupów: telewizora, komputera czy sprzętu sportowego.

Kilka tricków

Karty płatnicze zostały stworzone, aby ułatwić konsumentom życie i coraz chętniej z tego udogodnienia korzystamy.

W ubiegłym roku Polacy dokonali grubo ponad 2 miliardy transakcji kartami płatniczymi, czyli każdy z nas skorzystał z karty średnio ponad 50 razy. Co roku liczba ta systematycznie wzrasta, ponieważ karty towarzyszą nam niemal wszędzie.

Płatności bezgotówkowych nie trzeba się jednak bać. Wystarczy wprowadzić w życie kilka zasad, które ułatwią nam gospodarowanie pieniędzmi tak, aby wystarczyło ich „do pierwszego".

Transakcje kartowe mogą nie być postrzegane jako realny wydatek

Bądź na bieżąco

Jeśli musisz zrobić większe zakupy, załóż określoną kwotę, której nie możesz przekroczyć. Warto także zaplanować, co musisz kupić w danym miesiącu, a które zakupy nie są pilne i mogą być przesunięte w czasie. Słynne „planowanie wydatków z ołówkiem w ręku" znów wraca do łask, a zamiast tradycyjnych narzędzi można wykorzystać np. arkusz kalkulacyjny w komputerze.

Jeśli wybierasz się do hipermarketu, stwórz dokładną listę i staraj się jej trzymać. Dzięki temu o niczym nie zapomnisz i unikniesz dodatkowych kosztów. Listy warto robić nawet w przypadku niewielkich zakupów drogeryjnych czy spożywczych. Dla fanów nowych technologii pomocne mogą się okazać aplikacje tworzące listy (np. Listonic, MobiLista). W sklepie możemy na bieżąco odznaczać zakupione produkty czy tworzyć listę jednocześnie na kilku urządzeniach.

Mobilne listy zakupów, są swego rodzaju kotwicą, która powstrzymuje nas przed impulsywnymi wydatkami. Zamiast spacerować między półkami zaczynamy traktować zakupy jako zadanie, na którym możemy się skupić. Spędzamy w sklepie mniej czasu, bez zastanowienia jesteśmy w stanie ominąć potencjalnie kuszące produkty - nie ma ich na liście co przypomina nam, że nie są potrzebne. Wszystko to sprawia, że kupujemy racjonalniej i dzięki temu oszczędzamy.

Kontroluj stan konta

Warto wiedzieć ile dokładnie środków posiadamy na rachunku. Przychodzą nam tu z pomocą przydatne aplikacje. W niektórych systemach bankowości mobilnej użytkownik może ustawić na ekranie telefonu wskaźnik stanu konta, który w określonych odstępach czasu łączy się z bankiem i wyświetla saldo. ●

Jak uniknąć pułapki?

● **Dokładnie planuj swoje wydatki;**
Rób listę potrzebnych przedmiotów. Wybierając się na zakupy zawsze zabieraj ze sobą spis rzeczy, które musisz kupić.

● **Systematycznie kontroluj domowy budżet**
W miarę możliwości zapisuj, na co wydajesz swoje oszczędności. Rób miesięczne zestawienia. Pomogą oszacować, w którym kierunku zmierza Twój budżet i ile wydajesz na poszczególne produkty w dłuższym okresie.

● **Ustal limity wypłat**
Ustal w banku określone limity dzienne na płatności kartą i wypłacanie pieniędzy z bankomatu.

● **Przed zakupem - pomyśl czy faktycznie jest to potrzebne**
Nie zawsze warto być spontanicznym. Przed zakupem zbierz szczegółowe informacje na temat produktów, porównaj go z innymi. Najlepiej odczekać kilka dni - po tym czasie może okazać się, że produkt nie był Ci potrzebny.

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne:
- W Biurze Ogłoszeń: 94 347 35 16
- Wysyłając SMS: 7968
- Wchodząc na portal: nadaj.pl

Biuro Ogłoszeń oddział Koszalin:
ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin
tel. 94 347 35 16, 347 35 11, 347 35 12
fax 94 347 35 13

Biuro Ogłoszeń oddział Słupsk:
ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk
tel. 59 848 81 03
fax 59 848 81 56

Biuro Ogłoszeń oddział Szczecin:
ul.Nowy Rynek 3, 71-875 Szczecin
tel. 91 481 33 61, 481 33 67
fax 91 433 48 60

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:
■ NIERUCHOMOŚCI ■ HANDLOWE ■ MOTORYZACJA ■ FINANSE/BIZNES ■ NAUKA ■ PRACA ■ ZDROWIE ■ USŁUGI ■ TURYSTYKA ■ BANK KWATER ■ ZWIERZĘTA ■ ROŚLINY, OGRODY ■ MATRYMONIALNE ■ RÓŻNE ■ KOMUNIKATY ■ ŻYCZENIA /PODZIĘKOWANIA ■ GASTRONOMIA ■ ROLNICZE ■ TOWARZYSKIE

Ogłoszenia pochodzą:
(GK) - obszar koszaliński
(GP) - obszar słupski
(GS) - obszar szczeciński
(N) - ogłoszenie z internetowego systemu ogłoszeń www.nadaj.pl

finanse biznes

REKLAMA S014004669A
Pożyczka przedwypłatowa
✓również z zajęciami komorniczymi, emeryci i renciści, prowadzący działalność, rolnicy
✓Wypłata natychmiast!!!
✓Dogodne warunki spłat
✓Możliwość prolongowania terminu płatności
tel. 600-600-268
532-518-511
Oprocentowanie w skali roku 4%, RRSO podajemy na życzenie klienta

kredyty, pożyczki

Ale szybka gotówka - nawet 10 000zł! Proste zasady, bez zbędnych formalności. Provident Polska SA: 600-400-295 (taryfa wg opłat operatora). (GS)

- GOTÓWKA od ręki, 793-335-590. (GK)
- Kredyt dla każdego. Słupsk, 516593005. (GP)

KREDYTY tanio. Słupsk, 59/842-92-38. (GP)

Nowość POŻYCZKI RATALNE, promocyjna oferta, wypłata natychmiast, minimum formalności, ZADZWOŃ: 533-555-687. (GP)

POŻYCZKA! Trzydziestka! Formalności telefoniczne. Codziennie, tel. 694-781-781. (GS)

- Pożyczki bez BIK z dojazdem do klienta również z zajęciem komorniczym tel. 606-385-085 lub 600-500-626. (GS)

biura rachunkowe

- ! ! Księgowość, kadry, pity 94/341-60-60 (GK)
- Biuro rachunkowe - certyfikat MF ! Pełna obsługa wszystkich podmiotów. 2 miesiące gratis !!!! K-lin, 507-128-934 (GK)

KSIĘGOWOŚĆ podatki ZUS kadry. biuro-wynik.com.pl 721-808-357. (GK)

- Księgowość, podatki, płace, rozliczenia roczne tel. 535-976-264. (GK)
- PODATKI ZUS kadry 696427660. (GK)

inne

- ! ! ! ! ! SKUPUJEMY długi gotówka! Koszalin, tel. 94/347-32-86. (GK)
- ! ! ! POMOC dla osób zadłużonych. 94/716-51-83. (GK)
- ! ! Dworzec PKP pon-nd. 8.00-24.00 skup, sprzedaż, zastaw 662-01-01-02 (GK)

handlowe

antyki

- Butelki, widokówki, porcelanę, militaria i inne starocie kupię, tel. 506-022-528. (GP)

jubilerstwo

- BURSZTYN kupię 603-762-148, 94/341-39-42. (GK)

foto, książki

- Skup książek, płyt muzycznych, przedmiotów PRL-u. Dojazd. Gotówka. 509-675-586. (GK)

materiały budowlane

- CEGŁĘ rozbiórkową czerwoną, płytę warstwową PW8, kupię. 608-467-900 (GK)
- STYROPIAN producent, dostawa 52/331-62-48. (GK)

inne

! ! ! ! ! ! Drewno Słupsk, 604-515-546. (GP)

- ! ! ! ! ! Drewno sprzedam 695-795-953. (GK)
- ! DREWNO suche różne, 698-721-191. (GK)
- BLACHA trapezowa - producent, płaska, blachodachówka, orynnowanie, opierzenia od 12,99 zł za m2. Słupsk, 505-171-321. (GP)
- BRYKIET, pellet sprzedam 504-801-104. (GK)
- DREWNO kominkowe, 601-437-205. (GP)
- Drewno opałowe suche 80zł/mp, brykiet drzewny 11zł/ 25kg, 601935601 (GP)
- DREWNO tanio ! 531-682-290 (GK)

Pellet drzewny, Brykiet Ruf 100% iglasty 601-936-295 (N)

- SIATKA, St. Bielice 214 Szczecińska 602-74-00-57; 94/3404-360. Słupki. (GK)
- SIATKI ogrodzeniowe ocynk, PCV, leśne, druty, słupki, montaż, producent, transport, 59/84-716-42. (GP)
- SPRZEDAM gałęziówkę i drewno kominkowe, 724-159-739 (GK)

WĘGIEL, MIAŁ - TANIO!! SKŁAD OPAŁU. Koszalin ul. LECHICKA 56. Tel 943426523 (GS)

- WORKI foliowe produkcja, sprzedaż. Słupsk, Grunwaldzka 3, 604-208-414. (GP)

WORKI foliowe, stretch, produkcja, sprzedaż, 602-723-619. (GP)

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę i odbiorę, tel. 607-703-135. (GP)

matrymonialne

- Biuro CZARODZIEJKA przyjmuje zapisy na Walentynkowy Wieczorek Zapoznawczy: 603629655, 607040982. (GP)
- Niezależny 56 latek pozna szczupłą Panią w wieku do 50 l. mile widziane p. jazdy, tylko poważne oferty 518-460-751 (GK)
- Poznam Panią w wieku 25 - 40 l. może być po przejściach, 785-555-417 (GK)
- WDOWA 53 lata pozna wdowca do 60 lat , proszę o esemesy, 535-363-472. (GK)

motoryzacja

auto kupno

- ! ! ! ! !

REKLAMA K015000278A

Pol Eden

Biuro sprzedaży:
ul. Zwycięstwa 195/6, Koszalin,
tel. 662-202-222, tel. 668-292-683
biuro@pol-eden.pl
www.pol-eden.pl

„REZYDENCJA OGRODY"
KOSZALIN, ŚRÓDMIEŚCIE
- PROMOCJA już od 3690 zł/m² brutto
- ostatnie wolne mieszkania - szybkie wydanie

- ziemię rolną 1,94 ha ,w Manowie 604-093-912 (GK)

działki, grunty - kupię

- Grunty orne w gm. Ustka kupię, 725-679-866. (GP)

garaże

- GARAŻ Słupsk, 502059456. (GP)
- GARAŻ ul. Szpitalna 94/342-72-00. (GK)
- GARAŻ, Bosmańska, 508-304-414. (GK)

REKLAMA K015000247A

Konstal PRODUCENT
GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów
Najniższe CENY
Różne wymiary
Dogodne RATY
Transport i montaż GRATIS cały KRAJ
GARAŻE WZMOCNIONE
94-318-80-02 91-311-11-94
58-588-36-02 95-737-63-39
512-853-323
www.konstal-garaze.pl

GARAŻE blaszane Promocja konstr. ocynk www.partnerstal.pl 91/4435187, 94/7216183, 798710329,

praca

zatrudnię

- 52-322-5278, 606-213-818 praca w Niemczech dla opiekunek z komunikatywnym niemieckim, do 1400 euro. (GP)
- Agrobud Sp. z o.o. w Koszalinie zatrudni kierowcę C+E mile widziane uprawnienia na HDS, CV proszę składać na ul. Połczyńskiej 66 lub na adres pawel.szmalec@agrobud.net.pl (GK)
- Agrobud Sp. z o.o. zatrudni operatora koparko-ładowarki z okolic Sianowa Sławna Polanowa. (GK)
- Apteka Centralna zatrudni magistrów, techników farmaceutycznych. Koszalin. 604-567-811 (GK)
- Barmanka na cały etat, kelnerka na weekendy Pizzeria Corleone 785 845 999. (GP)
- elektryka-automatyka, z uprawnieniami SEP, 94/3165-255, 601-998-483 (GK)
- Firma INTER CARS największy dystrybutor części samochodowych zatrudni przedstawicieli handlowych. CV na : wojciech.reda@intercars.eu (GK)
- Firma Proton-Serwis w Białogardzie pilnie poszukuje spawacza gazowego z umiejętnością lutowania lutem twardym. Zainteresowanych prosimy o kontakt: 94/312-68-03. (GK)
- InPost zatrudni doręczycieli w Słupsku i Lęborku, 602 820 120. (GP)
- Kierowca C E kraj CV na
- trans-eco@wp.pl (N)
- KIEROWCA C+E transport krajowy, 502 066 767. (GK)
- KIEROWCĘ kat. B od zaraz, wiek do 30 lat, Słupsk i okolice, tel. 533-878-114 lub e-mail: vezen@vp.pl (GP)
- LEGALNA praca w Niemczech , opieka nad osobami starszymi, możliwość zatrudnienia na warunkach niemieckich: świadczenia rodzinne , niemiecka emetytura, kontakt Szczecinek, tel. 512-585-110, 94/340-80-45. (GK)
- Magazynier sprzedawca z obsługą sklepu internetowego biuro@elwi.pl tel. 664914959 (GK)
- MECHANIKA, okolice Koszalina (Polanów) tel. 94/314-00-84. (GK)

REKLAMA K015001040A

Zakład Przemysłu Drzewnego w Manowie
zatrudni:
pomocników produkcji drzewnej
tel. 94 318 32 77
wew. 45
kom. 606 973 835

- Montera sieci zewn. wod.-kan., delegacje, prawo j. kat. B, dośw. min. 3 lata, 15zł/h, tel. 696-728-507. (GK)
- Nawiążemy współpracę z logopedą. Oferty wyłącznie pisemne: Poradnia PZG w Koszalinie ul. Jana z Kolna 24B. (GK)
- OPIEKA Niemcy, 797-899-150. (GK)
- Pracuj w Promedica 24 jako opiekun/ka osób starszych, wyjazdy od zaraz, atrakcyjne wynagrodzenie, nie znasz języka - zapraszamy na kurs języka niemieckiego od podstaw . Koszalin -501 357 022, Szczecin - 666 096 774, 666 096 761, Słupsk - 509 892 644.

PRO-WAM Sp. z o.o w Koszalinie zatrudni: - konstruktora, konstruktora technologa CV na adres: sekretariat@pro-wam.pl (GK)

- Szwaczki, akord, umowa o pracę,
- Dauna P sp. z o.o. Koszalin ul. Połczyńska 67 (N)
- Transport międzynarodowy CE 609-869-028. (GK)
- Zatrudnię kierowcę C E. Europa Zachodnia i Skandynawia. Praca od zaraz. Więcej informacji pod nr tel: 609 043 797 (N)
- ZATRUDNIĘ kierowcę do transportu międzynarodowego. Wymagane prawo jazdy kat. C + E. Kontakt 602-356-602. (GP)
- ZATRUDNIĘ Kierowcę kat. C+E w transporcie międzynarodowym (Europa zachodnia) 601-76-87-00. (GK)
- Zatrudnię mechanika-operatora maszyn rolniczych w gospodarstwie rolnym tylko osoby z okolic Słupska 697148547 (N)
- ZATRUDNIĘ Na Dobrych Warunkach Elektromechanika i Blacharza Samochodowego. Kontakt pod nr. tel. 607-568-436. Włynkówko, 76-200 Słupsk. (GK)
- Zatrudnię osobę do pracy biurowej po administracji, po studiach prawniczych. Kontakt: slupsk5@komornik.pl (GP)
- Zatrudnię pracownika biurowego ze zmysłem technicznym, język niemiecki biegły w mowie i piśmie. Atrakcyjne warunki finansowe. Produkcja okien. Okolice Słupska. CV na: maldariusz1@gmail.com (GP)
- Zatrudnię pracowników na budowie wykwalifikowanych Słupsk 785552855. (GP)
- Zatrudnię spedytora ze znajomością jęz. niemieckiego, Bobolice 510-287-462. (GK)
- Zlecę firmie wykończenie lokali użytkowych w Mielnie, 785-342-244 (GK)

rolnicze

inne

- !!!!!!!!!!!!! Skup - Knury, maciory oraz bydło pourazowe- 692-906-410. (GK)
- !!!!! Wapno rolnicze, 94/365-63-18. (GK)
- AGROS Skup Żywca tel. 889-186-749. (GK)
- KUPIĘ grykę, łubin, wykę, gorczycę, peluszkę itp. Tel. 604-250-237 (N)
- Kurki nioski odchowane 784 461 566 (N)
- KURKI odchowane, tel. 696-462-482. (GP)
- Logos skup bydła , trzody 500-277-836. (GK)

REKLAMA S015000247A

Producent pelletu oferuje
wysokoenergetyczny pellet ze słomy i siana.
Tel. (94) 347-02-19
(94) 347-02-10

REKLAMA K015001105B

Najsmaczniejszy portal w Twoim Mieście
www.menuonline24.pl

REKLAMA K015001043A

żak
CENTRUM NAUKI I BIZNESU
OGÓLNOPOLSKA SIEĆ SZKÓŁ POLICEALNYCH
Szkoły dla dorosłych za DARMO!
Rekrutacja trwa!
Dwuletnie i Jednoroczne Szkoły Policealne
(NIE WYMAGAMY MATURY)
Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych
Kursy
Najpopularniejsze kierunki:
- administracja
- bhp
- informatyka
- kosmetyka
- rachunkowość
- technik eksploatacji portów i terminali
- opiekunka środowiskowa
- turystyka wiejska

WPISOWE 0 zł
ZERO UKRYTYCH OPŁAT!
PISEMNA GWARANCJA W UMOWIE
nieodpłatne zaświadczenia do ZUS, KRUS, MOPS i WKU

KOŁOBRZEG
ul.Armii Krajowej 20C /14, tel. 94 352 02 92
KOSZALIN
ul. Zwycięstwa 28/5 (II piętro), tel. 94 348 14 22/24
SZCZECIN
ul. Wojska Polskiego 29/12, tel. 91 484 46 04
STARGARD SZCZECIŃSKI
ul. Wyszyńskiego 6, tel. 91 397 37 13
ŚWINOUJŚCIE
ul. Marynarzy 4/4, tel. 91 321 01 10

infolinia: 801 100 777
www.zak.edu.pl
* szczegóły i regulamin oferty dostępne w sekretariacie

REKLAMA S015000193A

WOJSKOWA AGENCJA MIESZKANIOWA
ODDZIAŁ REGIONALNY W SZCZECINIE

NA SPRZEDAŻ
LOKAL UŻYTKOWY w GRYFICACH

Dyrektor Wojskowej Agencji Mieszkaniowej
Oddziału Regionalnego w Szczecinie informuje, że ogłosił:
rokowania na sprzedaż lokalu użytkowego, położonego
w Gryficach przy ul. Akacjowej 4 A-G
(dz. nr 224 o pow. 0,2467, obręb 0007, Gryfice-7, KW SZ1G/00023783/0)

Adres lokalu	Pow. użytkowa lokalu, udział we współwłasności	Termin rokowań/ godzina	Cena wywoławcza netto lokalu	Wysokość zaliczki/ termin zapłaty	Położenie i opis lokalu
Gryfice, ul. Akacjowa 4 A-G lokal użytkowy nr U6	4,00 m² 0,00110	**3.03.2015 r. godz. 13.00**	**840,00 zł**	**160,00 zł** do dnia **25.02.2015 r.**	podpiwniczenie 1 pomieszczenie

Pisemne zgłoszenia udziału w rokowaniach należy składać w kancelarii Oddziału Regionalnego Wojskowej Agencji Mieszkaniowej w Szczecinie mieszczącej się przy ul. Potulickiej 2, na parterze budynku w pokoju nr 18, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 25.02.2015 r., w zamkniętej kopercie z dopiskiem: „Rokowania na sprzedaż lokalu użytkowego nr U6, położonego w Gryficach przy ul. Akacjowej 4A-G - nie otwierać do dnia 3.03.2015 r. do godz. 13.00"
Część jawna rokowań:
Otwarcie zgłoszeń udziału w rokowaniach oraz ich ocena formalna odbędzie się w dniu 3.03.2015 r. o godz. 13:00 w siedzibie Oddziału Regionalnego Wojskowej Agencji Mieszkaniowej w Szczecinie, ul. Potulicka 2, w sali nr 200 (II piętro).
Warunkiem udziału w rokowaniach jest wpłata zaliczki w wysokości **160,00 zł**, przelewem na rachunek bankowy Oddziału Regionalnego Wojskowej Agencji Mieszkaniowej w Szczecinie nr **91 1130 1176 0022 2114 1520 0010** w Banku Gospodarstwa Krajowego w nieprzekraczalnym terminie do dnia 25.02.2015 r. z dopiskiem: „Rokowania na sprzedaż lokalu użytkowego nr U6, położonego w Gryficach przy ul. Akacjowej 4A-G" oraz **stawienie się na części jawnej rokowań.**
Organizator zastrzega, że przysługuje mu prawo do zamknięcia rokowań bez wybrania nabywcy przedmiotu rokowań.
Wszelkie informacje można uzyskać w siedzibie Oddziału Regionalnego Wojskowej Agencji Mieszkaniowej w Szczecinie, ul. Potulicka 2, w Biurze Obsługi Interesanta (pok. nr 1), pod nr (91) 434-17-68 /MON 45 20 96/ wew. 269, 312 lub tel. kom. 693-080-472.
Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Oddziału Regionalnego Wojskowej Agencji Mieszkaniowej w Szczecinie przy ul. Potulickiej 2 i opublikowana na stronie internetowej www.wam.com.pl/sprzedaz/or_szczecin
„Jesteśmy dla Żołnierzy, świadczymy wysokiej jakości usługi w zakresie zakwaterowania"
www.wam.com.pl

REKLAMA S015000163A

WOJSKOWA AGENCJA MIESZKANIOWA
ODDZIAŁ REGIONALNY W SZCZECINIE

NA SPRZEDAŻ
LOKALE NIEMIESZKALNE w ROSNOWIE

Dyrektor Oddziału Regionalnego
Wojskowej Agencji Mieszkaniowej w Szczecinie informuje, że ogłosił:
II ustne przetargi nieograniczone
na sprzedaż lokali niemieszkalnych, położonych
w Rosnowie, Gmina Manowo
(Obręb Rosnowo 0063, dz. nr 226/26 o pow. 0,0759 ha, KW KO1K/00046566/3)

Adres nieruchomości	Pow. użytk. lokalu / Udział we współwłasności gruntu i budynku,	Termin przetargu / godzina	Cena wywoławcza netto lokalu	Wysokość wadium/ termin wniesienia
Rosnowo 3 Lokal niemieszkalny – użytkowy nr U19	**59,98 m²** 0,0382	**4.03.2015 r. godz. 12⁰⁰**	**38.300,00 zł**	**7.600,00 zł** do dnia **26.02.2015 r.**
Rosnowo 3 Lokal niemieszkalny – nr U23	**32,54 m²** 0,0207	**4.03.2015 r. godz. 13⁰⁰**	**7.300,00 zł**	**1.400,00 zł** do dnia **26.02.2015 r.**

Przetargi odbędą się w siedzibie Oddziału Regionalnego Wojskowej Agencji Mieszkaniowej w Szczecinie, ul. Potulicka 2, w sali nr 200 (II piętro).

Warunkiem udziału w każdym przetargu jest wniesienie wadium w wysokości opisanej w tabeli, przelewem na rachunek bankowy Oddziału Regionalnego Wojskowej Agencji Mieszkaniowej w Szczecinie nr 91 1130 1176 0022 2114 1520 0010 w Banku Gospodarstwa Krajowego w nieprzekraczalnym terminie do dnia 26.02.2015 r., z dopiskiem: "Przetarg na sprzedaż lokalu nr ....., położonego w Rosnowie 3".
Organizator zastrzega, że przysługuje mu prawo do odwołania przetargów z ważnych powodów.
Wszelkie informacje można uzyskać w siedzibie Oddziału Regionalnego Wojskowej Agencji Mieszkaniowej w Szczecinie, ul. Potulicka 2, Biuro Obsługi Interesanta – pok. nr 1, (91) 434 17 68 (MON 45 20 96) wew. 303 lub 601 716 622.
Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Oddziału Regionalnego Wojskowej Agencji Mieszkaniowej w Szczecinie przy ul. Potulickiej 2 i opublikowana na stronie internetowej www.wam.com.pl/sprzedaz/or_szczecin
„Jesteśmy dla Żołnierzy, świadczymy wysokiej jakości usługi w zakresie zakwaterowania"
www.wam.com.pl

REKLAMA S015000186A

WOJSKOWA AGENCJA MIESZKANIOWA
ODDZIAŁ REGIONALNY W SZCZECINIE

NA SPRZEDAŻ
NIERUCHOMOŚĆ w MRZEŻYNIE

Dyrektor Wojskowej Agencji Mieszkaniowej
Oddziału Regionalnego w Szczecinie informuje, że ogłosił:
rokowania na sprzedaż nieruchomości zabudowanej, położonej
w Mrzeżynie przy ul. Świerczewskiego 14E
(Obręb 0022 Mrzeżyno-2, dz. nr 402/2 o pow. 0,0846 ha, KW SZ1G/00027942/1)

Adres nieruchomości	Pow. działki w ha Pow. użytkowa w m²	Termin rokowań /godzina	Cena wywoławcza netto nieruchomości	Wysokość zaliczki/ termin zapłaty
Mrzeżyno ul. Świerczewskiego 14E budynek handlowo-usługowy	**0,0846 ha** 271,44 m²	**4.03.2015 r. godz. 11.00**	**262.000,00 zł**	**52.000,00 zł** do dnia **26.02.2015 r.**

Pisemne zgłoszenia udziału w rokowaniach należy składać w kancelarii Oddziału Regionalnego Wojskowej Agencji Mieszkaniowej w Szczecinie, mieszczącej się przy ul. Potulickiej 2, na parterze budynku w pokoju nr 18, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 26.02.2015 r., w zamkniętej kopercie z dopiskiem: „Rokowania na sprzedaż nieruchomości położonej w Mrzeżynie przy ul. Świerczewskiego 14E – nie otwierać do dnia 4.03.2015 r. do godz. 11.00".
Warunkiem udziału w rokowaniach jest wpłata zaliczki, w wysokości **52.000,00 zł**, przelewem na rachunek bankowy Oddziału Regionalnego Wojskowej Agencji Mieszkaniowej w Szczecinie nr **91 1130 1176 0022 2114 1520 0010** w Banku Gospodarstwa Krajowego w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 26.02.2015 r.** z dopiskiem: „Rokowania na sprzedaż nieruchomości położonej w Mrzeżynie przy ul. Świerczewskiego 14E" oraz stawienie się na części jawnej rokowań.
Część jawna rokowań
Otwarcie zgłoszeń udziału w rokowaniach oraz ich ocena formalna odbędzie się dnia 4.03.2015 r. o godzinie 11.00 w siedzibie Oddziału Regionalnego Wojskowej Agencji Mieszkaniowej w Szczecinie, ul. Potulicka 2, w sali nr 200 (II piętro).
Termin ustnej części rokowań komisja przeprowadzająca rokowania określi w dniu otwarcia jawnej części rokowań. Organizator zastrzega, że przysługuje mu prawo do zamknięcia rokowań bez wybrania nabywcy przedmiotu rokowań.
Informacje – Oddział Regionalny Wojskowej Agencji Mieszkaniowej w Szczecinie, ul. Potulicka 2, **(91) 434 17 68** (MON **45 20 96**) wewn. 303 lub **601 716 622**.
Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Oddziału Regionalnego Wojskowej Agencji Mieszkaniowej w Szczecinie przy ul. Potulickiej 2 i opublikowana na stronie internetowej www.wam.com.pl/sprzedaz/or_szczecin
„Jesteśmy dla Żołnierzy, świadczymy wysokiej jakości usługi w zakresie zakwaterowania"
www.wam.com.pl

PROMOCJA

GŁOS DZIENNIK POMORZA

W każdy poniedziałek

Najciekawsze informacje i oferty pracy

Zobacz też
www.regiopraca.pl

regiopraca.pl

REKLAMA K015001206A

UNIWERSYTET PRZYRODNICZY WE WROCŁAWIU

OGŁASZA

DWUETAPOWY PRZETARG OFERT
NA DZIERŻAWĘ OŚRODKA WYPOCZYNKOWEGO „WODNIK" W DĄBKACH
koło Darłowa przy ul. Dąbkowickiej 6

złożonego z: czterech budynków dwukondygnacyjnych, jednego budynku trzykondygnacyjnego, jednego budynku parterowego (stołówka) stanowiących własność Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, posadowionych na działkach nr: 92/1, 92/2 o łącznej powierzchni 0,8611 ha. Warunkiem uczestniczenia w przetargu jest posiadanie co najmniej 3-letniego doświadczenia w prowadzeniu działalności związanej z organizacją wypoczynku zbiorowego w ostatnich 5 latach przed złożeniem oferty, potwierdzonego oświadczeniem Oferenta.

ETAP I

Oferta pisemna powinna zawierać: imię, nazwisko (nazwę) i adres (siedzibę) Oferenta, datę sporządzenia oferty, aktualny, tzn. zawierający dane od ostatniej zmiany odpis z właściwego rejestru lub centralnej ewidencji i informacji o działalności gospodarczej, oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami przetargu, oświadczenie o posiadaniu doświadczenia. Ofertę należy złożyć w zamkniętej kopercie w siedzibie Zamawiającego przy ul. C. K. Norwida 25 we Wrocławiu w pokoju nr 142 w terminie **do dnia 13.02.2015 r. do godziny 14.00** z opisem:

Oferta dzierżawy ośrodka wypoczynkowego Wodnik.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 13.02.2015 r. o godzinie 14.15 w sali 116 przy ul. C. K. Norwida 25 we Wrocławiu.

ETAP II

Informacja na stronie internetowej www.up.wroc.pl/bip, zakładka przetargi - nieruchomości. Dokumenty niezbędne do II etapu należy złożyć w nieprzekraczalnym terminie 5 dni roboczych od daty wyznaczonej na przeprowadzenie wizji lokalnej, w miejscu wskazanym w Etapie I. Dodatkowych informacji można uzyskać dzwoniąc pod numery 71 320-52-99, 71 320-52-78. Zamawiający zastrzega sobie prawo prowadzenia negocjacji z oferentami oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. Warunki udziału w dwuetapowym przetargu ofert, wzory oświadczeń oraz projekt umowy do pobrania na stronie internetowej www.up.wroc.pl/bip, zakładka przetargi-nieruchomości.

REKLAMA S015000164A

WOJSKOWA AGENCJA MIESZKANIOWA
ODDZIAŁ REGIONALNY W SZCZECINIE

NA SPRZEDAŻ
GARAŻ w OLESZNIE

Dyrektor Oddziału Regionalnego
Wojskowej Agencji Mieszkaniowej w Szczecinie
informuje, że ogłosił:

kolejny ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż garażu, położonego

w Olesznie, przy ul. Polnej

(Obręb 0045 Oleszno, dz. nr 43/29 o pow. 0,2620 ha, KW KO1D/00022880/9)

Adres nieruchomości	Pow. działki	Termin przetargu / godzina	Cena wywoławcza netto	Wysokość wadium/ termin wniesienia
Oleszno ul. Polna 10 garaż nr 2	**15,93 m² 0,0371**	**4.03.2015 r. godz. 10⁰⁰**	**4.300,00 zł**	**800,00 zł 26.02.2015 r.**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Oddziału Regionalnego Wojskowej Agencji Mieszkaniowej w Szczecinie, ul. Potulicka 2, w sali nr 200 (II piętro).

Warunkiem udziału w przetargu jest wniesienie wadium w wysokości **800,00 zł** przelewem na rachunek bankowy Oddziału Regionalnego Wojskowej Agencji Mieszkaniowej w Szczecinie nr **91 1130 1176 0022 2114 1520 0010** w Banku Gospodarstwa Krajowego w nieprzekraczalnym terminie **do 26.02.2015r.**, z dopiskiem: **"Przetarg na sprzedaż garażu nr 2 położonego w Olesznie przy ul. Polnej 10".**

Organizator zastrzega, że przysługuje mu prawo do odwołania przetargu z ważnych powodów.

Wszelkie informacje można uzyskać w siedzibie Oddziału Regionalnego Wojskowej Agencji Mieszkaniowej w Szczecinie, ul. Potulicka 2, Biuro Obsługi Interesanta – pok. nr 1, (91) 434 17 68 (MON 45 20 96) wew. 303 lub 601 716 622.

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Oddziału Regionalnego Wojskowej Agencji Mieszkaniowej w Szczecinie przy ul. Potulickiej 2 i opublikowana na stronie internetowej

www.wam.com.pl/sprzedaz/or_szczecin

„Jesteśmy dla Żołnierzy, świadczymy wysokiej jakości usługi w zakresie zakwaterowania"

www.wam.com.pl

- Nawozy: NPK. MG.S Azot 8%, Fosfor 25%, Potas 24%, Siarka 9%, Magnez 17%, Wapń 10%, BIG-BAG. Cena 1.650 zł/t. tel. 500-669-621.
- PROSIAKI sprzedam, 667-099-669. (GP)
- PROSIAKI, Świeszyno, 94/346-92-56. (GK)
- Sadzeniaki Vineta C/A Tel: 660467518 (N)
- SPRZEDAM kury, owies i groch, tel. 691-066-101. (GK)
- SPRZEDAM zboże, tel. 59/847-16-12. (GP)
- Ziemię rolną kupię tel. 609-787-154 (N)

różne

! Kominkowe, opałowe 694-295-410 (GP)

- Bursztyn kupię, tel. 532-110-190. (GP)
- DETEKTYW-KOSZALIN.PL, 602-601-166. (GK)
- Drewno 781963666, 691418586. (GP)
- Kupię płyty drogowe, jumbo, oporowe l-ki, trelinke, tel. 797-144-113 (GS)
- Sprzedam mało używany wózek dziecięcy 3 w jednym, 783 588 899. (GP)

towarzyskie

- ! "LAS VEGAS", www.nclasvegas.pl 94/34-03-495. Zatrudnimy Panie. (GK)
- ! ! ! ! ! ! ! ! ! ! ! ! ! ! ! ! ! CASABLANCA 24 h. Zatrudnimy Panie. 94-341-16-54 (GK)

! ! ! ! ! ! ! ! ! ! ! NATALI, 794-943-306. (GP)

- ! ! ! ! ! ! ! ! ! ! ! Nowa 883032065 (GP)
- ! ! ! ! ! ! ! ! ! ! 662-665-457. WYJAZDY. (GK)
- ! ! ! ! ! ! ! ! ! ! Alicja 28, 516-749-988. (GK)
- ! ! ! ! ! ! ! ! Nadia 25, 533-304-060. (GP)
- ! ! ! ! ! ! Andżela , 534-146-271 (GP)
- ! ! ! ! 25-latka , 782-431-988. (GK)

! ! ! ! 886-287-916 prywatnie, Słupsk. (GP)

- 30-latka. Słupsk, 500-488-560. (GP)
- 40-LATKA 790-252-578 (GP)
- 6 dziewczyn do wyboru 120zł. Słupsk 732-767-174. (GP)
- ADA Słupsk, 513-751-832. (GP)
- Aktywna - dojrzała. 507 719 333. (GK)
- ATRAKCYJNA 40, 785-558-916. (GK)
- Basia 28- latka 797-221-767 (GP)
- DOJRZAŁA 40-stka 500-362-030 (GP)
- NATALIA 24, tel. 570-490-288. (GK)
- WIOLA po 40-tce. 691-857-735. (GK)

usługi

agd rtv foto

- ! ! ! ! ! ! ! ! Serwis komputerowy, RTV, LCD, plazma. Słupsk, 59/843-04-65. (GP)

! ! ! PRALKI AGD zmywarki, naprawy, 503-380-410. (GK)

! ! ! PRALKI DOMOWE, 603-775-878. (GK)

- ! ! ANTENY wszystkie, 504-467-622. (GK)
- CHŁODZIARKI, zamrażarki, lady, klimatyzacja. Słupsk, 602-394-696. (GP)
- KOMPUTERY - naprawa, usługi komputerowe. Dojazd. 509-191-905. (GP)
- LODÓWKI, zamrażarki 602-524-247. (GK)

budowlano-remontowe

- ! ! ! ! ! ! ! ! ! ! ! ! KOSTKA granitowa 350 zł/t, Kruszywo granitowe 250zł/t, tel: 506-032-900. (GK)
- ! ! ! ! ! ! ! Glazura, remonty 513-351-076 (GK)
- ! ! ! ! ! Remonty solidnie, 530001581. (GP)
- ! ! ! ! Cyklinowanie/BP, 692-944-672 (GP)
- ! ! ! Gładzie, malowanie 515-979-657 (GK)
- ! ! ! remonty A-Z, 660-683-933. (GK)
- ! ! Balustrady, bramy 602 825 699. (GK)
- !!!!!! Hydraulik 510287766 (N)
- !!!!!!!!! ELEKTRYK 663255246
- kompleksowe usługi niskie ceny
- www.elektro-house.pl (GK) (N)
- BUDOWA DOMÓW, 501 674 584. (GK)
- CYKLINIARSKIE, bezpyłowe układanie, lakierowanie, bejcowanie, deski, parkiet, cokoły. 696-727-338. (GK)
- CYKLINOWANIE bezpył. 502-302-147. (GK)
- CYKLINOWANIE bezpył. 504-308-000, www.cyklinowanie-koszalin.pl (GK)
- CYKLINOWANIE bezpył. 511-323-367. (GK)
- Cyklinowanie bezpyłowe, 94/3416120. (GK)
- Dachy - dekarstwo 94/341 21 84. (GK)
- DACHY - dekarstwo, 664-226-134. (GK)
- GLAZURA, kominki, 694-710-352. (GP)
- KOPARKO-ŁADOWARKA 601-961-691. (GK)
- Łazienki, remonty, tel. 797-918-416. (GP)
- POLBRUK układanie, 504-158-343. (GK)
- posadzki maszynowe 502667751 (N)
- REMONTY mieszkań, łazienek, elektryka, hydraulika, malowanie regips, tel. 697-021-931. (GK)
- REMONTY, 666-525-063 (GK)
- Stany surowe 94/341 21 84. (GK)
- STANY surowe, więźby, remonty, regipsy, 782-059-854. (GK)
- Suche zabudowy 94/341 21 84. (GK)
- WIERCENIE studni szybko, solidnie i z gwarancją 601-961-691. (GK)

ZIEMIA POD TRAWNIK, KAMIEŃ DO DRENAŻU, tel. 94/314-00-84. (GK)

- Zlecę wykonanie docieplenia o pow. 700 m2 i inne roboty. Rowy k/Ustki. Termin wykonania: marzec - kwiecień - maj. Tel. 501-871-945. (GP)

instalacyjne

- ! HYDRAULIK, solidnie, 509-765-180. (GK)
- !!!!!! Elekrtyk 505100935 (N)
- GAZ junkersy, kuchenki - naprawa, wymiana, tel. 606-579-846. (GK)
- HYDRAULICZNE, tel. 607-703-135. (GP)
- HYDRAULIKA A-Z 24h, 798-618-871. (GP)
- Instalacje c.o. kompleksowo. Materiały - ceny hurtowe. Najkorzystniej. 782-761-000. (GK)

biurowo-projektowe

- Kosztorysy budowlane inwestorskie, do przetargów, do kredytów. Szybko dokładnie tel. 506 905 841 (N)

montażowe

! ! ! OKNA, drzwi, rolety zewn. bramy garażowe. "Drew-Plast", Koszalin, Zwycięstwa 233. (94)347-65-32. Atrakcyjne ceny!!! (GK)

! ! ! ROLETY, żaluzje, markizy, verticale, moskitiery. Stolarka aluminiowa. "BLIŹNIAK" Słupsk, Leszczyńskiego 10D, tel. 59/84-17-900, 601-652-582 (GP)

- OGRODZENIA, bramy. markizy, zadaszenia, rolety. Koszalin, Grunwaldzka 6, tel. 501-682-902. (GK)

porządkowe

! ! ! Dywany, tapicerki, 503-02-02-06. (GK)

- CZYSZCZENIE dywanów, 598438911 (GP)
- PRANIE dywanów. Słupsk, 501-042-140. (GP)

przeprowadzki

- Małe przeprowadzki, Słupsk, 608064868 (GP)

stolarskie

- MEBLE kuchenne, szafy, komody. K-lin,Żwirki i Wigury 3b 94/340-30-76. (GK)
- STOLARSKIE: drewno, płyta. K-lin Żwirki i Wigury 3B, 94/340-30-76. (GK)

transportowe

- ! ! ! ! ! ! ! ! ! ! ! ! ! ! ! ! ! ! !

REKLAMA K035000492A

Samodzielny Publiczny Specjalistyczny Psychiatryczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Słupsku

uprzejmie zawiadamia,

że z dniem **1 lutego 2015 r.** nastąpi zmiana lokalizacji naszych oddziałów mieszczących się przy ul. Morcinka 20 w Słupsku, tj.: Oddział Psychiatryczny z Izbą Przyjęć, Oddział dla Przewlekle Psychicznie Chorych, Pododdział Leczenia Alkoholowych Zespołów Abstynencyjnych (Detoksykacji), Dział Farmacji oraz Oddział Rehabilitacji Psychiatrycznej na ul. Obrońców Wybrzeża 4 w Słupsku. Zmianie ulega również nr telefonu stacjonarnego na: **59/83-225-55**.

REKLAMA K035000494A

Dotyczy ogłoszenia z dnia 23.01.2015r. Urzędu Gminy Słupsk

Wójt Gminy Słupsk ogłasza przetargi i rokowania na sprzedaż nieruchomości:

w dniu 26 lutego 2015 roku

Godz. rokowań	Położenie i forma sprzedaży	Nr działki	Pow. działki w m²	Cena wywoławcza działki netto w PLN	Przeznaczenie nieruchomości	Oznaczenie KW
14,30	Lubuczewo II przetarg ustny nieograniczony	11/23	990	40.800,00	Zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna	SL1S/00028758/9
		11/24	996	41.000,00		
		11/25	993	40.900,00		
		11/26	924	38.100,00		

w dniu 27 lutego 2015 roku

Godzina rokowań	Położenie i forma sprzedaży	Nr działki	Pow. działki w m²	Cena wywoławcza działki netto w PLN	Przeznaczenie nieruchomości	Oznaczenie księgi wieczystej
9,30	Bydlino kolejne rokowania nieograniczone	2/199	1172	52.740,00	Pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną,	SL1S/00061706/3
		2/233	1299	55.860,00		
		2/237	1188	53.460,00		
		2/239	1486	62.420,00		

REKLAMA K015001105A

REKLAMA K035000475A

RADA NADZORCZA Spółdzielni Mieszkaniowej „Kolejarz" w Słupsku ul. Braci Gierymskich 1

ogłasza nabór kandydatów

na **funkcję członka Zarządu** będącego jednocześnie **zastępcą prezesa Zarządu** d/s ekonomicznych – **głównym księgowym**. Pisemne oferty kandydatów przyjmowane będą w sekretariacie **Spółdzielni Mieszkaniowej „Kolejarz" w Słupsku ul. Braci Gierymskich 1 - II piętro w nieprzekraczalnym terminie do dnia 09.02.2015 r. do godz. 17⁰⁰.**

Szczegóły dotyczące naboru znajdują się na stronie internetowej Spółdzielni: **www.kolejarz.slupsk.pl i na tablicy ogłoszeń w biurze Spółdzielni przy ul. Braci Gierymskich 1.**

REKLAMA K035000472A

POMORSKA AGENCJA ROZWOJU REGIONALNEGO S.A. · SŁUPSKA SPECJALNA STREFA EKONOMICZNA · Słupski Inkubator Technologiczny

Misja gospodarcza dla firm do Finlandii

Szukasz partnera zagranicznego i działasz w branży ICT? Weź udział w misji gospodarczej do Finlandii!

Trwa nabór na udział w wyjazdowej misji gospodarczej do Finlandii.
Planowany termin 20-24 kwietnia 2014 r.
Szczegółowe informacje na stronie internetowej: **www.sse.slupsk.pl**
Możliwość otrzymania częściowego dofinansowania w ramach „pomocy de minimis" dla firm z sektora MŚP z woj. pomorskiego*

Kontakt:
Biuro projektu "Inwestuj w Pomorskie 2"
Tel: 59 840 11 73
E-mail: invest@parr.slupsk.pl

Organizator:
Pomorska Agencja Rozwoju Regionalnego S.A.

Patronat honorowy:

Polska · PATRONAT HONOROWY: MIECZYSŁAW STRUK MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO · Invest in Poland

*Misje organizowane są przez Pomorską Agencję Rozwoju Regionalnego S.A. w ramach projektu „INWESTUJ W POMORSKIE II – Promocja atrakcyjności inwestycyjnej regionu województwa pomorskiego w krajach Skandynawskich i Niemczech" finansowanego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Pomorskiego na lata 2007-2013 Oś priorytetowa: 1 – Rozwój i innowacje w MŚP, Działanie: 1.6 Promocja gospodarcza regionu, poddziałanie: 1.6.2. Wspieranie międzynarodowej aktywności pomorskich przedsiębiorstw.

PROGRAM REGIONALNY NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI · Pomorskie w Unii · UNIA EUROPEJSKA EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO

AUTOPROMOCJA K015001105Z

Godzina, by znaleźć sposób na Katar

Piłka ręczna

Dziś o godz. 16.30 Polacy zagrają z Katarem o awans do finału mistrzostw świata. Transmisja półfinału MŚ z gospodarzami turnieju w TVP 2.

Jacek Sroka z Kataru
j.sroka@dz.com.pl

Polscy piłkarze ręczni po raz piąty w historii awansowali do półfinału mistrzostw świata. Do tej pory biało-czerwoni wywalczyli w tej imprezie trzy medale. Teraz stają przed wielką szansą na powiększenie tego dorobku.

- Brąz już mamy, srebro już mamy, więc teraz pora na... - Krzysztof Lijewski znacząco zawiesza głos. Zawodnik, którego w trakcie turnieju z gry wyeliminowała kontuzja, obserwuje teraz mecze kolegów z trybun i jeszcze bardziej się denerwuje. - Mamy szansę na finał, bo Katar na papierze na pewno jest słabszym zespołem niż Francja czy Hiszpania, które zagrają w drugim półfinale - kończy „Lijek".

Katar jest jeszcze większą rewelacją tego turnieju niż Polska. Drużyna z Azji po raz pierwszy w historii znalazła się w czołowej czwórce mistrzostw, a przecież odbywają się one już po raz 24.

- Nie spodziewałem się, że Katar zajdzie tak daleko. Stawiałem, że będą w ósemce, ale jak widać świetny hiszpański trener Valero Rivera dobrze to wszystko poukładał, a naturalizowani zawodnicy ciągną ich grę - stwierdza skrzydłowy Adam Wiśniewski.

W kadrze Kataru na MŚ jest aż dziesięciu naturalizowanych obcokrajowców: trzech Czarnogórców, dwóch Bośniaków oraz po jednym Francuzie, Hiszpanie, Kubańczyku. Egipcjaninie i Tunezyjczyku. Za każde zwycięstwo dostają oni ponoć premię w wysokości 100 tys. dolarów.

W ataku błyszczy Žarko Marković, który rzucił już 49 bramek. Czarnogórzec ma sporą szansę zostać najlepszym strzelcem turnieju. Atutem Katarczyków są też znakomici bramkarze. Doświadczony Bośniak Danijel Sarić, który wcześniej grał w Barcelonie, broni z 36-procentową skutecznością. Jego zmiennik Goran Stojanović znakomicie spisuje się natomiast przy karnych. W tych MŚ obronił ich już siedem (41 procent). Dla porównania statystyki Sławomira Szmala wynoszą w obu elementach gry 32 procent.

Golkiper Polaków pytany o taki dwuznaczny moralnie sposób budowy drużyny jaki zastosowali gospodarze MŚ odparł: - Nie mnie to oceniać. Naszej federacji nie stać na taką rozrzutność. Sam też na pewno nie zagram nigdy dla reprezentacji Kataru.

Biało-czerwoni z dużymi nadziejami czekają na dzisiejsze spotkanie świadomi szansy jaka się przed nimi otwiera.

- Krąży w nas teraz taka pozytywna energia. Nie pokazujemy może w tych mistrzostwach pięknej gry, ale okazuje się, że wolą walki i sercem można wygrywać mecze. Naszym wielkim atutem jest nieustępliwość i to, że nigdy się nie poddajemy, nawet, gdy rywal osiąga kilkubramkową przewagę zawsze wierzymy, że jesteśmy w stanie to odrobić - mówi Michał Jurecki, który po meczu z Chorwacją nie miał nawet siły utrzymać przy kolacji widelca w ręce.

- Wszyscy jesteśmy już troszeczkę zmęczeni, wszak w nogach i rękach mamy siedem spotkań w tym turnieju, ale każdy też wie o co gramy, a to pozwala wykrzesać z siebie dodatkową energię - mówi rozgrywający Piotr Chrapkowski, a obrotowy Kamil Syprzak dodaje: - Niesieni zwycięską falą chcemy zrobić kolejny krok i awansować do finału, bo marzymy o tym, żeby spełnił się nasz sen o medalu.

FOT. QATAR 2015 VIA EPA/FEHIM DEMIR

▶ Tak cieszyli się po zwycięstwie w ćwierćfinałowym meczu z Chorwacją Piotr Chrapkowski (z lewej) i Kamil Syprzak. Liczymy na podobne humory po piątkowym półfinale z Katarem...

Sławomir Szmal: Sam na pewno nie zagram nigdy dla reprezentacji Kataru

W rozmowach z Polakami często poruszany był temat sędziów, którzy we wcześniejszych spotkaniach pomagali gospodarzom MŚ. Narzekali na to m.in. Niemcy i Austriacy. - Sędziowie nas nie interesują. Każdy gwizdek, który będzie nas wyprowadzał z równowagi będzie działał na naszą niekorzyść, dlatego trzeba za wszelką cenę zachować chłodną głowę - mówi Szmal.

Nasz bramkarz nie obawia się także pełnych trybun, bo Katarczycy po sukcesach swojej drużyny polubili piłkę ręczną. Gazety pełne są zdjęć Markovicia oraz bohatera ćwierćfinałowego meczu z Niemcami - Rafaela Capote. Kubańczyk rzucił naszym zachodnim sąsiadom aż osiem bramek.

- Pełna hala może być dla nas tylko dodatkową motywacją. Zresztą nie pierwszy raz zagramy z gospodarzami na dużej imprezie - dodaje Szmal.

Ostatnie mecze z reprezentacjami gospodarzy w strefie medalowej nie były dla Polaków szczęśliwe. W 2009 r., gdy po raz ostatni awansowaliśmy w MŚ do czwórki, przegraliśmy w Zagrzebiu półfinał z Chorwatami 23:29 i wywalczyliśmy brąz. Dwa lata wcześniej pokonaliśmy Niemców w grupie, lecz w finale w Kolonii ulegliśmy 24:29 i zdobyliśmy brąz.

Polacy doskonale pamiętają tamte spotkania, wszak sporo zawodników, którzy zdobywali te medale, dalej gra w kadrze. Po przełamaniu w ćwierćfinale chorwackiej klątwy nikt jednak nie martwi się przeszłością.

- Wierzę, że to my wygramy, bo mamy mocniejszą ławkę od Kataru, a na tym etapie turnieju wyrównany skład jest sprawą bardzo ważną - mówi Andrzej Rojewski, który rozgrywa w Katarze bardzo dobry turniej.

Po meczu z Chorwacją nikt w polskiej ekipie nie narzeka na poważniejsze kontuzje.

- Piotrek Grabarczyk i Michał Jurecki są trochę poobijani, a Andrzej Rojewski ma rozciętą głowę, ale nie są to urazy, które eliminowały by ich z gry. Dadzą radę - informuje lekarz kadry Rafał Markowski.

Na mecz z Katarem przylatują minister sportu Andrzej Biernat oraz szef PKOl i Związku Piłki Ręcznej Andrzej Kraśnicki. ●

©℗

Pary półfinałowe

Katar - Polska (piątek, godz. 16.30 - transmisja w TVP 2 i TVP Sport);
Francja - Hiszpania (piątek, godz. 19.00 - transmisja w TVP Sport)
Mecze o medale O brąz: niedziela, godz. 14.30 - TVP Sport. O złoto: niedziela, godz. 17.15 - TVP Sport. Mecz Polaków o medal pokaże także TVP 2.

W skrócie

SKOKI NARCIARSKIE

Oglądaj naszych skoczków w Willingen

Już dzisiaj odbędzie się kolejny konkurs Pucharu Świata. Skoczkowie będą rywalizować w niemieckim Willingen. Wśród nich Kamil Stoch, Piotr Żyła, Jan Ziobro, Aleksander Zniszczoł i Klemens Murańka. Kwalifikacje o 16.15, konkurs o 18.00 (Eurosport i TVP1).
(STEN)

PUCHAR NARODÓW AFRYKI

Henryk Kasperczak i Mali za burtą

O awansie do ćwierćfinału musiało decydować losowanie. Tyle samo punktów i taki sam bilans bramkowy (po 3, w meczu bezpośrednim był remis 1:1) w grupie D miały zespoły Gwinei oraz Mali, które prowadzi Henryk Kasperczak. W ćwierćfinałach zagrają: Kongo - Demokratyczna Republika Konga, Ghana - Gwinea, Wybrzeże Kości Słoniowej - Algieria i Tunezja - Gwinea Równikowa.
(STEN)

Lotto

Czwartek, 29.01.
Multi Multi - godz. 14
1, 2, 6, 7, 10, 20, 22, 26, 28, 29, 31, 32, 39, 44, 46, 50, 59, 66, 70, 78
plus 26
Środa, 28.01.
Multi Multi - godz. 21.40
4, 11, 20, 27, 28, 31, 37, 42, 44, 45, 51, 54, 61, 63, 69, 70, 71, 75, 76, 77
plus 4
Mini Lotto
11, 14, 26, 35, 37
Kaskada
2, 4, 6, 7, 8, 10, 15, 18, 19, 22, 23, 24
Ekstra Pensja
4, 6, 9, 14, 19 + 3
Lotto, 27.01.
9, 11, 17, 20, 39, 41

Bartosz Jurecki: To nie będzie piękne spotkanie

Rozmowa

Dla Bartosza Jureckiego, obrotowego biało-czerwonych, będzie to już trzeci półfinał mistrzostw świata. Zdobył już srebro i brąz, więc pora na złoto.

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

Jak będzie wyglądał dzisiejszy mecz z Katarem?
To nie będzie piękne spotkanie. To będzie mecz walki, a wygra go ten, kto popełni w nim mniej błędów. Łatwo nie będzie, ale bardzo chcemy zagrać w finale, więc na pewno damy z siebie wszystko.
Co pan sądzi o drużynie gospodarzy mistrzostw świata. Jakie są ich najmocniejsze strony?
Mają dwóch murarzy w bramce. Bramkarze to ich potworna siła. Z kolei Marković należy do najskuteczniejszych zawodników tego turnieju, a ich potężny kołowy waży chyba 130 kg. Na pewno nie czeka nas więc w tym meczu spacerek.
Katarczycy w tym turnieju słyną też z ostrej gry, a sędziowie jakoś nie zawsze dostrzegają ich faule...
Rzeczywiście grają bardzo ostro. W obronie sprytnie klinczują, ale my też czasami nie przebieramy w środkach, bo naszym celem jest medal mistrzostw świata.
Tak naprawdę szanse na medal są dwie, bo, żeby stanąć na podium trzeba wygrać jedno z dwóch spotkań - to w półfinale, lub to o trzecie miejsce.
Zdecydowanie bardziej wolimy awansować do finału i zapewnić sobie ten medal już w piątek.
A z jakiego kruszcu ma być ten krążek?
Srebrny i brązowy medal mistrzostw świata już mam w dorobku, więc fajnie byłoby teraz zdobyć złoto.

FOT. QATAR 2015 VIA EPA/ARMANDO BABANI

Nie obawiacie się, że sędziowie będą faworyzować gospodarzy?
Nie ma co sobie przed meczem zawracać tym głowy. Musimy się skoncentrować na sobie. Jeżeli z Katarczykami będziemy grali w głową, to będzie dobrze.
Dzięki sukcesom Katarczyków zapanowała w tym kraju moda na piłkę ręczną i na dzisiejszy półfinał może przyjść nawet 15 tysięcy kibiców, bo tylu oglądało ich ostatni mecz z Niemcami.
Nie jesteśmy nowicjuszami i nie jest to dla nas nic nadzwyczajnego. Nie pierwszy raz zagramy w mistrzostwach przeciwko gospodarzom. W Koeln Arenie graliśmy z Niemcami przy 16 czy 17 tysiącach widzów i tylko nas to dodatkowo mobilizowało. Teraz będzie podobnie.
Ale w tym tumulcie miejscowych fanów nie będziecie słyszeć polskich kibiców...
Będziemy ich słyszeć. Fani z Polski są z nami przez cały turniej i jesteśmy im wdzięczni za to, że nas tak wspierają.
Czuje pan, że z każdym meczem jesteście mocniejsi?
Nie wiem czy mocniejsi, ale na pewno bardziej ścementowani jako drużyna. Ta walka, którą prezentujemy od pierwszej do ostatniej sekundy gry, daje efekty i to jest najważniejsze. Czujemy już trochę zmęczenie turniejem, ale uskrzydla nas wielka szansa na stanięcie na podium MŚ. ●

Sport

TV

dziś polecamy

TVP SPORT
godz. 16.30, piłka ręczna, **mistrzostwa świata w Katarze, spotkanie półfinałowe: Polska - Katar (na żywo)**

EUROSPORT
godz. 19.45, 21.45, 23.45 i 01.00 - tenis ziemny: **Australian Open w Melburne oraz program tenisowy: Gem, set i Mats extra**

POLSAT SPORT
godz. 12.30 siatkówka, **Jastrzębski Węgiel - CAI Teruel**, godz. 18.00 siatkówka, **Atom Trefl Sopot - BKS Aluprof Bielsko-Biała**

David Weaver wraca do Gryfii

Sobotni rywal Energi Czarnych, MKS Dąbrowa, już dawno przestał być chłopcem do bicia. Potrafi wygrywać z solidnymi ekipami. W jej składzie jest D. Weaver, były gracz zespołu znad Słupi

Koszykówka

Rafał Szymański
rafał..szymanski@gp24.pl

MKS Dąbrowa Górnicza jest beniaminkiem ligi. O ile początkowo przede wszystkim główną rolę grali w nim Polacy, to potem szkoleniowiec Wojciech Wieczorek błyskawicznie zaadaptował się do warunków ekstraklasy i postawił na zawodników zagranicznych. Czwórka Amerykanów wiedzie teraz prym w zespole z Zagłębia. Ken Brown, Myles McKay, Dalton Pepper, David Weaver powiedli w ostatnich czterech kolejkach MKS do trzech zwycięstw. Dopiero w ostatnim meczu Stelmet Zielona Góra okazał się lepszy i po krótkiej walce w pierwszej kwarcie przez trzy pozostałe nadawał tempo spotkaniu. Wcześniej jednak na rozkładzie MKS znalazły się zespoły należące do tych solidniejszych w lidze. MKS pokonał rewelacyjne ostatnio Asseco Gdynia i wygrał w Sopocie z Treflem 87:84. Te rezultaty szczególnie pokazały siłę MKS. W międzyczasie miał na rozkładzie kolejny zespół z Pomorza, King Wilki Morskie Szczecin.

Przyjazd do Słupska Davida Weavera to powrót do wspomnień, gdy gracz ten występował w Enerdze Czarnych Słupsk w sezonie 2011/2012. Opowiadał o tym już w trakcie pierwszego spotkania w Dąbrowie Górniczej.

- To były dla mnie piękne chwile. Serdecznie pozdrawiam wszystkich fanów Energi Czarnych - mówił jesienią. - Teraz w Gryfii spodziewam się bardzo trudnego meczu, ale musimy zagrać lepiej niż ze Stelmetem, jeśli chcemy wygrać - dodaje obecnie.

Pomysł na zwycięstwo z MKS Dąbrowa Górnicza? Stelmet Zielona Góra już to wymyślił, nacisk na rozgrywających, powodujący straty. W meczu z zespołem z Zielonej Góry MKS popełnił aż 25 strat, najwięcej ze wszystkich swoich spotkań w TBL. - Zagraliśmy fatalnie. Trudno myśleć o wygranej, jak popełnia się tyle niewymuszonych błędów - mówił po spotkaniu Myles McKay.

On miał szczególny kłopot, bo sześć strat to także jego rekord w historii występów na parkietach TBL. Zatrzymanie tego gracza jest ważne, to najlepszy strzelec MKS - jego średnia na mecz to 16,4. Najskuteczniejszy słupszczanin Kyle Shiloh ma średnią 14,6. ●

©℗

FOT. ŁUKASZ CAPAR

▶ W pierwszym meczu w Dąbrowie Górniczej Energa Czarni wygrała 79:74. Miała kłopoty, ale rozstrzygnęła spotkanie na swoją korzyść. Z piłką Karol Gruszecki, obok David Weaver

Dużo emocji na koszykarskich parkietach

Sportowy weekend

Ciekawie zapowiadają się mecze koszykarskie. Coraz więcej drużyn piłkarskich wychodzi już na boiska i sprawdza swoją formę przed wiosną.

Krzysztof Niekrasz
krzysztof.niekrasz@gp24.pl

Koszykówka

Tauron Basket Liga: Energa Czarni Słupsk - MKS Dąbrowa Górnicza (sobota, godz. 18, hala Gryfia przy ul. Szczecińkiej).

Amatorska Liga Koszykówki Regionu Słupskiego: mecze play off - sobota: Prevex - Lekarz Domowy (godz. 14), Infocity - Olszewski i Synowie Sławno (15.30), EKO Wicher - Maszbud (17). Gry w hali ZSS przy ul. Głównej w Kobylnicy.

Północna Licealna Liga Koszykówki Kobiet - terminarz gier w sobotę: Jedynka Lębork - Siódemka Sopot (godz. 10), Kotwica 50 Kołobrzeg - Siódemka (11.30), Kotwica 50 - Jedynka (13). Mecze w hali ZSGŻiA Lęborku przy ul. Warszawskiej.

Lekkoatletyka

Akcja ogólnopolska „Biegam, bo lubię" - w sobotę zajęcia z Tomaszem Czubakiem w godzinach od 9.30 do 10.30 na stadionie 650-lecia przy ul. A. Madalińskiego w Słupsku.

Piłka nożna

Mecze kontrolne seniorów: Pogoń Lębork - Gryf Wejherowo (sobota, godz. 11.30, sztuczne boisko - ul. J. Kusocińskiego), Anioły Garczegorze - KS Chwaszczyno (sobota, godz. 14, sztuczne boisko w Lęborku przy ul. J. Kusocińskiego), Jantar Ustka - Leśnik Manowo (sobota, godz. 14, sztuczne boisko w Słupsku przy ul. Zielonej), Diament Trzebielino - Garbarnia Kępice (niedziela, godz. 14, sztuczne boisko w Słupsku).

Halowy turniej piłki nożnej juniorów E o puchar prezesa GTS Czarna Dąbrówka - rywalizacja w sobotę od godz. 11. Miejsce zawodów to sala w Zespole Szkół w Czarnej Dąbrówce.

Siatkówka

Bytowska Amatorska Liga Piłki Siatkowej - mecze w niedzielę: SPS Borzytuchom - Saiyans Bytów (godz. 9), Straż Bytów - Relaks Dziemiany (10.30), Zespół Szkół Ekonomiczno-Usługowych Bytów - PKS AWKS Nightshadows Wejherowo (12). Gry w hali ZSE-U przy ul. H. Derdowskiego w Bytowie.

Tenis stołowy

III Turniej Grand Prix Gminy Lipnica - zawody w sobotę: o godz. 9.30 - rywalizacja dla dzieci i młodzieży oraz kobiet, o godz. 12.30 - kategoria open mężczyzn. Gry w szkolnej sali w Borowym Młynie. ●

FOT. KRZYSZTOF PIOTRKOWSKI

▶ W weekend drugą rundę spotkań rozegrają zawodnicy z Amatorskiej Ligi Koszykówki Regionu Słupskiego

Finisz bardzo blisko

Plebiscyt

Krzysztof Niekrasz
krzysztof.niekrasz@24gp.pl

Nasz plebiscyt zbliża się do mety. Przypominamy, że w tej edycji głosujemy w pięciu kategoriach. Aktualna sytuacja na czele za pomocą SMS-ów: Najpopularniejszy Sportowiec Roku - prowadzi Mateusz Oszmaniec; Najpopularniejszy Sportowiec Roku - Sport Młodzieżowy - Małgorzata Trawczyńska; Najpopularniejszy Trener Roku - Anita Unijat; Najpopularniejsza Drużyna Roku - Drutex-Bytovia Bytów; Najpopularniejsza Impreza Sportowa Roku - Międzynarodowy Turniej Piłki Nożnej Oldbojów i Superjuniorów w Słupsku. Do dorobku każdego kandydata doliczone zostaną punkty z kuponów, które przyjmowaliśmy do 22 stycznia. Głosy można jeszcze oddawać SMS-ami (koszt jednego SMS-a wynosi 2,46 zł z VAT-em) do 2 lutego (poniedziałek). Sportowcy, trenerzy, drużyny i imprezy czekają jeszcze na głosy. Listy kandydatów i regulamin znajdują się stronie www. gp24.pl/sportowiec. ●

MECENAS
DRUTEX NAJLEPSZE OKNA
PARTNER
SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO
SPONSORZY
Urząd Miejski w Ustce
Powiat Słupski
tritec
wybierzLębork.pl
wireland.pl
OBI